

WSPÓLNOTA POLSKA



Nr 8 (38)

SIERPIEŃ 1995



W NUMERZE:

- ROCZNICE
HISTORYCZNE
- BIBLIOTEKA
POLSKA W PARYŻU
I JEJ ZBIORY
- PODRÓŻ
DO KAZACHSTANU
- I FORUM
OŚWIATY POLONIJNEJ
W PUŁTUSKU
- POTRÓJNE ŚWIĘTO
W NOWYM SOŁOŃCU
- AKTUALNOŚCI
- ROZMOWY
- INFORMACJE

Dom Polonii w Poznaniu
Siedziba Wielkopolskiego Oddziału
Stowarzyszenia "Wspólnota Polska"
Patrz strona 32

Z inicjatywy Polskiej Misji Katolickiej
we Francji został wydany pierwszy
polsko-francuski

Informator

Edycja Informatora to 521 stron bogato
ilustrowanego tekstu (format A5)
pogrupowanych w dziesięciu działach.

IN FOR MA TOR

Polska Misja Katolicka
we Francji

Czytelnik **Informatora** znajdzie w nim :

- informacje dotyczące najważniejszych instytucji Kościoła Katolickiego w Polsce i we Francji
- adresy najważniejszych instytucji Rzeczypospolitej Polskiej w Polsce i we Francji
- szczegółowe informacje o wszystkich ośrodkach duszpasterskich PMK we Francji ze zdjęciami duszpasterzy i kościołów
- adresy wszystkich stowarzyszeń i związków Polaków we Francji i Europie
- dokumenty dotyczące duszpasterstwa emigrantów
- adresy wszystkich polskich ośrodków duszpasterskich na świecie
- interesujące zestawienia i ułatwiające posługiwanie się **Informatorem** indeksy
- wiele innych danych tak potrzebnych w codziennych kontaktach międzyludzkich

Nakład - 25.000 egzemplarzy.

Cena: 9.5 zł (95.000 starych zł.) lub 25 FF + porto

Informator można zamówić pod dwoma adresami:

Polski: Irena Jeż, ul. Broniewskiego 8/13, 33-300 Nowy Sącz, tel. (18) 41-29-44

Francuski: Polska Misja Katolicka we Francji, 263 bis, rue Saint-Honoré, 75001 Paris, tel. 42-60-07-69;
fax 40-15-09-64

W NUMERZE :

ZE ŚWIATA

ARGENTYNA	2	SZWECJA	
AUSTRALIA	2	- ROZMOWA Z A. PILATEM, PREZESEM ZRZESZENIA ORGANIZACJI POLONIJNYCH W SZWECJI	22
BELGIA		WENEZUELA	
- MEMORIAL RADY POLONII BELGIJSKIEJ	3	- JAN GORECKI - POLSKI ARCHITEKT W WENEZUELI	23
BIAŁORUŚ		WĘGRY	
- „NAD NIEMNEM” - REFLEKSJE DLA PRZYSZŁOŚCI	3	- SESJA NAUKOWA W BUDAPESZCIE	24
CZECHY		WIELKA BRYTANIA	
- FESTIWAL TEATRALNY „NA GRANICY”	4	- POLISH AID FOUNDATION TRUST	25
- 48. GOROLSKIE ŚWIĘTO W JABŁONKOWIE	5	- KONGRES KULTURY POLSKIEJ NA OBCYZYŃNIE	25
- WAKACYJNE ŚPIEWANIE	7	WŁOCHY	
FRANCJA		- BITWY I POMNIKI	26
- BIBLIOTEKA POLSKA W PARYŻU I JEJ ZBIORY	7		
KANADA			
- ROZMOWA Z J. S.BEREŹNICKIM, PREZESEM KONGRESU POLONII KANADYJSKIEJ OKRĘGU ALBERTA	9		
KAZACHSTAN			
- KROPLE Z KAZACHSTAŃSKIEGO BUKŁAKA	11		
- PODRÓŻ DO KAZACHSTANU	13		
LITWA	14		
ŁOTWA	15		
NIEMCY			
- POLONIA NIEMIECKA W OBRONIE PRAWDY	15		
- KOMUNIKATY ZWIĄZKU POLAKÓW ZGODA	15		
ROSJA			
- SPIS ORGANIZACJI POLONIJNYCH MOSKIEWSKIEGO OKRĘGU KONSULARNEGO	17		
RPA	17		
RUMUNIA			
- POTRÓJNE ŚWIĘTO W NOWYM SOŁOŃCU	18		
STANY ZJEDNOCZONE			
- ROZMOWA Z M. DUTKOWSKIM, PREZESEM KPA W KALIFORNII	20		
- 100 LAT ZWIĄZKU POLAKÓW W OHIO	21		

Z PRAC STOWARZYSZENIA

- REALIZACJA ZADAŃ STOWARZYSZENIA W OKRESIE „LATA POLONIJNEGO”	27
- I FORUM OŚWIATY POLONIJNEJ W PUŁTUSKU	28
- POMOC ROLNIKOM POLSKIM NA WSCHODZIE	31
- DOM POLONII W POZNANIU	32
- SZKOLENIE DLA POLAKÓW Z LITWY W PUŁTUSKU	33
- SESJA NAUKOWA W OPOLU	33
- LETNIE KURSY W KRAKOWIE	34
- DARY DLA BIBLIOTEKI STOWARZYSZENIA	35
- WYSTAWY	

Z KRAJU

- OBCHODY 51. ROCZNICY WYBUCHU POWSTANIA WARSZAWSKIEGO	36
- BARDZO POTRZEBNA BITWA	36
- „OSIEMNASTA, DECYDUJĄCA...”	36
- PO FESTIWALU KULTURY UKRAIŃSKIEJ W PRZEMYSŁU	37
- OBCHODY ROCZNICY BITWY POD GRUNWALDEM	38
- INSTYTUT BADAŃ NAD POLONIĄ KUL AKTUALNOŚCI	38

KOMUNIKAT ZWIĄZKU TOBRUKCZYKÓW I KARPATCZYKÓW

Na Walnym Zebraniu w dniu 8 lipca br. został wybrany nowy Zarząd na kadencję 1995/1996 w składzie: prezes - Wilhelm Turkiewicz; zastępcy prezesa - Kazimierz Orłowski, Bogusław Harok; sekretarz - Jan Liptak; zastępca sekretarza - Karol Konicki; skarbnik - Janusz Stachura; zastępca skarbnika - Marian Bogusławewicz. Komisja rewizyjna: Stanisław Henzel, Jan Kępa, Kazimierz Bednarski. Członkowie Zarządu: Leopold Bilozur, Witold Ptasznik. Delegaci na Sejmik: Wilhelm Turkiewicz, Karol Konicki.



KOMUNIKAT ZWIĄZKU POLSKICH KOMBATANTÓW

Na Walnym Zebraniu Związku Polskich Kombatantów, które odbyło się 15 lipca br. został wybrany Zarząd na kadencję 1995/96, który ukonstytuował się w następujący sposób: prezes - Leopold Bilozur, I wiceprezes - Jan Bieleś, II wiceprezes - Stanisław Farkas, sekretarz - Janusz Stachura, skarbnik - Anatol Grynkiewicz, członkowie Zarządu: Aleksander Gliński, Stanisław Henzel, Bogusław Harok, Zygmunt Borkowski, Czesław Gryka, Wilhelm Turkiewicz, Stefania Turkiewicz, Czesław Bucowski, Marian Majowiecki; komisja rewizyjna: Jan Kępa, Jerzy Brzeziński, Wacław Warpachowicz.

PREZYDIUM FEDERACJI POLSKICH ORGANIZACJI W WIKTORII INFORMUJE

Na zebraniu Prezydium w dniu 12 lipca br. postanowiono podjąć działania mające na celu powołanie Komitetu Organizacyjnego Festiwalu Pol-Art'97 oraz zwiększyć akcję informacyjną na ten temat w środkach przekazu i w organizacjach zrzeszonych w Federacji.

Zebranie poświęcone było także zmianom związanym z wydawaniem „Biuletynu Federacji”, opracowywanego przez J. Filipczaka, który od września br. będzie kolportowany niezależnie od „Tygodnika Polskiego”.

Sprawami dotyczącymi subwencji rządowych będzie zajmować się w Prezydium Lucyna Artymiuk.

Z PREZYDIUM RADY NACZELNEJ

19 lipca br. odbyło się pierwsze zebranie Prezydium Rady Naczelnej Polskich Organizacji w Australii nowej kadencji. Dokonano na nim podziału funkcji. Prezesa Krzysztofa Łańcuckiego i I wiceprezesa Ryszarda Majchrzaka wybrał Walny Zjazd Delegatów. II wiceprezesem i rzecznikiem prasowym Rady Naczelnej została Jola Wolska, sekretarzem generalnym - Alina Kruszelnicka, skarbnikiem - Dariusz von Guttner Sporzyński, przewodniczącym Biura Informacyjnego Polonii Australijskiej - dr Jerzy Klim, przewodniczącym Apelu Pomocy Polakom na Wschodzie - Bogusław Trela. Romanowi Winiarskiemu powierzono przygotowanie do obchodów 200. rocznicy urodzin Pawła Edmunda Strzeleckiego, a Andrzejowi Kaszubskiemu uzyskiwanie funduszy na pomieszczenia dla Muzeum i Archiwum Polonii Australijskiej.



ZESPÓŁ „BESKIDY”

Od trzech lat przy Domu Polskim „Syrena” w Rowville działa dziecięcy zespół pieśni i tańca „Beskidy”. Powstał on z inicjatywy kilku działaczy polonijnych, m.in. prezesa Stowarzyszenia Polaków Wschodnich Dzielnicy Melbourne Wiktora Holdy oraz kierującej pracami Marii Jękot. Bezinteresownie podjęli się współpracy nauczyciele tańca i śpiewu: Barbara Bednarek, Marek Jękot, Jola Stypa, Edyta Wiatr.

Zespół „Beskidy” brał udział w wielu imprezach kulturalnych i rozrywkowych, m.in. w Wiktoriańskiej Galerii Sztuki z okazji Dni Sztuki Polskiej, festiwalach w Chelsea i Oakleigh, obchodach Dnia Australii w Dandenongu. W swoim bogatym repertuarze zespół ma wiele tańców i pieśni ludowych oraz współczesnych piosenek dziecięcych.

6 sierpnia w Domu Polskim „Syrena” odbył się coroczny koncert galowy, na którym „Beskidy” zaprezentowały nowy program.



SZKOŁA SOBOTNIA W ROWVILLE

Polska Szkoła Sobotnia im. Marszałka J. Piłsudskiego w Rowville istnieje od 1954 r. Jej siedzibą jest Dom Polski „Syrena”. Ponad 200 dzieci uczy się w niej języka polskiego, poznaje bliżej kulturę Pol-
ski, tradycje, historię, geografę i religię.

skiego polskiego, poznaje bliżej kulturę Pol-
ski, tradycje, historię, geografę i religię.

W lutym tego roku Walne Zebranie Rodziców powołało Radę Szkoły, która opracowała na podstawie wytycznych Wiktoriańskiego Ministerstwa Edukacji statut, zgodnie z którym przejęła kierownictwo szkoły i jest odpowiedzialna za jej funkcjonowanie.

Dzięki pomocy ze strony Stowarzyszenia Polaków ze Wschodnich Dzielnicy Melbourne i wkładowi pracy rodziców możliwa była budowa pierwszego w Wiktorii budynku z przeznaczeniem dla polskiej szkoły sobotniej.

Jednym ze statutowych zadań Rady Szkoły jest także opracowanie i wdrożenie nowego programu nauczania.



ADELAIDE CANTORES CHOIR

Śpiewają razem od 1992 roku - po angielsku, polsku i łacinie. Zwrócili na siebie uwagę polonijnej publiczności podczas Pol-Art'94, występując obok innych chórów polonijnych z Australii oraz chóru nowozelandzkiego. Prezentują bogaty i wszechstronny repertuar świecki i kościelny - można ich usłyszeć zarówno na prywatnych uroczystościach: ślubach, chrzcinach i pogrzebach, jak i podczas imprez upamiętniających polskie rocznice historyczne czy na koncertach chóralnych w Adelajdzie. Dyrektorem i dyrygentem chóru jest Ireneusz Lasocki. Członkowie chóru stanowią ciekawą zbiorowość talentów i osobowości. Trafnie scharakteryzowała to na łamach prasy polonijnej Ewa Błahaj-Leśniewska: „Dziela ich emigranckie losy, bagaż przeżyć jaki zabrali z Polski, stan rodzinny i majątkowy, wiedza muzyczna, ocena rządów Lecha Wałęsy i Paula Keatinga. Lecz wystarczy zobaczyć ich na scenie, aby przekonać się, że w imię sztuki śpiewaczej stanowią jedność posłuszną gestom dyrygenta. Podzieleni jedynie na basy, tenory, alty i sopran.”



WIZYTA J.K. BIELECKIEGO W AUSTRALII

W dniach 19-30 lipca br. na zaproszenie Australijskiego Instytutu Spraw Polskich gościł w Australii dr Jan Krzysztof Bielecki. Odbył on szereg wykładów („Polska na drodze do Unii Europejskiej”) i spotkań, m.in. w Perth, Adelajdzie, Melbourne (University of Melbourne, Monash University, Institute of Public Affairs, The Austra-

lia Poland Business Council), Canberra (The National Australian University, The National Press Club), Sydney (The University of Sydney, The Australia Poland Business Council, The Chamber of Manufacturers, Polish Community). Spotkania z dr Bieleckim zostały zaprezentowane w radiu i telewizji (m.in. w programach „Dateline” oraz „The Europeans”) ukazały się liczne publikacje prasowe („The Age”, „The Australian”).

AUSTRALIA



MEMORIAL RADY POLONII BELGIJSKIEJ

BELGIA

Rada Polonii Belgijskiej przekazała nam kopię listu-memoriamu, skierowanego do Marszałków Sejmu i Senatu Rzeczypospolitej Polskiej z prośbą o zapoznanie z jego treścią Czytelników Biuletynu, co niniejszym czynimy.

W liście datowanym 3 maja 1995 roku czytamy m.in.: „.../ Rok 1989 stał się dla nas rokiem przełomowym. Głosując w Ambasadzie RP staliśmy się rzeczywistymi uczestnikami tych wielkich zmian w Polsce. Rzeczywistość polska nie jest nam obca. Śledzimy ją, przeżywamy, kto wie, może nawet bardziej obiektywnie niż mieszkańcy kraju ojczystego, wśród których jedni są zagubieni w walce o byt codzienny, drudzy zajęci egoistyczną pogonią o urzędy i honory, względnie zdobywaniem stanowisk i pieniędzy.”

Następnie w czterech kolejnych punktach memoriału jego autorzy - prezes RPB p. Franciszek Gałązka i wiceprezisi: P. Sobieski, J. Ptaszyński i W. Markiewicz - występują o:

1. prawo do zasiadania w polskim parlamencie dla przedstawicieli Polonii, pisząc m.in. „.../ Polacy mieszkający poza granicami Kraju są niestety traktowani po macoszemu, jak obywatele drugiej klasy: mają prawo wybierać, ale nie mogą być wybierani.” Autorzy memoriału proponują uchwałę parlamentarną „umożliwiającą wprowadzenie w życie tej reprezentacji”, postulując zalegalizowanie - zanim wprowadzone zostaną do Konstytucji proponowane uzupełnienia - nadzwyczajnych członków Komisji senackich i sejmowych, którymi będą „.../wybitne jednostki pol-

skie cieszące się wyjątkowym uznaniem. Chodzi oczywiście o osoby, które od lat śledzą przemiany w życiu społeczeństwa polskiego i które zdolne są wnieść wiele dobrego w działalność polskich ciał ustawodawczych.”

2. właściwy dobór kadr dyplomatycznych, który powinien opierać się na „...wiedzy, na technicznych znajomościach młodych kandydatów (znajomość języków, dyplomy nauk ekonomicznych, socjologicznych, politycznych, dyplomatycznych, konsularnych...) a nie na doświadczeniu zdobytym, być może przed rokiem 1989.”

Autorzy memoriału postulują również konsultacje z przedstawicielami Polonii poprzedzające akredytację polskich dyplomatów na Zachodzie.

3. wychowanie nowego pokolenia w poczuciu obowiązku wobec społeczeństwa i państwa oraz o obowiązkowy udział we wszystkich wyborach, tak samorządowych jak i parlamentarnych. Autorzy listu zauważają, że „Skandaliczna frekwencja w ostatnich głosowaniach w Polsce jest dowodem złego wychowania społeczeństwa na przestrzeni ostatnich dwóch pokoleń. Nasza demokracja jest wyjątkowo młoda i dlatego powinno się wszczepiać młodemu pokoleniu zrozumienie obowiązku wobec państwa.” Zastrzegają przy tym, iż „Tłumaczenie, że poprzedni system polityczny przewidywał właśnie taki obowiązek i nie zdał egzaminu, jest tylko niepoważną wymówką.”

4. wprowadzenie „jak najszybciej, przy wydawaniu paszportów, obowiązkowego przedłożenia świadectwa moralności, jak to się dzieje w różnych krajach, między innymi w Belgii.”

Postulat ten dyktowany jest troską o dobre imię Polski i Polaków w krajach Unii Europejskiej, do których napływa „wielu oszustów, przestępców różnego rodzaju, żerujących na pracowitych jednostkach i stosujących ohydny szantaż wobec rodaków...” Autorzy zaznaczają, że w Belgii przebywa nielegalnie kilkanaście tysięcy osób, dodając „Zrozumiałym jest, że prasa o dobrych elementach niewiele wie, natomiast rozpisuje się o tych wszystkich, którzy psują opinię Polaków.”

W zakończeniu memoriału jego autorzy napisali: „Aby móc działać dla dobra Ojczyzny, przez dziesiątki lat płaciliśmy ogromny haracz, który daje nam nie tylko prawo ale także nakłada obowiązek zabierania głosu w istotnych sprawach dzisiejszej Polski.”

ZAPROSZENIE NA JUBILEUSZ

BELGIA

W imieniu Zarządu Związku Polaków oddział Genk-Waterschei pragnę serdecznie zaprosić na uroczystość jubileuszową naszej organizacji, która w tym roku obchodzi 50-lecie swego istnienia.

Program naszych obchodów w dniu 7 października (sobota) przewiduje:

- poświęcenie sztandaru w trakcie uroczystej Mszy Świętej w Kaplicy Polskiej w Genk, Mulstraat o godz. 16.00,

- Akademię Rocznicową w Polskiej Sali - Waterschei Steenbeekstraat I z udziałem Chóru i Zespołu Folklorystycznego „Krakus” oraz Zespołu „Wisła”, rozpoczęcie o godz. 17.15,

- zabawę taneczną z udziałem kapeli z Zaolzia.

Pozdrawiam w nadziei na wspólne spotkanie w dniu 7-go października. Ze względów organizacyjnych prosimy o potwierdzenie obecności do dnia 30-go września.

(-) Jerzy Kępa, prezes



„NAD NIEMNEM” - REFLEKSJE DLA PRZYSZŁOŚCI

BIAŁORUŚ

Drugie już spotkanie członkiń Klubów Kobiet Polskich działających w kilkunastu środowiskach na Białorusi odbyło się tym razem w Grodnie, na zaproszenie Klubu Grodzianek w dniach 17-18 czerwca.

Poprzednie, w maju 1994 roku, organizowały Polki z Lidy, tworzące formację bodaj najliczniejszą i to co najmniej dwupokoleniową: „Lidzianki” są aktywne w niemal wszystkich dziedzinach życia polskiego swojego miasta. Ich rodaczki mogły wtedy usłyszeć słowa zachęty i wskazówek do samoorganizacji i działań samopomocowych.

Kluby Kobiet Polskich na Białorusi nie stanowią odrębnego stowarzyszenia, lecz działają przy istniejących strukturach terenowych Związków Polaków. Członkinie spotykają się w sprawach najprzeróżniejszych, od praktycznych przez kulinarne po edukację historyczną. Często jest to szkoła elementarna współdziałania i demokracji.

Tegorocznemu spotkaniu w Grodnie patronowała Eliza Orzeszkowa jako autorka „Nad Niemnem”, powieści będącej swoistym katalogiem idei narodowych, społecznych i rodzinnych.

Ponad dziewięćdziesiąt uczestników z samego Grodna oraz kilkunastu innych ośrodków wzięło na początku udział w sesji popularnonaukowej realizowanej metodą dyskusji panelowej polonistów, kulturoznawców i historyka, przybliżającej postać Orzeszkowej - społeczniczki, autorki programów pozytywistycznych na tle sytuacji społecznej i politycznej na Grodzieńszczyźnie w zaborze rosyjskim.

Specyficzna forma podania niezbędnych faktów oraz idei wywarła duże wrażenie na słuchaczach, które w dalszym ciągu spotkania niezwykle żywo rozwijały otwarte przed nimi zagadnienia.

Okazję taką stworzyło spotkanie z klubem „Grodnianek”, które przerodziło się w formę wzajemnej informacji o sytuacji i roli Polek na Białorusi. Pojawiła się też nowa jakość w licznych wypowiedziach - wiara we własne możliwości i umiejętność współdziałania.

Towarzyszące od początku panie senator z parlamentarnego klubu „Solidarność” pp. Barbara Łekawa i Jadwiga Stokarska oraz członkinie warszawskiego oddziału Polskiego Związku Kobiet Katolickich, miały okazję do konkretnych ustaleń pomocy Klubom.

Taki integracyjny cel miała wyprawa do Bohatyrowicz, poprzedzona złożeniem kwiatów pod pomnikiem Orzeszkowej oraz na jej mogile na starym cmentarzu (to nie liczne miejsca pod niebem Grodna, gdzie widnieją polskie napisy). Znamiennie też brzmiały przy nich pieśni śpiewane przez młodzieżowy zespół „Lechici” z Grodna.

W Bohatyrowiczach przy mogile - legendzie Jana i Cecylii, pieśni, tym razem „wyjęte” z powieści Orzeszkowej z ową: „*Za Niemien hen, precz*” śpiewały „Klepaczanki” - zespół kobiecy z jakże bliskiej Białostoczczyzny. Młodzi grodnianie: Irena i Aleksander, w tym miejscu, które nie raz odwiedzali powieściowi bohaterowie: Justyna i Jan, złożyli uroczyste oświadczenie, że ich pokolenie będzie kontynuować zadania postawione niegdyś przez autorkę „*Nad Niemnem*”.

Niezwykła sceneria oraz powaga przywołanej przeszłości stanowiła silny impuls dla wymiany myśli i wrażeń aż do końca wspólnego pobytu już w pobliskich Miniewiczach, tam gdzie Orzeszkowa tworzyła scenerię powieści. Tutaj zapanowała atmosfera jak gdyby wesela Jana i Justyny ze śpiewami „Lechitów” i „Klepaczanek”, ogniskiem i wspólnym posiłkiem nad samym brzegiem Niemna.

Prezes Stowarzyszenia „Wspólnota Pol-

ska” prof. Andrzej Stelmachowski, który poprzedniego dnia spotkał się z uczestnikami sesji, wziął jeszcze udział w pożegnaniu Bohatyrowicz.

Ustalono miejsce następnego spotkania. Będzie nim w przyszłym roku Nowogródek. Zanim ono nastąpi, Kluby Kobiet Polskich przedstawiają na wzajemnych spotkaniach swoje dokonania w krzewieniu „tradycji polskiego domu”. Taką bowiem akcję ustalono wspólnie podczas tego grodzieńsko-bohatyrowickiego rozważania nad przekazem dla potomnych, pozostawionym przez autorkę powieści „*Nad Niemnem*”.

Ewa Cywińska
Prezes Podlaskiego Oddziału
Stowarzyszenia „Wspólnota Polska”



ROCZNICA BITWY POD GRUNWALDEM W GRODNIU

15 lipca obchodzono w Grodnie 585. rocznicę bitwy pod Grunwaldem. Na uroczystość przybyli przedstawiciele organizacji społeczno-kulturalnych, politycznych oraz mniejszości narodowych. Obecna była liczna delegacja Litwinów - zarówno z Republiki Litewskiej, jak i Grodzieńszczyzny. Uroczystość uświetniło przybycie Konsula Generalnego RP w Grodnie Mariusza Maszkiewicza i I sekretarza Ambasady Litewskiej na Białorusi Gintautasa Szaulisa.

Po uroczystej akademii w gmachu teatru barwny pochód podążył ulicami miasta w kierunku obu zamków królewskich, gdzie przedstawiciele czterech narodów: R. Batura, K. Żyń, T. Gawin i J. Simonow dokonali odsłonięcia posągu Witolda, Wielkiego Księcia Litewskiego, będącego darem Litewskiego Funduszu Kultury dla Białoruskiego Funduszu Kultury. Pomnik poświęcili kapłani obrządku prawosławnego i katolickiego.

Uroczystości zakończył wspólny koncert przybyłych zespołów muzycznych.



FESTIWAL TEATRALNY „NA GRANICY” - POLSKO-CZESKIEJ

Geneza festiwalu sięga roku 1990, gdy w nowej rzeczywistości geograficznej zaistniała szansa pokonania barier dzielących dwa sąsiadujące narody zamieszkałe w jednym mieście,

podzielonym granicznym szlabanem - Cieszynie. Festiwal, będący pomostem kulturowym, został wykreowany przez ówczesnych działaczy Solidarności Polsko-Czechosłowackiej, czeskokoczyńskiego Forum Obywatelskiego i Dom Narodowy w Cieszynie. Toteż nie przypadkiem I Festiwal Teatralny „Na Granicy” był prezentacją sztuk Vaclava Havla.

Tegoroczny festiwal był szczególnie bogaty różnorodnością teatrów, autorów sztuk i aktorów. Między innymi można było zobaczyć Janusza Gajosa we „*Mszy za miasto Arras*” A. Szczypiorskiego, Towarzystwo „Wierszalin” z Białegostoku, Divadlo Pod Palmovkou z Pragi. Główną nagrodę „Złamany szlaban” przyznano przedstawieniu „*Cyrano de Bergerac*” bratysławskich teatrów (Słowacja) Astorka Korzo'90 i Studia S. Po raz kolejny sukces odniósł reżyser Sceny Polskiej Czeskokoczyńskiego Teatru Janusz Klimsza, który otrzymał nagrodę za reżyserię dwu przedstawień: „*O jak śliczno familija, Józef, Jezus i Maryja*” w wykonaniu Sceny Polskiej i „*Komety*” według B. Schulza wykonanej przez Teatr im. mjr. Szmawuza. Ten ostatni zasługuje na szczególne wyróżnienie, bowiem jest to teatr niezwykle - amatorski, ale reprezentujący wysoki poziom kunsztu aktorskiego. Grają w nim uczniowie Polskiego Gimnazjum, studenci, dziennikarze i młodzi ludzie różnych innych zawodów, teatr zaś utrzymuje się wyłącznie dzięki sponsorom.

W roku ubiegłym festiwal zakończył się również sukcesem polskiego teatru z Republiki Czeskiej, bowiem główną nagrodę otrzymał Janusz Klimsza za przedstawienie „*Czarna Julka*”, będące adaptacją prozy Gustawa Morcinka.

(es)



WYSTAWA W PRADZE

W dniach 13-30 czerwca w Pałacu Martinickim na placu Hradezańskim w Pradze eksponowana była wystawa „*Polacy na Śląsku Cieszyńskim*”, której autorem jest dr Stanisław Zahradnik. Wystawę zorganizowały: Polski Związek Kulturalno-Oświatowy w Republice Czeskiej i Muzeum Ziemi Cieszyńskiej w Czeskim Cieszynie. Niewątpliwie wielki to sukces zaolziańskich Polaków, że po raz pierwszy można było przedstawić Pradze, z pomocą eksponowanych dokumentów, polską obecność na Zaolziu, historyczną i współczesną. W roku 1993 wystawa była prezentowana w Muzeum Niepodległości w Warszawie.

(es)



Połączone chóry Zaolziańskie rozpoczynają koncert

Tegoroczne, 48. Gorolskie Święto odbywało się nieco wcześniej niż zazwyczaj, bowiem w ostatni weekend lipca. Mimo tej zmiany terminu do Jabłonkowa zjechało mnóstwo gości - wśród nich wypróbowani przyjaciele Zaolzia. Nasze Stowarzyszenie reprezentowała dyr. Alicja Walczyk, Senat Rzeczypospolitej - senatorowie Józef Kuczyński, Marcin Tyrna i Mieczysław Wyględowski oraz doradca Marszałka Senatu Włodzimierz Krzyżanowski; z Ostrawy przybyli konsulowie Jerzy Kronhold i Piotr Szwarz, widziano też dyr. A. Mickiewicza z URM, przedstawiciele Oddziałów „Wspólnoty Polskiej” z Torunia i województw południowych, działacze towarzystw społeczno-kulturalnych z Podbeskidzia - wiele osób bardziej i mniej znanych, a darzących przyjaźnią naszych rodaków z tamtego brzegu Olzy. Z różnych stron przyjechali też reprezentanci organizacji polonijnych - m.in. Arkadiusz Kulaszewski, Ryszard Woydyłło i Waldemar Cichocki, prężnie działający w Hamburgu - oraz liczni niezrzeszeni.

Wieczór poprzedzający Gorolskie Święto jest dla Zaolziaków wieczorem bardzo pracowitym. W każdym z Domów należących do Polskiego Związku Kulturalno-Oświatowego wre praca, trwa pieczenie ciast, przygotowywanie smakołyków charakterystycznych dla danej miejscowości. I zawsze pozostaje pytanie, czy jutro będzie pogoda, czy będą goście - czy inwestycje przyniosą spodziewany zysk, służący potem wszystkim członkom poszczególnych Kół PZKO. Bowiem Zaolziacy podczas Gorolskiego Święta, wstawiając się w kioskach z jadłem i napitkami firmowanymi przez Kola PZKO zarabiają w ten sposób na utrzymanie Domów, na działalność Kół - oferując przy tym gościom znakomitą zabawę i występy zespołów z różnych stron świata.

W tym roku „Gorol” był udany - dopisała i pogoda, i goście. W tradycyjnym pochodzie uczestniczyło szczególnie wiele tzw. wozów alegorycznych, na których mieszkańcy różnych miejscowości prezentują to, co dla ich siedliska i okolicy najbardziej charakterystyczne - np. przędzenie wełny, pszczelarstwo.

Pochód przebywa tradycyjny szlak wokół centrum Jabłonkowa, wchodząc przez most nad Olzą do Lasku Miejskiego - i zbliżając się do amfiteatru. Ze sceny kolejne zespoły i goście witają

ooo i po „Gorolu”



Do amfiteatru wkracza „Gruppo Folcloristico Trevigiano” z Włoch

jak zwykle Władysław Młynek i Tadeusz Filipczyk, przedstawiając występujących, żartując. Amfiteatr zaludnia się powoli, następuje oficjalne powitanie, po czym rozpoczyna się koncert, trwający praktycznie dwa dni. W tym roku największe zainteresowanie tak gości Święta, jak i samych, słynących swą muzykalnością Zaolziaków, wzbudziły dwa zwłaszcza zespoły - z Macedonii i z Włoch („Macedonia” i „Gruppo Folcloristico Trevigiano”). Macedończycy, występujący w sobotnie popołudnie, z pewnością będą w okolicach Jabłonkowa pamiętani.

Sobotni wieczór tradycyjnie należy do młodzieży, która tłumnie zjeżdża ze wszystkich stron na dyskotekę i bardziej kameralne muzykowanie w cieniu drzew. Było ich może siedem tysięcy, może więcej - różnych narodowości i upodobań, ale wszyscy bawili się świetnie.

Oba dni świąteczne to także okazja do zaprezentowania innych rodzajów twórczości. Także i tym razem goście „Gorolskiego Święta” mogli oglądać wystawy plastyczne, wziąć udział w spotkaniu autorskim irackiego poety Hatifa al-Janabi, a odważniejsi - startować w Biegu o „Dzbanek mleka”.

Wszystko to już za nami - do następnego roku.

Tekst i zdjęcia Agnieszka Panecka

Kapela Gorolska „Zorómbek”

KG „Zorómbek” powstała we wrześniu 1989 roku. Jej członkami są uczniowie Polskiego Gimnazjum w Czeskim Cieszynie, które zespół reprezentuje. Przez dwa lata kapela działała pod patronatem koła gimnazjalnego Macierzy Szkolnej a od września 1994 organizacyjnie stanowi część składową Polskiego Chóru Mieszanego Collegium Canticorum. W chwili obecnej zespół liczy około 15 osób - instrumentalistów i wokalistów - w wieku od 14 do 18 lat. Kierownikiem artystycznym i założycielem jest dr Leszek Kalina.

Repertuar zespołu stanowi góralski folklor pieśniowy regionu Beskidu Cieszyńskiego, subregionu jabłonkowskiego, który kapela stara się wykonywać autentycznie, bez stylizacji „artystycznych”, w oryginalnych strojach.



Prezes Koła PZKO Milików - Pasieki p. Władysław Drong na wozie alegorycznym demonstruje odwirowywanie miodu z plastrów

Zespół uczestniczy w różnych imprezach na terenie Śląska Cieszyńskiego, w marcu 1992 roku koncertował dwukrotnie w Poznaniu a w czerwcu 1993 uczestniczył w otwarciu posowieckiego miasta Borne Sulo nowo w Koszalińskim, gdzie prezentował swe umiejętności m.in. przed wicepremierem Goryszewskim. Zespół dba również o edukację etnograficzną dzieci z naszych polskich szkół na Zaolziu organizując dla nich koncerty wychowawcze.

Kapela dokonała już nagrań dla Rozgłośni Ostrawskiej oraz Polskiego Radia w Warszawie, pojawiła się również na falach TV Katowickiej.

KOMPANIA OSÓB PRYWATNYCH AMICI CANTIONIS ANTIQUAE

powstała w styczniu 1992 roku jako kwartet wokalny mający na celu dorywcze wykonanie zapomnianego dzieła chóralnego Jerzego Trzanowskiego (1592-1637). Po nagraniu dla Muzeum Cieszyńskiego i Radia Ostrawa oraz kilku koncertach, czwórka śpiewaków zdecydowała o kontynuowaniu działalności w dziedzinie muzyki chóralnej a capella renesansu poszerzając swe szeregi o trzech wokalistów. KOP ACA pracuje obecnie jako niezależny artystycznie zespół w ramach Polskiego Chóru Mieszanego Collegium Canticorum.

Obecny skład:

Halina Pribula, Kateřina Kafka - sopran
Beata Brzóska, Grażyna Sucha - alt
Leszek Kalina - tenor (kierownik artystyczny)
Lech Gattnar, Roman Najder - bas

Zespół został już kilkakrotnie zaprezentowany na antenie Radia Ostrawskiego, TV czeskiej i polskiej.

Wakacyjne śpiewanie

CZECHY

1 lipca 1995 roku o godzinie wpół do dwunastej wieczorem rozpoczęła się zagraniczna przygoda **Polskiego Chóru Mieszanego Collegium Cantorum**. Po długiej, ale ciekawej podróży (po drodze zwiedzamy Brukselę i Brugie) we wtorek 4 lipca około południa wita nas walijskie **Llangollen**, gdzie odbywa się jeden z najbardziej prestiżowych europejskich festiwali muzycznych. Jeszcze tego samego dnia bierzemy udział w kolorowym międzynarodowym korowodzie zespołów, chórów i orkiestr z 49 krajów świata.

Konkurs rozpoczyna się dla nas w środę 5 lipca. W kategorii pieśni ludowych z akompaniamentem zdobywamy wspaniałe drugie miejsce i czek na 50 funtów brytyjskich. Zadowoleni z sukcesu wieczorem dajemy koncert w niedalekim mieście Bangour.

Następny dzień - czwartek 6 lipca - poświęcamy na próby i doszlifowanie utworów do następnego konkursu w kategorii chórów mieszanych. Piątek jest dla nas wielkim dniem. Niektórzy z nas po raz pierwszy stoją na takiej scenie, przed tak liczną publicznością, a przede wszystkim przed jurorami. Serca z tremą biją nam wszystkim, niezależnie od stażu w chórze. Wreszcie nadchodzi moment wejścia na scenę, trema opada i my - nieliczny chór z małego Czeskiego Cieszyna - wykonujemy trzy utwory: „*Soul of the*

World” Henry Purcella, „*Christus factus est*” Antona Brucknera i „*Preludio et toccata*” R. Twardowskiego. Po zejściu ze sceny na naszych twarzach gości uśmiech - nie zawiedliśmy, każdy z nas dał z siebie wszystko i zaśpiewaliśmy bardzo dobrze. Nasze dobre samopoczucie obniża się nieco, gdy słuchamy występów naszych konkurentów, a opada zupełnie po werdykcie jury, które ogłasza trzy zwycięskie chóry - a nas nie ma między nimi. Na szczęście szybko uświadamiamy sobie, że już zaproszenie na taki festiwal jest dla nas ogromnym sukcesem.

W sobotę dajemy dwa 15-minutowe koncerty w mieście. Wieczorem oglądamy zmaganie zwycięskich chórów w kategoriach: chórów mieszanych, żeńskich, męskich i kameralnych. Ku radości naszej i chyba wszystkich widzów chórem świata zostaje ogłoszony Uniwersytecki Chór Santo Tomas z Filipin.

W niedzielne przedpołudnie żegnamy Walię i pełni wrażen ruszamy do domu.

Lucyna Procter

(O Chórze Collegium Cantorum pisaliśmy w poprzednim numerze Biuletynu, a zważywszy, że jest chórem znakomitym, o czym m.in. świadczy zaproszenie w walijskie światowe szramki - spodziewamy się pisać jeszcze niejednokrotnie.)

BIBLIOTEKA POLSKA W PARYŻU I JEJ ZBIORY

FRANCJA

Biblioteka Polska w Paryżu jest jednym z najstarszych i najbogatszych pod względem wielkości księgozbiorów w historii emigracji polskiej. Założona przez polskich uchodźców, przybyłych do Francji po upadku powstania listopadowego, od początku swego istnienia spełniała rozmaite zadania, wykraczając poza podstawowe funkcje każdej biblioteki. Obok więc gromadzenia, przechowywania i zabezpieczania skarbów polskiej kultury literackiej i artystycznej, które znalazły się na obczyźnie i ułatwiania dostępu do słowa pisanego rzeszom emigrantów, odciętych od ojczystej kultury, stanowiła również ośrodek skupiający i przyciągający polską elitę intelektualną we Francji. Utworzona w 1838 roku z połączonych księgozbiorów Towarzystwa Literackiego, Wydziału Historycznego, Wydziału Statystycznego i Towarzystwa Naukowej Pomocy, zadowalała się początkowo niewielkimi pomieszczeniami, wynajmowanymi kolejno w różnych dzielnicach Paryża. Stale rosnący księgozbiór znalazł ostatecznie schronienie w zakupionym ze składek w 1853 roku, siedemnastowiecznym pałacu miejskim przy 6, quai d'Orleans, w którym Biblioteka mieści się po dzień dzisiejszy. Rok później, z połączenia wymienionych wyżej towarzystw, powstało Towarzystwo Historyczno-Literackie, które objęło pieczę nad działalnością Biblioteki. Pod koniec XIX wieku została ona przekazana Akademii Umiejętności w Krakowie, stając się równocześnie jej Stacją Naukową. Jednym z delegatów Akademii, kierującym paryską placówką aż do swojej śmierci w 1926 roku, został najstarszy z synów Adama Mickiewicza, Władysław. Biograf swego ojca i nieustraszonego poszukiwacz śladów po nim, Władysław udostępnił szerokiej publiczności posiadane przez siebie pamiątki fundując w 1903 roku w siedzibie Biblioteki Muzeum Adama Mickiewicza. Mimo stałego wzrostu liczby zbiorów instytucja na Wyspie Świętego Ludwika borykała się wówczas z bardzo poważnymi trudnościami finansowymi. Po śmierci Władysława Mickiewicza kierownictwo Biblioteki, która teraz przejęła także funkcje Instytutu Polskiego w Paryżu na wzór powstałego w Warszawie Instytutu Francuskiego, objął nowy zespół z Franciszkiem

Puławskim na czele. Nastąpił okres odnowy, zarówno remontu budynku, jak i restrukturyzacji zbiorów, poprzez ich przeprofilowanie i wysłanie do kraju tego, co bezpośrednio nie wiązało się z tematyką polską, w tym również znacznej ilości cennych grafik Rembrandta i Dürera. Żywa i owocna działalność polskiej placówki w Paryżu przerwała wkroczenie wojsk niemieckich do Paryża w czerwcu 1940 roku. Budynek Biblioteki został przez okupanta zajęty, a część kolekcji wywieziona. Spora jednak część, dzięki uporowi i poświęceniu Franciszka Puławskiego i jego współpracowników, udało się wcześniej ewakuować do muzeów paryskich oraz do bibliotek i innych miejsc na południu Francji, czemu zawdzięczać należy ich ocalenie. Spośród zrabowanych zbiorów udało się odzyskać tylko niewielką ilość, a część z nich znajduje się obecnie w Polsce.

Wraz ze zmianami politycznymi w Polsce i konfiskatą majątku PAU, Biblioteka przeszła w ręce reaktywowanego, emigracyjnego Towarzystwa Historyczno-Literackiego. W odbudowie instytucji z Wyspy Świętego Ludwika pomogła aktywnie Polonia Amerykańska. Nastąpiły długie lata walki o utrzymanie całości kolekcji Biblioteki, a nawet o jej istnienie w obliczu bardzo trudnej sytuacji materialnej. Solidniejsze podstawy finansowe działalności Biblioteki dała dopiero pomoc finansowa, zapoczątkowana w 1978 roku przez Fundację z Brzezia Lanckorońskich, której od 1992 roku sekunduje Fundacja im. Zygmunta Lubicz-Zaleskiego.

Zbiory Biblioteki są imponujące. Jedną z najbogatszych polskich bibliotek poza granicami Polski, gromadzi przede wszystkim wydawnictwa z zakresu historii, literatury, filozofii i sztuki polskiej XIX i XX wieku. Znaczną jest również kolekcja starodruków, w tym rzadkie druki krakowskie z oficyny Hallera, Wietora, Łazarza oraz druki wileńskie, poznańskie, pińczowskie (m.in. *Statut* Jana Łaskiego z 1506 roku, *Kronika* Macieja z Miechowa z 1521 roku, dzieła Marcina Kromera wydane w Bazylei, Kolonii, Krakowie w XVI wieku, szesnastowieczne herbarze Bartosza Paprockiego).

go, a także trzy pierwsze wydania dzieła Kopernika *De revolutionibus orbium coelestium* (Norymberga 1543, Bazylea 1566, Amsterdam 1617). Przede wszystkim jednak zebrane są tu wydawnictwa emigracyjne, a więc polskie książki, czasopisma, broszury, druki ulotne wydane przez kolejne fale polskich uchodźców we Francji w XIX wieku. Druki te, wraz z dokumentami dotyczącymi działalności polskich instytucji emigracyjnych, np. Zakładu Świętego Kazimierza, Muzeum Polskiego w Rapperswilu, Polskiej Misji Katolickiej we Francji, Szkoły Polskiej na Batignolles, Instytucji „Czci i Chleba”, Towarzystwa Dobroczynności Dam Polskich i innych, stanowią nieocenione wprost źródło do badań nad środowiskami emigracyjnymi. Ważną pozycję w gromadzonych zbiorach zajmuje również polska literatura piękna i jej przekłady, szczególnie na język francuski. Bogate są również zbiory czasopism XIX i XX wieku. Można tu także przeczytać bieżące gazety, przychodzące z kraju z dwu lub trzydniowym opóźnieniem.

Wśród zbiorów specjalnych ważne miejsce zajmują rękopisy i archiwa, gdzie zgromadzone są przede wszystkim zespoły dokumentów dotyczących polskiej historii XIX wieku. Znajduje się tu Archiwum wielkiego księcia Konstantego, zawierające dokumenty dotyczące Królestwa Polskiego z lat 1813-1829, papiery dotyczące powstania listopadowego z raportami dowódców oddziałów powstańczych, rozkazami, nadaniami odznaczeń, a także Papiery sejmowe z 1831 roku, wśród których znajduje się akt sejmowej detronizacji cara Mikołaja ze stycznia 1831 roku. Są tu także papiery Sztabu Głównego wojska polskiego z 1831 roku z listami odznaczonych krzyżem *Virtuti Militari*. Dalej, są tu złożone archiwa dotyczące polskiej emigracji we Francji, w tym rozmaitych instytucji emigracyjnych, jak Towarzystwa Pomocy Naukowej, Hotel Lambert, Archiwum Zjednoczenia Emigracji Polskiej i Ogółu Emigracji w Anglii, czy Izby Obrachunkowej powstania styczniowego. Wśród najstarszych rękopisów wspomnieć należy listy królewskie, których kolekcję otwiera list królowej Bony do kardynała Aleksandra Farnese z 1547 roku, Anny Jagiellonki, Stefana Batorego, Zygmunta III, Władysława IV, Jana Kazimierza, Michała Korybuta Wiśniowieckiego, Jana III Sobieskiego, Augusta II Mocnego i Augusta III oraz Stanisława Leszczyńskiego i jego córki Marii, królowej Francji, a także jej męża, króla Francji Ludwika XV. Znalazły tu swoje miejsce rękopisy, przeważnie listy, ważnych osobistości z historii i kultury polskiej, w tym Tadeusza Kościuszki, Joachima Lelewela, a także Fryderyka Chopina i Cypriana Kamila Norwida. Biblioteka dysponuje również bogatą kolekcją map, planów i atlasów, począwszy od XVI wieku.

Na przestrzeni ponad półtorawiecznej historii Biblioteki zgromadziły się tu również zbiory o charakterze muzealnym. Już w XIX wieku, wraz z księgozbiórami trafiały tu grafiki, obrazy, rzeźby, pamiątki historyczne. Od 1903 roku Muzeum Adama Mickiewicza eksponuje pamiątki osobiste poety, a wśród nich biurko z okresu paryskiego, jego pióro, przenośny kalamarz... Wystawione są tu jego papiery administracyjne, m.in. odpis aktu chrztu, świadectwo zgonu, akty nominacji na rozmaite stanowiska, w tym nominacja na profesora Uniwersytetu w Lozannie, czy później na profesora w College de France. Prezentowane rękopisy niektórych utworów, w tym fragmenty *Dziadów* kowieńskich i drezdeńskich, *Ksiąg narodu i pielgrzymstwa polskiego*, czy przekładu *Gaiura* Byrona dają przykład bogactwa, jakim dysponuje Archiwum mickiewiczowskie, przechowywane w Dziale Rękopisów. Znajduje się tu również wielka ilość portretów Mickiewicza, wykonanych w najrozmaitszych technikach.

Bogactwo kolekcji Biblioteki pozwoliło na urządzenie ekspozycji poświęconej Fryderykowi Chopinowi. Zobaczyć tu można m.in. kilka jego rękopisów, w tym fragmenty autografów muzycznych, portrety kompozytora i jego bliskich (George Sand, Wojciecha Grzymały, księżnej Marceliny Czartoryskiej i innych), a także pamiątki związane z jego śmiercią: maskę pośmiertną, odlew ręki, pukiel włosów oraz fotel z ostatniego mieszkania Chopina na placu Vendôme.

Kolekcje artystyczne wreszcie obejmują bogate zbiory malarstwa, rzeźby, grafiki, rysunku, medali, przedmiotów artystycznych oraz fotografii, czyli tego wszystkiego co bardzo szeroko można nazwać sztuką, a co wiąże się z Polską bądź to poprzez osobę autora, bądź to poprzez temat. Znaleźć tu można dzieła niemal wszystkich wybitnych polskich artystów końca XVIII wieku aż po drugą wojnę światową. W kolekcjach malarstwa i rzeźby wyróżniają się prace Piotra Michałowskiego, Walentego Wańkowicza, Henryka Rodakowskiego, Jacka Malczewskiego, Leona Wyczółkowskiego, malarzkiej rodziny Styków, Tadeusza Makowskiego, Cypriana Godebskiego, większe zespoły dzieł Teofila Kwiatkowskiego, Olgi Boznańskiej i Bolesława Biegasa, którego imię nosi niedawno otwarta, nowa galeria polskiego malarstwa i rzeźby. Interesujące są także kolekcje rysunków, gdzie znaleźć można prace Jana Piotra Norblina, Aleksandra Orłowskiego, Cypriana Norwida, Jana Matejki, a nawet Tadeusza Kościuszki. W zbiorach graficznych najważniejsze są z jednej strony ryciny portretowe, z licznymi wizerunkami powstańców listopadowych i osobistości emigracyjnych, z drugiej zaś zespoły rzadko spotykanych prac Jana Ziąnki, działającego we Francji w początkach XVII wieku, Hieronima Falcka, Daniela Chodowieckiego, akwaforty Jana Piotra Norblina, powstałe we Francji w XIX wieku grafiki Antoniego Oleśczyńskiego i Jana Lewickiego, a także teki dzieł twórców naszego stulecia: Konstantego Brandla i Karola Mondrała. Pokażne są zbiory fotografii, wśród których wyróżniają się szczególnie zdjęcia portretowe przedstawicieli emigracji, często zupełnie nie występujące w zbiorach krajowych. Uzupełnieniem zgromadzonych dzieł jest obfita dokumentacja dotycząca życia i twórczości artystów polskich działających we Francji pod koniec XIX i na początku XX wieku. Jedyną spośród zgromadzonych z Biblioteki kolekcji nie związaną bezpośrednio z Polską, jest kolekcja Kamila Gronkowskiego, francuskiego historyka sztuki polskiego pochodzenia. Przekazana Bibliotece w testamencie wprowadziła w polskie progi nad Sekwaną elementy sztuki francuskiej, włoskiej, holenderskiej, a nawet dalekowschodniej. Należą bowiem do niej obrazy malarzy francuskich, a wśród nich Gustawa Moreau, rysunki Eugene'a Delacroix, Carle'a Van Loo, Francois Bouchera, czy Federigo Zuccaro, a także chińska porcelana. Jak większość skarbów Biblioteki i te pochodzą w większości z darów i legatów. Podkreślić należy, że zbiory artystyczne stale się powiększają, co świadczy o szczodrości polskiej emigracji.

Zbiory Biblioteki przyciągają licznych czytelników. Są wśród nich przede wszystkim naukowcy i studenci, głównie z dziedziny historii, literatury i historii sztuki, muzykologii, publicystyki i literaci z Polski, Francji i innych krajów. Osobną grupę stanowią Polacy zamieszkali we Francji, którzy chcą zachować kontakt z kulturą ojczyzną oraz, poprzez bieżącą prasę, z krajowymi aktualnościami. Z dokumentacji ikonograficznej korzystają domy wydawnicze i płytowe, prasa, telewizja i film. Muzeum przyciąga licznych zwiedzających, zainteresowanych polską sztuką i kulturą, zaś kolekcje artystyczne udostępniają swoje eksponaty na wystawy organizowane poza siedzibą Biblioteki. Nie sposób powiedzieć, co jest najcenniejszym elementem kolekcji, wartość jej bowiem polega na jej unikalności i jej niezwykle różnorodności, wynikającej ze specyficznych warunków kształtowania się na obczyźnie.

Ewa Bobrowska-Jakubowska
kustosz Muzeum Adama Mickiewicza i Kolekcji Artystycznych
Biblioteki Polskiej w Paryżu

JERZY GIEDROYC LAUREATEM NAGRODY „POLITYKI”

W siedzibie Instytutu Literackiego i redakcji paryskiej „Kultury” w Maisons Laiffite odbyła się uroczystość wręczenia red. Jerzemu Giedroycowi nagrody tygodnika „Polityka”, przyznanej mu za stworzenie i publikowanie „Zeszytów historycznych”. Nagrodę wręczył kierownik działu historycznego „Polityki”, red. Marian Turski.

Od naszego korespondenta

Jestem Kanadyjczykiem polskiego pochodzenia

Rozmowa z Józefem S. Bereźnickim, prezesem Kongresu Polonii Kanadyjskiej Okręg Alberta i Towarzystwa Stulecia Polonii 1995

KANADA

- *Co Panu serce dyktuje: jest Pan Polakiem czy Kanadyjczykiem?*
- Nawet nie muszę się zastanawiać, jestem Kanadyjczykiem polskiego pochodzenia.
- *Czym różnimy się od pozostałych Kanadyjczyków?*
- Bardziej naszą kulturą niż stopniem lojalności wobec Kanady.
- *Jaki jest nasz stosunek do Polski?*
- Mamy dużo serca i ogrom sympatii dla Polski i polskiego narodu, który tyle przecierpiał i wciąż boryka się z dużymi trudnościami. Z Polski przecież pochodzimy...
- *Co nas, Kanadyjczyków polskiego pochodzenia łączy?*
- Język polski, polskie tradycje, wiara rzymsko-katolicka i nasz Kościół. Z pewnością wyróżniamy się wśród kanadyjskich grup etnicznych, które doświadczają m.in. skutków rozłamu religijnego.
- *Jak to się dzieje, że niektórzy Kanadyjczycy zapominają o swoim polskim pochodzeniu?*
- Wraz z upływem czasu, najczęściej po kilkunastu latach pobytu w nowym kraju, stają się bardziej Kanadyjczykami niż Polakami. Ale to nie znaczy, że niektórzy wyrzekają się polskości, ona tylko przestaje być dla nich tak ważna. Z reguły ten moment nadchodzi, kiedy już nawet myśli się i mówi do siebie w języku angielskim.
- *Pana dzieci i wnuki urodziły się w Kanadzie. Co im serce dyktuje?*
- Wraz z Krystyną, moją żoną, przeprowadziliśmy poważną dyskusję z dwojgiem naszych starszych dzieci, tuż po ukończeniu przez nich studiów uniwersyteckich. Pytaliśmy Teresę i Henryka co czują tam w głębi, kim są, za kogo się uważają. Odpowiedzieli, że się nie wstydzą, a wręcz odwrotnie, że są dumni z polskiego pochodzenia, które ich rodzina tak troskliwie kulturuje. Ale w tej pamiętnej rozmowie wyculiśmy z żoną, że krajem, ojczyzną naszych dzieci jest Kanada.
- *Prawdą jest, że nas, Kanadyjczyków polskiego pochodzenia wiele również dzieli...*
- Jest wiele przyczyn tych różnych podziałów. Twierdzę, że grupę Kanadyjczyków urodzonych w Polsce wyróżnia silna wola niepoddawania się obcym autorytetom i zasadom. Dlatego tu, w nowym kraju bronimy naszych polskich tradycji. Uparcie ich bronimy! Zaś ci, którzy urodzili się w Kanadzie, wchłonęli już całkowicie tutejsze obyczaje i kulturę. I to daje się mocno odczuć właśnie teraz, gdy rozpoczynamy obchody 100-lecia polskiego osadnictwa w kanadyjskiej prowincji Alberta i staramy się nawiązywać bliższe stosunki ze wszystkimi Kanadyjczykami polskiego pochodzenia.
- *Nie przekona mnie Pan, że premier Alberty Ralph Klein, pod którego honorowym patronatem przebiegają nasze uroczyste obchody, ma coś wspólnego z polskim pochodzeniem.*
- Rzeczywiście, nie ma. Ale premier Klein, już jako burmistrz Calgary, odznaczał się wyjątkową przychylnością dla polskiej grupy etnicznej...
- *W moim pierwszym wywiadzie dla prasy polonijnej jaki przeprowadziłem po przyjeździe do Kanady w 1990 r., ówczesny wicepremier Kanady Don Mazankowski*

powiedział mi, że usłyszał takie m.in. zdanie o sobie: „Mazankowski musi być neutralny, ale jest nam pomocny”.

- Don Mazankowski został honorowym przewodniczącym obchodów 100-lecia polskiego osadnictwa w Albercie. Był wicepremierem Kanady, wielokrotnie pełnił funkcję ministra (ostatnio finansów) w rządzie kanadyjskim. Spośród polityków kanadyjskich ma najdłuższy, 25-letni staż w kanadyjskim parlamencie. Rodzice Dona Mazankowskiego przyjechali do Kanady z USA. Jest Polakiem z pochodzenia. To bardzo religijny człowiek, aktywny wierny w parafii mojego kuzyna, ks. Leszczyńskiego w Vegreville pod Edmontonem.

- *W osobistej rozmowie z ministrem rolnictwa Alberty Walterem Paszkowkim przekonałem się, jak mocno akcentuje on swoje polskie pochodzenie. Zaś opowieści przewodniczącego kolegium sędziów Alberty Allana Wachowicza o jego przodkach, którzy znaleźli się w grupie pierwszych pięciu polskich rodzin osiadłych w Albercie, słuchałem jak fascynującej legendy.*

- Fakt, że znane w całej Kanadzie osobistości przyłączyły się aktywnie do obchodów 100-lecia polskiego osadnictwa w Albercie, przydaje naszym uroczystościom jeszcze więcej ważności. Dodam, że honorowymi członkami Obchodów są, oprócz mnie i wspomnianego już sędziego Wachowicza, także prezydent Kongresu Polonii Kanadyjskiej Jerzy Burski, arcybiskup Edmontonu Joseph N. McNeil oraz Edward J. Polański i dr Henryk Wójcicki. Przewodniczącym Komitetu Obchodów, który skupia księży, naukowców, weteranów oraz wiele innych zasłużonych dla Kanady i naszej Polonii osób, jest dr Bronisław Bochiński.

- *Czy nikt w skrytości ducha nie pomyśli, że na stanowisko prezesa Kongresu Polonii Kanadyjskiej Okręgu Alberta i prezesa Towarzystwa Stulecia Polonii dał się Pan wybrać również dla osobistych korzyści i własnej kariery?*

- Zapewniam, że moje motywy były absolutnie inne. Zgodziłem się pełnić te funkcje, aby spłacić dług wobec kraju, w którym mieszkam już prawie 47 lat. Spłacam ten dług służbą społeczną dla Kanadyjczyków polskiego pochodzenia.

- *Ilu ich właściwie jest w Albercie, która ma dwa razy większą powierzchnię od Polski a zamieszkuje ją tylko 2,5 miliona mieszkańców?*

- W Albercie jest 100 tysięcy obywateli kanadyjskich pochodzenia polskiego, w stolicy prowincji. W Edmonton jest nas ponad 40 tysięcy. Tak podają dane Zarządu Głównego Kongresu Polonii Kanadyjskiej.

- *W 1990 r. ówczesny prezes Kongresu Polonii Kanadyjskiej Marek Malicki udzielił mi informacji, że jest nas 450 tysięcy Kanadyjczyków polskiego pochodzenia. Tymczasem przedstawiciel federalnych władz Kanady podał w trakcie ostatniej wizyty prezydenta Polski Lecha Wałęsy w Ottawie, że w Kanadzie jest 750 tysięcy obywateli pochodzenia polskiego. Być może więc, że i liczba Kanadyjczyków polskiego pochodzenia w Albercie i Edmonton jest większa od tej, którą Pan podaje?*

- Tego nie wiem. Ale prawdopodobnie Alberta, pod względem

liczebności Kanadyjczyków polskiego pochodzenia, ustępuje w Kanadzie tylko prowincji Ontario. Kiedyś prowincja Manitoba była na drugim miejscu, a jej stolica Winnipeg uchodziła za wyjątkowo silne polonijne centrum.

- Dlaczego stulecie osadnictwa polskiego w Albercie obchodzimy właśnie w tym roku? Kto był tym Kolumbem, który odkrył dla Polaków Albertę?

- Polacy zaczęli przybywać na tereny obecnej Alberty (będącej do roku 1905 częścią Terytoriów Północno-Zachodnich) już w ostatniej dekadzie XIX wieku. W roku 1905 pod Edmonton przyjechała rodzina Stefana i Marii Banachów, a za nimi rodzice Marii Banachowej - Smegielowie. Wszyscy pochodzili z Poznańskiego, ale ośmioro dzieci Banachów urodziło się w Stanach Zjednoczonych. Według księdza Antoniego Sylli byli to pierwsi polscy osadnicy w okolicy obecnej stolicy Alberty. Dodam, że ich potomkowie zostali zaproszeni na uroczystość polonijnego Oplątka 14 stycznia 1995 r., która oficjalnie zainaugurowała obchody 100-lecia polskiego osadnictwa w Albercie.

- Jakie fale emigracji przetaczały się przez naszą prowincję?

- Pierwszą, w latach 1895-1911, zdominowała w Kanadzie Zachodniej emigracja zarobkowa z Galicji, która wówczas była przedludniona, a władze austriackie nie stawiały Polakom przeszkód w emigrowaniu, w przeciwieństwie do zaborcy pruskiego i rosyjskiego. Druga fala napłynęła tutaj już z Wolnej Polski, po I wojnie światowej. Z trzecią falą, po II wojnie światowej, przybyłem do Alberty także ja z rodziną. Wreszcie, czwarta wielka fala emigracyjna w Albercie została wywołana powstaniem Solidarności, Ruchem Posierpniowym i wprowadzeniem w Polsce stanu wojennego w grudniu 1981 r.

- Czy Pan wyjechał z Polski z przyczyn ekonomicznych czy politycznych?

- Po napaści Rosji na Polskę, 10 lutego 1940 roku, mnie i moją rodzinę aresztowano w Studziankach (skąd pochodzę) na Kresach Wschodnich i wywieziono pod Archangielsk. Miałem wtedy 7 lat i do dziś pamiętam każdy szczegół.

- Ile lat trwała wygnanieńska tułaczka rodziny Bereźnickich?

- Ponad osiem. Wraz z ojcem Mikołajem, który był sołtysem w Studziankach, z matką Karoliną i o rok starszym ode mnie bratem Władysławem przeszliśmy, jak setki tysięcy Polaków, gehennę w Rosji Sowieckiej.

- Jak zmieniła się Wasza sytuacja po napaści Niemiec na Rosję w 1941 r.?

- Objęła nas tak zwana amnestia i udaliśmy się na południe Rosji w kierunku formującej się armii gen. Andersa. Dwa miesiące podróżowaliśmy wycieńczeni z głodu. W obozie Kermene przyjmowano do polskiej armii cywilów. Ojca zwolniono wkrótce z powodu złego stanu zdrowia. Matka ubłagała komendanta obozu, żeby przyjął mnie i mojego brata. W wieku 10 lat zostałem więc najmłodszym żołnierzem w armii polskiej. Nie dostałem karabinu, ale uczestniczyłem w szkoleniu artyleryjskim, mustrze i wielokilometrowych marszach z plecakiem, który sięgał mi do kolan.

- Jak wyglądało wyjście armii gen. Andersa z Rosji, z punktu widzenia 10-letniego polskiego żołnierza?

- Przepłynęliśmy statkiem Morze Kaspijskie. Nie było wody pitnej, ubikacji. Szalała czerwotka. Wielu polskich żołnierzy zmarło na pokładzie statku, a ich ciała wyrzucono za burtę. W Pachlewii, w ówczesnej Persji ogolono nas, ubrania spalono. Zapadliśmy na chorobę oczu, które ropiały i zasychały... Jako wojskowi, ja z bratem byliśmy oddzieleni od rodziców. W Teheranie ciocia Leszczyńska, która była w polskiej armii wraz z mężem i trzema sy-

nam, zdemobilizowała mnie i mojego brata. Znowu połączyliśmy się z rodzicami i poprzez Karaczi (dzisiejszy Pakistan) wyjechaliśmy do obozu polskiego w Indiach, gdzie wraz z 5 tysiącami Polaków spędziliśmy lata 1943-1948.

- W 1947 roku zostaje zabity w zamachu Gandhi...

- ...i zaczynają się rozruchy. W styczniu 1948 roku wypłynęliśmy z Indii ostatnim statkiem z uchodźcami. Nie mieliśmy szans wyemigrowania do USA czy Australii, więc żeglłowaliśmy do Europy, w stronę Niemiec. Życzliwy kapitan statku, polskiego pochodzenia, skontaktował się z ambasadą kanadyjską w Szwajcarii i z władzami w Ottawie. Odnaleziono Polaka, który wyjechał z Polski do Kanady w 1938 roku i znał mego ojca. Józef Jakimowicz odnalazł się pod Edmontonem i podpisał wymagane dokumenty. Z Genui przepłynęliśmy statkiem do Hallifaxu w sześć tygodni. Na początku kwietnia 1948 r. stanęliśmy na kanadyjskiej ziemi, a kolejną do Edmontonu jechaliśmy pięć dni.

- Pierwsze wrażenia w nowym, docelowym kraju?

- Zostałem natychmiast przewieziony do General Hospital w Edmonton. Zaatakowany przez reumatyzm, leżałem w szpitalu przez miesiąc. Nie dane mi było cieszyć się z przywitania z miastem, w którym następnie miałem spędzić 47 lat.

- Czy otrzymał Pan rządowe kursy języka angielskiego?

- O programie ESL (angielski dla emigrantów) nikomu się wówczas nie śniło. Poszliśmy z bratem do szkoły wiejskiej pod Edmonton, do pierwszej klasy powszechnej.

- Pierwsza praca w Kanadzie?

- Po dwóch tygodniach poszukiwań wraz z bratem znaleźliśmy latem 1948 roku w Edmonton pracę w firmie Coca Cola. Zmywaliśmy butelki, otrzymywaliśmy 50 centów na godzinę. Wkrótce przyjechała z Anglii spokrewniona z nami rodzina Leszczyńskich i przewyciężając trudności piętrzące się przed emigrantami w tamtych czasach zaczęliśmy zagospodarowywać się w Kanadzie.

- Czy w ciągu tych 47 kanadyjskich lat był Pan w Polsce?

- Trzy razy. Najpierw jako prezes edmontońskiego polonijnego klubu sportowego, w 1974 r. na I Igrzyskach Polonijnych w Polsce po wojnie. W 1990 roku byłem w Polsce po raz drugi, prywatnie. Wreszcie, w 1992 r. w Krakowie uczestniczyłem w Światowym Zjeździe Polonii.

- Wspomniany tu Marek Malicki oświadczył, że ani on ani jego rodzice nie przekroczyli nigdy progu polskiego konsulatu w Kanadzie, za czasów polskiego reżimu komunistycznego.

- Proszę pamiętać, że my tu w Kanadzie mieliśmy dużo serca i ogrom sympatii również dla Polski, która nie miała wolności po II wojnie światowej. Szczególnie stan wojenny w Polsce, po 13 grudnia 1981 r. przeżywaliśmy tutaj bardzo głęboko. Każda rodzina polonijna starała się pomóc finansowo rodakom w potrzebie. Wszyscy wysyłaliśmy paczki. Były w tę akcję pomocy zaangażowane nasze polonijne organizacje, nasz Kościół. W tej wielkiej potrzebie udowodniliśmy, że Polak potrafi przyjąć Polakowi z pomocą.

- Jak Pan ocenia zmiany dokonujące się w dzisiejszej Polsce?

- Z optymizmem. Niemniej, upłynie chyba sporo czasu, zanim w Polsce demokracja znajdzie swój pełny wyraz.

- A jak Pan widzi sytuację ekonomiczną Polski?

- Potrzeba jednego pokolenia, by zmiany dokonały się w pełni.

- Dla kogo ma Pan najwięcej sympatii w Polsce?

- Dla emerytów i rencistów. Im jest najciężej w zmieniającej się Polsce. Odbudowywali ją, a teraz brak dla nich zapłaty za tę odbudowę.

- Jest sprawą niezwykle, że Polak z Kanady, prezes naszego Kongresu Kanadyjskiego, jest również prezesem Światowego Kongresu Polonii.

- Jesteśmy dumni z prezesa Marka Malickiego. Osobiście obserwowałem w Krakowie w 1992 r., na Światowym Zjeździe Polonii, jak sprawnie prowadził on obrady zjazdu i wszystkie rozmowy. Wówczas my, Kanadyjczycy polskiego pochodzenia, zajęliśmy wspólne stanowisko z Polonią USA i Australii, które podzieliłyśmy do dziś. Jednocześnie nasz pogląd, że my, emigranci, nie jesteśmy zależni od rządów czy władz polskich. Tu, w Kanadzie jesteśmy tylko Kanadyjczykami, ale mamy bliskie więzi z Polską i na nich nam bardzo zależy. Wytycznych od władz polskich nie możemy otrzymywać, to stałoby w sprzeczności naszymi obywatelskimi obowiązками w Kanadzie.

- Obchody 100-lecia polskiego osadnictwa w Albercie, więzi z Macierzą, problemy Kanadyjskiego i Światowego Kongresu Polonii: to piękne i szczytne idee, ale w rzeczywistości polonijna społeczność w Kanadzie, a w szczególności fala emigrantów, musi walczyć o przetrwanie w kraju targanym wielkim kryzysem ekonomicznym. Stopa bezrobocia jest bardzo wysoka, dolar spadł bardzo nisko, zadłużenie zagraniczne i wewnętrzne są największe na świecie, więc rząd bezpardonowo likwiduje program socjalny.

- Mimo tego, jestem przekonany, że jeśli komuś dopisuje zdrowie i chce on pracować, to w Kanadzie, a w szczególności w Albercie, można się urządzić, choć nie zawsze w swoim zawodzie i nie zawsze za godziwą zapłatę. Obecne warunki nie są tak dobre jak przed laty, ale są lepsze niż były w latach 40-tych i 50-tych, kiedy emigranci nie mieli dostępu do żadnej pomocy i musieli polegać tylko na własnych siłach.

I dlatego właśnie w czasie obchodów 100-lecia osadnictwa polskiego w Albercie chcemy podkreślić wysiłek tych pionierów. Jakież oni napotykali trudności! Zupełnie nie znali języka i tradycji nowego kraju, a jednak potrafili się zagospodarować, wykształcić dzieci, zachować i przekazać polską katolicką tradycję.

- Panie prezesie, ile to już lat działa Pan w organizacjach polonijnych?

- Wraz z bratem wstąpiliśmy, jeszcze w latach 40-tych, w polskim obozie w Indiach do Polskiego Harcerstwa.

- Czy dzisiaj każdy przedstawiciel Polonii albertańskiej podziela Pańską miłość do naszych organizacji polonijnych?

- Opowiem Panu historię, która przytrafiła się mi niedawno. Zadzwoił do mnie Polak, który od 14 lat jest w Kanadzie. Narzekał i krytykował ostro organizacje polonijne. Zapytałem: dlaczego nie zapisze się do jednej z nich. Odpowiedział: żadna mi nie pasuje. Ja na to: Niech pan założy z przyjaciółmi swoją własną. W roku ubiegłym proboszcz naszej północnej parafii, ks. Karciarz założył organizację Podhalan, a ostatnio polscy studenci na uniwersytecie edmontońskim też powołali do życia swoją organizację. I dodałem: żyjemy przecież w wolnym kraju...

- Jednak niechęć Polaków w Albercie do zorganizowanych form działania rzuca się w oczy. Komu więc przekazują swoje piękne i chlubne tradycje polonijne organizacje kombatanckie?

- To wszystko prawda. Na 100 tysięcy Polonii w Albercie, niecałe 2 tysiące osób, czyli dwa procent, należy do organizacji polonijnych. Ukraińców jest w naszej prowincji 200 tysięcy, a do ich organizacji należy 70 procent, czyli 140 tysięcy osób. Polonii rzeczywiście potrzeba świeżej krwi, nowych pomysłów i inicjatyw.

FESTIWAL MUZYKI POLSKIEJ W MONTREALU

odbywał się w dniach 31 maja - 3 czerwca br. Został zorganizowany dzięki staraniom p. Małgorzaty Dzeduszyckiej, Konsula Generalnego RP w Kanadzie, we współpracy z The Polish Institute of Arts and Sciences w Kanadzie, Uniwersytetami Concordia i McGill, w których odbywały się koncerty oraz wieloma organizacjami społecznymi, kulturalnymi i sponsorami indywidualnymi. Dyrektorami Artystycznym Festiwalu byli dr Wolfgang Bottenberg (Uniwersytet Concordia) oraz dr Maria Anna Harley (Mc Gill, Instytut Polski).

Cykl czterech koncertów („Polska! The Romantic Tradition”, „Contemporary Polish Music”, „Polish Jazz”, „Historical Polish Music”) zaprezentował kanadyjskim melomanom historię polskiej muzyki - od utworów najdawniejszych po jej współczesne oblicze. W programie znalazły się m.in. kompozycje Wacława z Szamotuły, Mikołaja Zielińskiego, Fryderyka Chopina, Karola Szymanowskiego, Witolda Lutosławskiego, Krzysztofa Komedy, Zbigniewa Namysłowskiego i wielu innych.



NOWY POMNIK NA KASZUBACH

9 lipca br. na kanadyjskich Kaszubach, ok. 350 km. na północny-wschód od Toronto, odsłonięto uroczyste pomnik Szarych Szeregów, wzniesiony staraniem działaczy harcerskich i polonijnych. W uroczystości, obok przedstawicieli kanadyjskiej Polonii, uczestniczyli Ambasador RP T. Diem i konsul W. Tyciński.

Pomnik Szarych Szeregów usytuowano na terenie tradycyjnych obozów harcerskich.



KROPLE Z KAZACHSTAŃSKIEGO BUKŁAKA

Los Polaków w Kazachstanie obciąża też nasze sumienia

Polacy w Kazachstanie - to z jednej strony powód do łatwych wzruszeń i manifestowania współczucia, z drugiej - do wstydu i zażenowania. Minęło sześć lat i żaden z kolejnych rządów nie zdobył się na zaproponowanie systemowego rozwiązania problemu kazachstańskich Polaków, żaden z kolejnych parlamentów nie nadał sprawie ustawowej rangi. Więcej - jak niedawno z gniewem powiedział w telewizji prof. Stelmachowski - Amerykanin, jeżeli tylko udowodni swoje rodzinne związki z Polską, nieomal natychmiast otrzymuje paszport z orłem. Polak z Kazachstanu jest tylko cudzoziemcem z dalekiego azjatyckiego kraju. W ten sposób dzielimy polską diasporę na dwie kategorie - lepszą i gorszą. Dziwna to i rzadko spotykana praktyka. Niemcy przez lata ściągali do kraju wszystkich zamieszkałych poza granicami niemieckimi rodaków. Dla Izraela każdy Żyd jest Żydem i - niezależnie od tego, czy okazuje się młodym, zdrowym i bogatym mieszkańcem Nowego Jorku, czy schorowanym starcem z Rosji - może liczyć na nienaruszalne, święte Prawo Powrotu...

Polacy z Kazachstanu zostali pozbawieni ojczyzny w dość skomplikowany, można powiedzieć, że wielopiętrowy sposób. Gdzieś na początku ich rodowodu jest Polska, jednak dla większości „małą ojczyznę” stanowiła Ukraina, wreszcie dla dwóch, nawet trzech

pokoleń przymusowym krajem ojczystym stał się Kazachstan. Brzmi to nieco zawiłe, ale ponieważ bezpośrednio dotyczy istotnej kwestii liczebności kazachstańskiej Polonii, postaramy się pokrótce przypomnieć historię polskiej obecności w Azji Środkowej.

Według Ogólnozwiązkowego Spisu Ludności z 1989 roku w Kazachstanie mieszkało 59.956 osób polskiego pochodzenia. Są to ostatnie oficjalne, jeszcze radzieckie, dane i należy podchodzić do nich z dużym sceptycyzmem. Jednak metodologiczna tradycja pozwala na dokonywanie na ich podstawie szacunków, które liczebność Polaków zamykają w przedziale 120 - 150 tys. osób. Niektóre publikacje idą dalej, wspominając o 100 - 400 tys., a trafiają się nawet opinie - z pewnością znacznie przesadzone - określające liczebność kazachstańskiej Polonii na milion osób.

Według pierwszego powszechnego spisu ludności rosyjskiego imperium w 1897 roku na terenie całej Azji Środkowej mieszkało 11.597 Polaków, w zdecydowanej większości (90%) skupionych w miastach. Część z nich dała się porwać rewolucyjnej zawierusze, część - na podstawie polsko-sowieckiego układu o repatriacji z 1921 roku - powróciła do Polski i dlatego pierwszy spis ludności w Związku Sowieckim mówi o obecności w 1926 roku w Azji Środkowej 8.294 Polaków. Pewne światło na tę sprawę mogą rzucać spisy wiernych katolickich parafii, trzeba jednak pamiętać, że katolikami w tych okolicach byli nie tylko Polacy, ale także inni cudzoziemcy, np. Niemcy.

Polscy specjaliści przyjmują, że przed rokiem 1936 na terenie Kazachstanu mieszkało nie więcej niż 5 tys. Polaków. Dopiero później, w latach 1936 - 37, w wyniku przesiedleń czasów wielkiego terroru, w kazachstańskich stepach zaczynają pojawiać się Polacy z Ukrainy. Ilu ich przesiedlono? Radzieckie źródła z okresu „pieriestrojki” mówią o 28 lub 36 tys., natomiast eksperci polscy doliczają się 60 tys. przesiedlonych.

Następna fala przesiedleń nastąpiła po wybuchu wojny - z okupowanych przez ZSRR wschodnich terenów Polski do Kazachstanu deportowano 102 tys. polskich obywateli. Polskich obywateli, ale nie zawsze Polaków, gdyż wśród wysiedleńców trafiali się także przedstawiciele innych narodów, najczęściej polscy Żydzi. Wielu znalazło się potem w armii gen. Andersa lub I i II Armii Wojska Polskiego. Niektórym udało się wrócić na Ukrainę, część powróciła do kraju na podstawie polsko-sowieckiego porozumienia o repatriacji z 1945 roku, część - nie mogąc udowodnić polskiego obywatelstwa - pozostała. Trzeba też pamiętać, że repatriacja nie obejmowała przesiedleńców z 1936 roku.

Ta skomplikowana historia Polaków w Kazachstanie stanowi jednocześnie zawiłe równanie z wieloma niewiadomymi. Jego rozwiązanie z pewnością nie jest łatwe, a wynik niepewny. Przyjmuje się jednak, że ilość Polaków w tym kraju oscyluje wokół 100 tys. osób, raczej nie przekraczając tej liczby.

Wynik równania określa jednocześnie skalę problemu, nie oznacza jednak, że w przypadku totalnej repatriacji musielibyśmy przyjąć wszystkich kazachstańskich Polaków. Z pewnością nie wszyscy zechcą reemigrować. Część odstraszy lęk przed nieznanym, inni - zaplątani w rodzinne powiązania - wybiorą Kazachstan, jeszcze inni po prostu mogą już nie czuć się Polakami. Ponieważ jednak - a potwierdzają to bardzo dyskretnie pracownicy Stowarzyszenia „Wspólnota Polska” - ewentualna reemigracja do Polski dla znacznej części przybyszów będzie miała charakter ekonomiczny, można liczyć się z dość powszechnymi prócami przyjazdu osób de facto nie mających nic wspólnego z polskością. Znamy to doskonale ze śląskiego podwórka; opuszczali te ziemie ludzie odlegli od niemieckości, często czyniąc tak z pobudek jedynie ekono-

micznych. Podobnie dzieje się w przypadku imigracji z byłego Związku Radzieckiego do Izraela - wg niektórych izraelskich szacunków do tego kraju wśród autentycznych Żydów przybywa do 25 % osób nic z nimi nie mających wspólnego. Po prostu Izrael - mimo nieustannej wojny, mimo bariery językowej i kulturowej odmienności - dla imigrantów z byłego sowieckiego raju jest wręcz rajem.

W przybliżeniu można więc przyjąć, że w przypadku masowej repatriacji należy jednak liczyć się z przyjazdem do Polski 100 tys. nowych obywateli. Dużo to - czy mało? Mierzac liczebnością polskiego społeczeństwa - bardzo mało. Izrael, liczący niedawno cztery miliony obywateli, a więc prawie dziesięciokrotnie mniej niż Polska, przyjął kilkakrotnie więcej repatriantów z samej tylko Rosji. Przykładając do ewentualnej masowej reemigracji miarę polskiego bezrobocia - a oficjalnie mamy 2.600 tys. osób pozbawionych pracy - możemy dojść do wniosku, iż 100 tys. nowych obywateli utrzymywanych, przynajmniej przez pewien czas, z państwowej kasy to zbyt wiele. Z drugiej strony powojenna repatriacja - a po części także repatriacja popaździernikowa, z drugiej połowy lat pięćdziesiątych - została przeprowadzona przez społeczeństwo i państwo o wiele uboższe. Jednak wtedy, tuż po wojnie, była ona po prostu polityczną, społeczną i demograficzną koniecznością. Także koniecznością gospodarczą: ktoś musiał zagospodarować Ziemię Odzyskaną, zaludnić je, zebrać plony.

Po części można zrozumieć brak systemowych rozwiązań repatriacyjnych. Masowa reemigracja Polaków z Kazachstanu może rodzić negatywne skutki społeczne i polityczne. Sam akt prawny umożliwiający powrót najprawdopodobniej wywoła społeczny aplauz, jednak później „zaczną się schody”. Zasiłki, niezbędne ludziom pozbawionym możliwości natychmiastowego zatrudnienia i często nawet nie znającym języka polskiego, staną się solą w oku miejscowych bezrobotnych. System preferencji, w postaci np. ulg podatkowych dla przedsiębiorców zatrudniających repatriantów, doprowadzi do zazdrośnych konstatacji, że przybyszom o wiele łatwiej znaleźć pracę. Wreszcie konieczność wypłacania starym ludziom emerytur spowoduje żale miejscowych emerytów, którzy łatwo mogą dojść do przekonania, iż jest to z krzywdą dla nich, mających za sobą kilkadziesiąt lat pracy i płacenia kolosalnych składek ubezpieczeniowych w kraju. Niechęć może też budzić językowa, kulturowa i cywilizacyjna odmienność przybyszów, ich obcość.

Należy liczyć się z różnymi reakcjami, biorąc pod uwagę jeszcze jeden aspekt sprawy - koszty. Czy państwo tak nędznie odpłacające nauczycieli i lekarzy, skąpiące rencistom i emerytom, latające bez przerwy dziury w budżecie, może pozwolić sobie na akcję niewątpliwie kosztowną nie tylko społecznie i politycznie, ale także najzwyczajniej - finansowo.

Ponad wszystkimi tymi wątpliwościami powinno górować - poczucie odpowiedzialności całego narodu za wszystkich, którzy doń należą. Moralny obowiązek niesienia pomocy wszystkim potrzebującym jej Polakom. Coś, co nazwałbym narodową solidarnością...

Pomoc dla kazachstańskiej Polonii może stać się koniecznością. W Kazachstanie jeszcze nie dominują nacjonalistyczne nastroje, ale doświadczenia innych postsowieckich państw nakazują ostrożność.

Wyjeżdżają Niemcy i Rosjanie, kazachski - język, którego prawie nikt z Polaków nie używał - staje się językiem urzędowym. Do ojczyzny wracają - najliczniej z Mongolii - Kazachowie. Wszystko wskazuje na to, że wprawdzie nacjonalistyczna - i co gorsza, religijna - bomba nie musi wybuchnąć, ale może. Wtedy jednak będzie za późno. Ewentualne represje obciążą także polskie su-

mienia, bowiem niewinny z pozoru grzech zaniechania stałby się poważnym grzechem.

Trochę nasze sumienia odciąża to, co robi Stowarzyszenie „Wspólnota Polska”. Robi wprawdzie niewiele mierząc potrzebami, ale bardzo dużo jak na swoje możliwości. „Wspólnota” po trosze staje się małym PUR-em, uprawiającym - jak to określa dr Krystyna Gąsowska, dyrektorka Domu Polonii w Krakowie - „pełzającą repatriację”. Dzięki Stowarzyszeniu - wspierającemu także polskie życie kulturalne w Kazachstanie, pomagającemu tamtejszym polskim szkołom - do kraju powoli wracają potomkowie wysiedlonych. W tym roku na pomoc - bilety kolejowe, zapomogi, staże zawodowe - może liczyć sto rodzin. Dzięki współpracującym ze „Współnotą” władzom samorządowym mogą też liczyć na mieszkania. Co pewien czas jakaś gmina zgłasza gotowość przyjęcia repatriantów z Kazachstanu. Na karty stałego pobytu, pozostające w gestii wojewody (np. w Krakowie nie ma z ich uzyskaniem najmniejszych kłopotów), trzeba czasem trochę poczekać. I w ten sposób, kropla po kropli, wycieka polskość z kazachstańskiego bukłaka... Nic nie wskazuje na to, aby miała buchnąć szeroką strugą...

Andrzej Koziol

PODRÓŻ DO KAZACHSTANU

W dniach 26 czerwca - 10 lipca 1995 r. trzyosobowa grupa w składzie: Paweł Zworski, Bolesław Moszczyński, Marcin Krzyszyca, delegowana przez Stowarzyszenie „Wspólnota Polska”, przebywała w Kazachstanie w celu zbadania w środowiskach polskich stosunku do wyjazdu i ewentualnej repatriacji do Polski.

Wylecieliśmy 27 czerwca 1995 r. z Warszawy do Moskwy. Tu utknęliśmy na dwa dni załatwiając formalności związane z zakupem i rejestracją zarezerwowanych wcześniej biletów lotniczych do Karagandy.

30 czerwca odlecieliśmy z Moskwy do Karagandy, dokąd uwzględniając czas lotu i zmianę strefy czasowej, przybyliśmy o ósmej wieczorem. Na lotnisku oczekiwał nas prezes Związku Polaków w Kazachstanie Franciszek Bogusławski, który odwiózł nas do sanatorium pracowników transportu, w którym przygotowano nam noclegi.

Wcześniej uprzedzono nas, że w północnych rejonach tego kraju w miesiącach letnich temperatura sięga 35-38°C w cieniu. Na szczęście przyjechaliśmy wieczorem, co pozwoliło nam dostosować się do miejscowego klimatu. Okazało się nawet, że przy tak wysokich temperaturach czuliśmy się lepiej niż w rozgrzanych murach Warszawy, a to ze względu na niską tu wilgotność powietrza.

W sobotę 1 lipca z F. Bogusławskim pojechaliśmy „na Michajłówkę”, czyli do dzielnicy Karagandy najliczniej zamieszkałej przez Polaków. Odwiedziliśmy wielopokoleniową i bardzo liczną rodzinę państwa Maków i przeprowadziliśmy rozmowy z jej członkami. Nasi rozmówcy chętnie mówili o Polsce, część z nich deklarowała chęć wyjazdu do niej. Najstarsi członkowie rodziny wspominali pierwsze trudne lata po wysiedleniu z Ukrainy Zazbruczańskiej w 1936 roku - to właśnie ich, jako przedwojennych obywateli państwa radzieckiego, nie objęła żadna powojenna repatriacja. Z tego wysiedlonego pokolenia żyją dotychczas prawie wyłącznie kobiety.

Okazało się, że ciężka, wyczerpująca praca i trudne warunki życiowe powodowały wysoką umieralność mężczyzn w wieku 30-40 lat. Ponadto wszyscy młodzi mężczyźni zostali wcie-

leni do Armii Czerwonej w latach 1941-45 i tylko niewielu z nich powróciło do swoich rodzin. Z tej licznej rodziny jedna osoba (wnuczka gospodarzy) uczy się w Studium Zarządzania i Administracji w Sopocie. Nasi rozmówcy byli więc dość dobrze zorientowani w realiach życia w Polsce i nie traktują jej jako krainy dobrobytu, gdzie wszystko otrzymają za darmo. Standard życia tej rodziny można określić jako dość dobry. Dzieci w wieku szkolnym uczęszczają na zajęcia fakultatywne z języka polskiego. Marzeniem dorosłych jest wysłanie na naukę do Polski kolejnych dzieci.

Po rozmowach i obiedzie u pp. Maków prezes miejskiego ZPK w Karagandzie Leon Betlejowski obwiał nas po mieście. Najbardziej zaskoczyła nas jego rozległość - jak mówią miejscowi, zajmuje ono powierzchnię 30 km. na 30 km. Liczne osiedla domków przemieszane są z niewielkimi blokami, z ciągami wieżowców, kopalniami i terenami przykopalnianymi, i dalej podobnie przeplatający się układ. Nasz przewodnik rozmawiając z nami o potrzebach Polaków w Kazachstanie i pomocy jaka jest im udzielana, zwrócił uwagę na często niewłaściwy dobór przywożonych darów. Dostarczana pomoc humanitarna nie zawsze spełnia swoje zadania, nieraz trafia

na bazar. Ponadto rywalizacja przy rozdziale wartościowych przesyłek wzbudza pewne kontrowersje dzieląc polskie środowisko. Właśnie w Karagandzie zwrócono się do nas jako przedstawicieli „Wspólnoty Polskiej” o środki na zakup mini-plekarni, co wzmocniłoby ekonomicznie Polaków zamierzających pozostać w Kazachstanie i stworzyłoby kilkanaście miejsc pracy. Chodzi nie o darowiznę, lecz zaciągnięcie kredytu, który zostałby szybko spłacony ze względu na opłacalność takiej inwestycji. Zyski z produkcji umożliwiłyby dofinansowanie oświaty polskiej, a także wspomaganie starszych, samotnych, najbiedniejszych osób.

Kolejny dzień naszego pobytu w Karagandzie, 2 lipca, rozpoczął się od Mszy Św. w miejscowym kościele katolickim. Mielśmy okazję porozmawiać z licznymi na nią przybyłymi Polakami. Większość z naszych rozmówców chciała wyjechać do Polski. Wszyscy z nich twierdzili, że posiadają konkretne zawody, potrafią ciężko pracować i podejmą każdy wysiłek, by przynajmniej ich dzieciom żyło się lepiej. Wskazywali, że gospodarka Kazachstanu znajduje się w stadium kryzysu, że ludzie tracą pracę, od kilku miesięcy nie otrzymują należnych im wypłat, a dotyka to szczególnie nie-Kazachów. Następuje wymiana kadr na narodowe, kazachskie, coraz więcej stanowisk zajmują Kazachowie, co ruguje z dotychczasowych funkcji również nieliczną inteligencję polską. Jak nam powiedziano, od kilku lat władze Kazachstanu wysyłają młodych Kazachów - około czterech tysięcy rocznie - na studia do Turcji. Po zakończeniu edukacji obejmą oni stanowiska zajmowane dotychczas przez Rosjan, Niemców, Polaków. Postępująca islamizacja życia w Kazachstanie powoduje, że Kazachowie, zwłaszcza młodzi, zmieniają swój stosunek do innych nacji zamieszkujących ich kraj. W wielu rejonach działają mułlowie z Iranu, Iraku, Pakistanu i innych państw, najbardziej oddziaływując na młodzież, która coraz bardziej wrogo ustosunkowuje się do „białych” nie-muzułmanów i staje się podporą kazachskiego nacjonalizmu.

Po Mszy spotkaliśmy się z młodym i energicznym ks. Zbigniewem Grygorcewiczem.

3 lipca kupiliśmy bilety kolejowe do Koksztetu (Kokszetau) i po południu opuściliśmy Karagandę.

4 lipca, po prawie 11-godzinnej podróży, o trzeciej rano przyjechaliśmy do Koksztetu. Przed południem spotkaliśmy się z prezesem obwodowego Stow. „Polonia Północna” w Koksztetu, Niną Rupetą. W rozmowie uczestniczyli również: Antonina Kasonicz - opiekunka polskiego zespołu fol-

klorystycznego „Stepowe Kwiaty”, Anatol Diaczyński - jeden z założycieli Stowarzyszenia „Polonia Północna” i Stanisław Mostowicz, prezes miejskiego Stow. „Polonia Północna” w Koksztetau.

Rozmowa dotyczyła wyjazdu 170-osobowej grupy dzieci na kolonie do Polski.

5 lipca odwiedziliśmy A. Bagińskiego, sekretarza urzędu odpowiadającego naszej radzie narodowej. Spotkał się także z ks. Kwiecińskim i uczestniczyliśmy w Mszy Św. w niezwykle ubogim jednoizbowym domu modlitwy. Wieczorem wyjechaliśmy do dużego kołchozu „Zielony Gaj”, zamieszkałego w większości przez Polaków. Przebywaliśmy u rodziny Bagińskich, do których przyszło wielu sąsiadów Polaków. Najbardziej zaskoczył nas fakt, że niewielu ludzi młodych i w sile wieku chce wyjechać do Polski. Większość zebranych twierdziła, że czują się Polakami, ich polskość potwierdza niekiedy znajomość języka, prawie zawsze wpis narodowości w paszporcie, ale urodzili się w Kazachstanie, przywykli do pracy w kołchozie, który zabezpiecza ich byt materialny i potrzeby społeczne. Nie wyobrażają sobie ciężkiej pracy od podstaw w Polsce, natomiast chętnie przyjechaliby do Polski, ale tylko po to, by zobaczyć kraj przodków. Wynieśliśmy przekonanie w tym przypadku, że tylko niewielka część Polaków mieszkających w kołchozach zdecydowała się na wyjazd do Polski na stałe i podjęcie pracę na roli.

Do Koksztetau powróciliśmy 6 lipca w godzinach przedpołudniowych. Wieczorem doszło do spotkania w siedzibie Stowarzyszenia z bardzo liczną grupą Polaków. Nie wszyscy pomieścili się w dużej sali lekcyjnej, niektórzy przybyli stali na korytarzu. Wiele zebranych w sposób emocjonalny wypowiadało się w sprawie oczekiwanej repatriacji, my zaś przedstawiliśmy aktualną sytuację w zakresie działań dotyczących poruszanego problemu.

7 lipca pojechaliśmy do Krasnego Jaru, oddalonego o 25 km od Koksztetau, gdzie spotkaliśmy się z p. Radomskim - choreografem i kierownikiem artystycznym zespołu „Stepowe Kwiaty”. Skontaktował nas z samotną Polką, bardzo bledną staruszką, która od kilku miesięcy nie otrzymuje renty i nie ma żadnych środków do życia. W miejscowym sklepie otrzymuje chleb za darmo. Jest to typowa przedstawicielka grupy starszych, samotnych kobiet, które wiele lat temu utraciły mężów, a niekiedy dzieci i w skrajnej nędzy dożywają reszty swoich dni.

Następnego dnia wczesnym rankiem opuściliśmy Koksztetau i dotarliśmy samochodem do Pietropawłowska leżącego nad granicą z Rosją, a stamtąd pociągami przez Omsk do Nowosybirsku, skąd wraz z grupą kolonijną przybyłą z Kazachstanu w dniu 10 lipca rano odlecieliśmy do Warszawy kończąc naszą podróż.

Marcin Krzyszycha

Od naszego korespondenta z Wilna

„KWIATY POLSKIE” PO RAZ SIÓDMY

W polskiej szkole średniej na Litwie uczniowie czytają mickiewiczowskiego „Konrada Wallenroda”. Na lekcjach literatury każdy polonista zwraca uwagę młodzieży na fragment brzmiący: „*Plomień rozgryzie malowane dzieje, / Skarby mieczowi spustoszą złodzieje, / Pieśń ujdzie cało...*”

Wspominam o tym dlatego, że już od siedmiu lat w podwileńskim miasteczku Niemenczyn odbywa się Festyn Kultury Polskiej „Kwiaty Polskie”. W tym roku do nazwy imprezy doszły

słowa „Ziemi Wileńskiej”, jako że zasięg festynu rozszerzył się na całą Wileńszczyznę. W roku ubiegłym w niemenczyńskim święcie pieśni uczestniczyło 17 zespołów - tego lata przybyło ich 23, z Wilna oraz rejonów: wileńskiego, solecznickiego, trockiego i szyrwinckiego.

Pomysłodawcą tej wielkiej, barwnej imprezy jest zespół „Wileńszczyzna” i jego kierownik, wychowanek wileńskiego Konserwatorium, p. Jan Mincewicz. Inicjatorom zależało na zaktywizowaniu zespołów mających w repertuarze pieśni i tańce ojczyste, folklor regionu pochodzenia. „Wileńszczyzna”, zespół znany szeroko poza granicami Litwy, w wielu krajach Europy a nawet w Stanach Zjednoczonych, gdzie podbijał niedawno serca nie tylko rodaków, świeci przykładem innym grupom tanecznym.

Mimo trudności komunikacyjnych do Niemenczyn przybyło na Festyn kilka tysięcy osób. Jak każda tradycja, impreza odbywa się w Zielone Świątki. Tegoroczny Festyn rozpoczęło Mszą Świętą celebrowaną przez ks. Dariusza Stańczyka. Program Festynu ułożono tak, by każdy z zespołów - 23 rodzimych i 5 przybyłych z Polski - mógł zaprezentować pełną skalę swych możliwości. Festyn zakończono wspólnym odśpiewaniem pieśni „*Wileńszczyzno drogi kraj*”.

JS

VII TURYSTYCZNY ZŁOT POLAKÓW NA LITWIE

Od 1989 roku na Litwie odbywają się złoty turystyczne Polaków. Organizuje je miejscowy KSPL „Polonia”, a towarzyszą zielono-modre krajobrazy kraju ojczystego i strofy specjalnie na ten cel napisanej piosenki: „*Więc pakuj namiot, kompas, plecak bierz i Wileńszczyznę zwiedzaj wzdłuż i w szerz*”.

Również w tym roku, w dniach 23 - 25 czerwca, nad jeziorem Rakowina w rejonie święciańskim odbył się VII zlot turystyczny rodaków. Jak każda tradycja, zlot był liczny - stawilo się 18 drużyn z Wilna i Wileńszczyzny, a także goście - studenci filii warszawskiej Akademii Wychowania Fizycznego w Białej Podlaskiej, młodzież polska z Osmiany na Białorusi.

Drużyny rywalizowały w zawodach na orientację w terenie, w sztafecie turystycznej, konkursach na najlepszy rysunek, najlepszego rybaka, najlepszą „zagrodę”. Wybrano miss zlotu, przeprowadzono konkursy - gracji dla mężczyzn, a siły - dla pań. Słowem - nikt się nie nudził. Na zwycięzców czekały nagrody, ufundowane przez Stowarzyszenie „Wspólnota Polska”, Konsulat RP w Wilnie i firmy rodzime: „Juliandra”, „Max Tad Company”, „RTI International”. Wśród fundatorów nagród nie zabrakło Zarządu Głównego ZPL i redakcji „Naszej Gazety”. Pomysłodawcami i organizatorami tej ze wszech miar udanej imprezy byli: Stefan Kimso - prezes KSPL „Polonia” i Henryk Mażul - członek Zarządu Klubu, dziennikarz i poeta, znany też jako zwolennik sportu.

JS

WILEŃSKA ROCZNICA

W pięćdziesiątą pierwszą rocznicę wileńskiej operacji „Ostra Brama” Ambasador RP w Wilnie Jan Widacki i polscy kombatan-ci złożyli kwiaty na płycie kryjącej serce Marszałka Józefa Piłsudskiego oraz w kwaterze żołnierzy AK na Roscie.

W pierwszej połowie lipca 1944 roku żołnierze Armii Krajowej podjęli próbę wyzwolenia Wilna spod okupacji niemieckiej, uprzedzając wkroczenie Armii Czerwonej. W operacji tej, uważanej za największą - po Powstaniu Warszawskim - bitwę Polski Walczącej, brało udział ok. 12 tys. żołnierzy. Większość z jej uczestników została internowana i wywieziona w głąb Rosji. (sz)

POŻEGNANIE

LOTWA

Z głębokim żalem żegnamy zmarłą 10 lipca 1995 roku p. Marię Szymańską, wieloletnią działaczkę organizacji polskich na Łotwie, była harcerkę polskiej żeńskiej drużyny w Dyneburgu, jedną z założycielek Ochronnego Związku Polaków na Łotwie.

W latach 1992 - 1993 Pani Maria sprawowała funkcję prezesa ZPL. Była szefem Biura Prasowego Związku i redaktorem naczelnym czasopisma „Polak na Łotwie”.

Odnaczona Krzyżem Oficerskim Orderu Odrodzenia Polski, Krzyżem Armii Krajowej i Krzyżem Oświęcimskim.

Do ostatnich dni pracowała dla społeczności polskiej na Łotwie.

POLONIA NIEMIECKA
W OBRONIE PRAWDY

NIEMCY

Działające od kilku lat w Monachium Stowarzyszenie na Rzecz Porozumienia Niemiecko-Polskiego, będące zarazem członkiem-założycielem Forum Polskiego w Niemczech (prezes - Tadeusz Nowakowski), wystosowało w kwietniu br. następujący list do premiera Bawarii dr Edmunda Stoibera:

Wielce Szanowny Panie Premierze!

Jako najwyższy autorytet i „ojciec” landu bawarskiego bierze Pan udział w uroczystościach upamiętniających zakończenie II wojny światowej a odbywających się w miejscowości Dachau pod hasłem „Pięćdziesiąt lat pokoju”. Tym bardziej zadziwia i szokuje nas, że w programie Dni Kultury wydanym z okazji owych uroczystości czytamy o „Polskich (!) obozach zagłady” („Polnische Vernichtungslager”). Nie trzeba być historykiem, by przypomnieć, że wszystkie obozy zagłady podczas II wojny były tworzone jedynie przez Niemców... Powstawały one zarówno na niemieckim terytorium jak i na terenach zajętych przez hitlerowską armię. Znajomość tych historycznych faktów stanowi podstawę wzajemnego porozumienia między obu naszymi narodami.

Jesteśmy zmuszeni zaprotestować przeciw temu - delikatnie to określając - „lapsusowi”. Mamy nadzieję, Szanowny Panie Premierze, że zrozumie Pan gorzkie powody, jakie nas do protestu skłaniają i pozostajemy z należnym szacunkiem

(list w imieniu Zarządu podpisała Alina Grabowska, Sekretarz SPNP)

20 lipca br. Kancelaria Bawarii nadesłała następującą odpowiedź:

Kancelaria Rządu Bawarii Nr AIII 7-2121-1-150

Do Stowarzyszenia na Rzecz Porozumienia Niemiecko-Polskiego w Monachium na ręce p. Aliny Grabowskiej Szanowna Pani,

Niedawno zwróciła Pani uwagę naszej Kancelarii na tekst programu Dni Kultury w okręgu Dachau, w którym mowa jest o „polskich obozach zagłady”.

Kontrola, jaką przeprowadziłem w Urzędzie Rady miasta Dachau wykazała, że niestety faktycznie użyto tam tego, tak bardzo mylącego sformułowania. Oczywiście chodziło o obóz

stworzony przez hitlerowski reżim na polskim terytorium.

Wyrażamy głębokie ubolewanie z powodu tego tak fałszywego określenia. Popelnienie podobnego błędu w przyszłości jest absolutnie wykluczone.

Chciałbym jeszcze tylko mocno podkreślić, że rząd bawarski a przede wszystkim pan premier Edmund Stoiber nie miał absolutnie nic wspólnego z układaniem programu uroczystości w Dachau - ani też z tym tekstem.

(list podpisał w imieniu Kancelarii Bawarskiej Radca Ministerialny dr Baer)

(oba teksty w tłumaczeniu z jęz. niemieckiego)

□ □ □ □

Komunikaty
Związku Polaków Zgoda

Prezes Związku, dr Marek Wiszniewski, przysłał do redakcji fax z informacjami, które prosił przekazać wszystkim Czytelnikom Biuletynu:

O dotacje dla „Zgody”

W pierwszych dniach czerwca przebywający prywatnie w Warszawie prezes Związku Polaków „Zgoda” w RFN p. dr Marek Wiszniewski spotkał się z przewodniczącym Senackiej Komisji Emigracji i Polaków za Granicą, senatorem Janem Sękiem.

W trakcie spotkania omawiano kwestię współpracy wydawniczej, w ramach której ukazujący się od ponad 43 lat „Głos Polski” zmieniliby szatę graficzną i charakter merytoryczny. Rozważana była możliwość wspólnego przygotowywania pisma, które wychodziłoby naprzeciw oczekiwaniom czytelników organu prasowego Związku. Wstępne ustalenia sformułowane w trakcie rozmowy zmierzają do realizacji nowego wydania jesienią tego roku. Przed trzema tygodniami Zarząd Główny zatwierdził już ogólne zasady współpracy. Pozostaje jedynie do uzgodnienia strona finansowa przedsięwzięcia.

Prezes „Zgody” zapoznał dr Sęka ze stanem zaawansowania rozmów na temat dotacji finansowych i negatywnej reakcji strony niemieckiej na kompleksowe wnioski zawierające zestawienie potrzeb dla utrzymania chórów, zespołów pieśni i tańca oraz szkolnictwa polonijnego.

Tego samego dnia doszło również do spotkania z przewodniczącym Sejmowej Komisji Łączności z Polakami za Granicą, posłem Leszkiem Moczulskim i wiceprzewodniczącym Komisji, posłem Mirosławem Pawlakiem.

I w tym przypadku p. dr Marek Wiszniewski poprosił o interwencję, zajęcie stanowiska i podjęcie natychmiastowych kroków, bowiem odmowna decyzja Federalnego Ministerstwa Spraw Wewnętrznych w Bonn i nie przyznanie „Zgodzie” środków finansowych na działalność może doprowadzić do upadku kilkunastu chórów związkowych, z których niektóre istnieją już blisko sto lat. Brak dotacji na negowane przez stronę niemiecką formy działalności instytucjonalnej, w tym szczególnie utrzymanie Domu Polskiego, może doprowadzić do sparaliżowania działalności całej organizacji. Należy podkreślić, iż polskie Ministerstwo Kultury i Sztuki przekazuje niemieckim organizacjom mniejszościowym działającym w Polsce kwoty sięgające kilkuset tysięcy marek rocznie, nie stawiając przy tym warunku połączenia się lub pełnej integracji tych grup mniejszościowych.

Przedstawiciele obu izb polskiego parlamentu zadeklarowali gotowość podjęcia odpowiednich kroków, które uczynione zostaną natychmiast po otrzymaniu od władz naczelnych Związku kopii wszystkich negatywnych odpowiedzi.

W kilka dni później Zarząd Główny Związku Polaków „Zgoda” w RFN T.z. wystosował odpowiednie pisma do Sejmu, Senatu, Ministra Kultury i Sztuki oraz URM z prośbą o interwencję. Zawierały one odmowne odpowiedzi strony niemieckiej na wnioski o dotacje w celu utrzymania chórów, zespołów pieśni i tańca, szkolnictwa polonijnego oraz Domu Polskiego.

Współpraca Związku Polaków w Niemczech T.z. i Związku Polaków „Zgoda” w RFN T.z.

Stale kontakty, zacieśniająca się współpraca, wzajemne zrozumienie i szacunek to nierozłączne elementy coraz lepiej układających się stosunków między dwoma największymi organizacjami polonijnymi w Niemczech, Związkiem Polaków w Niemczech T.z., mającym w swym herbie znak „Rodła” i Związkiem Polaków „Zgoda” w RFN T.z.

12 czerwca 1995 roku odbyło się kolejne posiedzenie władz naczelnych obydwu Związków. W gościnnych progach Domu Polskiego w Bochum delegację „Zgody” powitali: p. Tadeusz Hyb - prezes, p. Maria Stefańska - wiceprzewodnicząca Rady Naczelnej i p. Maria Braun - sekretarz Zarządu Głównego.

Związek Polaków „Zgoda” w RFN reprezentowali: p. dr Marek Wiszniewski - prezes, p. Wanda Gotowicka i p. Sylwester Burzyński - wiceprezisi, p. Alina Małecka-Wiszniewska - rzecznik prasowy.

Wszystkie dotychczasowe spotkania władz naczelnych tych organizacji miały miejsce w Domu Polskim w Recklinghausen. Zgodnie z ustaleniami, posiedzenia odbywać się będą na przemian w siedzibach obydwu Związków.

Na wniosek prezesów T. Hyba i M. Wiszniewskiego przyjęto następujący porządek obrad:

- sprawy integracji Polonii niemieckiej
- analiza dotychczasowych działań i reakcja władz niemieckich na kompleksowe programy pomocy finansowej, wystosowane jako wspólny wniosek obu organizacji do Federalnego Ministerstwa Spraw Wewnętrznych w Bonn
- ogólne założenia i koncepcja planowanej jesienią uroczystości listopadowej w Domu Polskim w Recklinghausen

W trakcie dyskusji strony były zgodne co do potrzeby kontynuowania działań integrujących Polonię w Niemczech. Mogą one zakończyć się sukcesem tylko wtedy, gdy koncepcja wspólnej reprezentacji oparta zostanie na luźnych zasadach współpracy niczym nie ograniczającej suwerenności uczestniczących w niej organizacji, a także gdy pozycja organizacji polonijnych dysponujących największym potencjałem i tradycjami będzie szczególna. Bez udziału Związku Polaków w Niemczech i Związku Polaków „Zgoda” w RFN trudno będzie stworzyć trwałe podstawy integracyjne i wyłonić autorytatywną reprezentację większości grup polskich działających w Niemczech.

Stwierdzono też, iż współpraca międzyorganizacyjna na wszelkich szczeblach działalności polonijnej powinna być systematycznie zacieśniana. Tak Związek Polaków w Niemczech jak Związek Polaków „Zgoda” mogą się wzajemnie uzupełniać z uwagi na fakt, że obydwie organizacje wypracowały przez lata swój własny profil działalności i obszary, w których nie mają sobie równych.

Z ubolewaniem przyjęto odpowiedź Federalnego Ministerstwa Spraw Wewnętrznych w Bonn, którą należy potraktować jako

odmowę na zgłoszony wspólny projekt zawierający zestawienie potrzeb obydwu organizacji. Strona niemiecka uważa, iż dotacje na Domy Polskie mogłyby być przyznane tylko w tym przypadku, gdyby obiekty te stanowiły wartość zabytkową, przy czym rozstrzygnięcie leżałoby w gestii innego resortu. Nie przewiduje się również ogólnej pomocy na kontynuowanie działalności Związków czy szczególnej pomocy finansowej dla chórów, zespołów pieśni i tańca czy szkolnictwa.

Władze federalne podkreślały już wielokrotnie, że Polonia niemiecka nie otrzyma pomocy instytucjonalnej. Jak widać, decyzje te są ostateczne.

Jesienią tego roku planowane są kolejne rozmowy (na niższym szczeblu), tym razem z udziałem władz Północnej Nadrenii i Westfalii. Jednym z ważniejszych tematów była propozycja zorganizowania jesienią wspólnego koncertu w Domu Polskim w Recklinghausen, poświęconego 77. rocznicy odzyskania przez Polskę niepodległości i 50. rocznicy zakończenia II wojny światowej. Uroczystość poprzedziłaby Msza Św. w kościele Najświętszej Marii Panny celebrowana przez polskich księży. Ustalono ogólne ramy programowe uroczystości, dokonano wstępnego podziału obowiązków. W trakcie dyskusji przeanalizowano także inne zagadnienia związane bezpośrednio z działalnością Związków. Tematyka tych spraw wynikała ze wspólnych celów, jakie obie organizacje sobie określiły oraz sytuacji i warunków, w jakich obecnie pracują. Niektóre kwestie winny zostać zrealizowane jeszcze w bieżącym roku.

Spotkanie, które trwało do późnych godzin wieczornych, stanowiło kolejny krok na drodze zbliżenia między obydwiema organizacjami. Płaszczyzną zrozumienia wspólnych interesów, celów i potrzeb stała się rzetelna dyskusja, pełne zrozumienie i zacieśniająca się współpraca.



ROČZNICA OŚRODKA „CARITAS”

21 czerwca w Dortmundzie obchodzono uroczystą pierwszą rocznicę działalności Ośrodka Doradztwa i Pomocy „Caritas” dla obywateli polskich. Pracami tej bardzo potrzebnej w mieście zamieszkałym przez 3,5 tys. obywateli polskich placówki kieruje znany działacz polonijny p. Stanisław Sznuć. W ciągu roku z jego pomocy skorzystało ok. 230 osób. Placówka dortmundzka otwarta jest również na problemy osób legitymujących się polskimi paszportami a przebywających w okolicach Dortmundu, w Witten, Lunen, Soest i innych miejscowościach.

W rocznicowym spotkaniu uczestniczyli m.in.: burmistrz Dortmundu p. Lorenz Ladage, proboszcz parafii ks. rektor R. Mroziuk, I sekretarz Ambasady RP w Kolonii p. Witold Spirydowicz oraz przedstawiciele „Caritas” z Dortmundu.

(r)



SPOTKANIE W ZP W BERLINIE

11 lipca br. w siedzibie Zjednoczenia Polaków w Berlinie odbyło się spotkanie przedstawicieli berlińskiej Polonii z sekretarzem generalnym Rady Ochrony Pamięci Walk i Męczeństwa p. Andrzejem Przewoźnikiem. Omawiano sprawy związane z pielęgnowaniem miejsc pamięci na terenie Berlina i Brandenburgii oraz projekt upamiętnienia losów członków Związku Polaków w Niemczech po rozwiązaniu tej organizacji w 1939 roku.

Podczas spotkania A. Przewoźnik wręczył ośmiu działaczom polonijnym przyznane im Złote Medale Opiekuna Miejsc Pamięci Narodowej, a także jeden medal srebrny i jedną złotą odznakę.

SPIS ORGANIZACJI POLONIJNYCH MOSKIEWSKIEGO OKRĘGU KONSULARNEGO

ROSJA

1. Stowarzyszenie Kulturalne „Dom Polski”, 123557 Moskwa, ul. Klimaszkina 4, p. Halina Romanowa, tel. 2550017 wew. 273, fax 254 1332
2. Centrum Polskiej Kultury „Dom Polski”, 634041 Tomsk, skr.pocz. 270, p. Raisa Kwieśko, tel./fax 8-3822 216222
3. Narodowo-Kulturalne Centrum „Dom Polski”, 410078 Saratow, Astrachańska 79, p. Witalij Malarewicz, tel. 8-8452 241505
4. Stowarzyszenie Kultury Polskiej „Kropla”, 400003 Wołgograd, Kuznieckaja 71-10, p. Wiktor Szechowcow, tel. 8-8442 346948
5. Stowarzyszenie Kulturalne „Polonia Donu”, 344092 Rostów n/D, ul. Dobrowolskowo 15-2-95, p. Sylwia Galkina, tel. 8-8632 335093
6. Stowarzyszenie Kulturalno-Oświatowe Polaków Obwodu Smoleńskiego, 214030 Smoleńsk, ul. Normandii-Nieman 13-1-59, p. Stanisława Afanasjewa, tel. 8-08100 61989
7. Związek Polaków na Kaukazkich Wodach Mineralnych, 357310 Mineralne Wody, ul. Sowietskaja 66-13, p. Eugeniusz Superson, tel. 8-86531 343401
8. Polskie Stowarzyszenie Oświatowo-Kulturalne „Latarnik”, 625002 Tjumeń, ul. Parochodskaja 31, p.814, p. Henryk Fiel, tel. 8-3452 240964, fax 240973
9. Centrum Polskiej Kultury „Rodacy”, 4450046 Toliatti 46, Czajkinoj 41-35, p. Stanisław Gierik
10. Kulturalno-Oświatowe Zjednoczenie Polaków „Piast”, 622048 Niżnyj Tagil, ul. Kalinina 95-49, p. Wiktor Potewski, tel./fax 8-3435 230566, tel. d. 312909
11. Stowarzyszenie Kulturalno-Oświatowe „Ogniwo”, 664003 Irkuck, ul. Dzierżyńskiego 29 m. 7, p. Eugeniusz Wrzaszcz, tel./fax 8 - 3952 273936
12. Stowarzyszenie Polskiej Kultury „Nadzieja”, Ulan-Ude, ul. Jerbanowa 6 m. 9, p. Wacław Sokołowski, tel. 8-30122 41037
13. Krasnojarskie Stowarzyszenie Polskiej Kultury „Dom Polski”, Krasnojarsk, ul. Kopyłowa 70 m. 100, p. Bronisław Zawadzki, tel./fax 8-3912 443673, fax 452 859
14. Kulturalno-Oświatowa Asocjacja „Dom Polski”, Nowosybirsk, ul. Deputacka 60-169, p. Irena Chrulowa, tel. 8-3832 980073
15. Polskie Centrum Kulturalne „Potomek”, 443115 Samara, skr. pocz. 4837, p. Julia Woronowa, tel. 8-8462 521578
16. Towarzystwo Polskiej Kultury Narodowej „Orzeł Biały”, 420012 Kazań, ul. Wolkowa 3, p. Eugeniusz Balcerzak, tel. 8-8432 750746
17. Polskie Centrum Kulturalne „Dom Polski” w Chabarowskim Kraju, 680009 Chabarowski, D. Biednowo 27-85, p. Stanisław Jermak, tel. 8-4210 378843
18. Polskie Stowarzyszenie Kulturalne „Gmina”, 690068 Władywostok, Kirowa 14/2 m. 15, p. Stanisław Bystrzycki, tel. 8-4232 266414
19. Narodowo Kulturalne Centrum „Nasz Dom”, 353430 Stanica Anapska, ul. Leningradzka 56 (Krasnodarski Kraj, Anapski Rejon), p. Jadwiga Piankowska
20. Stowarzyszenie „Polski Dom”, Soczi 66, ul. Darwina 99m.65, p. Żaneta Kusznir, tel. 8-8622 993535 (36)
21. Towarzystwo Polskiej Narodowej Kultury, 410000 Astrachań, Pier. Teatralny 2/8, m 42, p. Henryk Romankow, tel. 8-8510 228446
22. Centrum Polskiej Kultury „Biały Orzeł”, 659301 Bisk, ul. Pamirska 1 e, p. Nikołaj Fomin, tel. 8-38538 38542
23. Miejskie Stowarzyszenie Polskiej Kultury, 663605 Kańsk, ul. Areodromnaja 87, p. Walery Snichowski
24. Stowarzyszenie Polonijne, Krasnodar, ul. Dzierżyńskiego 203 m. 72 p., Barbara Guszczin tel. 8-8612 549665
25. Centrum Polskiej Kultury, 656049 Barnaul, pier. Krasnoarmiejskij 71 m. 60, p. Wacław Bubnowicz, tel. 8-3852 266218
26. Narodowo-Kulturalne Stowarzyszenie „Związek Polaków” m. Stawropola, 355003 Stawropol, ul. Soczinskaja 6, p. Aleksander Kazanowski, tel. 8-86522 40275
27. Stowarzyszenie Kulturalne „Polonia” w Abakanie, ul. Kryłowa 39/33, p. Siergiej Leończyk
28. Polskie Centrum Kulturalne, 665470 Usolie Sybirskie, ul. Tolbuchina 40/9, p. Maria Czernyszewa, tel. 32928
29. Organizacja Polonijna w Piermie, 61-4036 Pierm, ul. Bielajewa 10 m. 5, p. Jelena Charitonowa (Przewod. Org. p. Aleksander Romanowski, tel. 8-3422 628248)
30. Polskie Centrum Kulturalne „Świątlica Polska”, Uzbekistan, Taszkient, kwartał C-4, dom 30 m. 8, p. Irina Tagijewa, tel. 8-3712 353260

SPOTKANIE RZEŹBIARZY

W ostatniej dekadzie czerwca br. w Pretorii odbyły się, zorganizowane przez tamtejszą uczelnię Technicon, Pierwsze Międzynarodowe Warsztaty Rzeźbiarskie. Uczestniczyli w nich, oprócz artystów zamieszkałych w RPA, twórcy z m.in. Argentyny, Bułgarii, Chile, USA oraz kilku krajów afrykańskich.

Z inicjatywy polskiej placówki dyplomatycznej w Pretorii w warsztatach uczestniczył też artysta z Polski, Jacek Stanisławski. Jego praca eksponowana na wystawie kończącej spotkanie została bardzo życzliwie przyjęta przez miejscową krytykę.

Natomiast początek lipca w Pretorii to czas obrad rzeźbiarskiego sympozjum (3 - 5 lipca), zorganizowanego pod auspicjami ministerstwa kultury RPA. Polskim akcentem było wystąpienie p. Stanisławskiego - na co dzień nauczyciela akademickiego w Państwowej Wyższej Szkole Sztuk Pięknych w Gdańsku - z odczytem na temat najnowszych tendencji we współczesnej rzeźbie polskiej.

RPA

POTRÓJNE ŚWIĘTO W NOWYM SOŁOŃCU

Przygotowania trwały do ostatnich niemal chwil - ostatnie pociągnięcia pędzla, zdobienie budynków girlandami, zasypywanie kałuż pozostałych na wiodącej przez wieś drodze po nocnej ulewie. Wieczorem w ścianę nowego budynku Szkoły Podstawowej w Nowym Sołońcu wmurowano odlany w brązie medalion z pięknie rzeźbioną głową jej patrona - Henryka Sienkiewicza, przywieziony z Polski przez p. Janusza Gacmangę, a ufundowany przez Sejmik Samorządowy województwa katowickiego. I o poranku 24 czerwca wszystko było gotowe na przyjęcie znakomych gości i rozpoczęcie uroczystości. Na rozstajnych drogach przy kapliczce zgromadziły się licznie uroczyste sołoneckie dzieci, do ostatniej chwili pozostające pod czujnym okiem dyrektorki Szkoły, p. Anieli Krupacz, mieszkańcy wsi - a wkrótce także Polacy, przybyli na uroczystość w Nowym Sołońcu nie tylko z pobliskich miejscowości i wojewódzkiej Suczawy, ale też z odległych Bukaresztu i Konstancy. Wkrótce potem kolumna samochodów przywiozła distinguished gości z Polski: prof. Kazimierza Przybysza, wiceministra edukacji narodowej i prof. Andrzeja Stelmachowskiego, prezesa Stowarzyszenia „Wspólnota Polska”, którzy przybyli w towarzystwie ambasadora Rzeczypospolitej w Bukareszcie Bogumiła Lufta i licznej grupy pracowników polskiej placówki dyplomatycznej. Witano ich chlebem i solą, a wśród witających byli też wypróbowani przyjaciele bukowskińskich Polaków: ksiądz prałat Jerzy Pawlik, duszpasterz Polonii w Europie Środkowej, przedstawiciel Episkopatu Polski, Grażyna Bajerska, przewodnicząca Społecznego Komitetu ds. Pomocy Polakom na Bukowinie wraz z kilkoma członkami Komitetu, do której to grupy należał też p. Jerzy Żurawiecki, nasz „Wspólnotowy” - podobnie jak p. Grażyna - kolega. Przyjechał też pomagający bukowskińskim rodakom w czasach tzw. rewolucji p. Roland Aleksandrowicz,



Minister K. Przybysz dekoruje dyrektora A. Krupacz

przybyli czołowi przedstawiciele władz wojewódzkich i komunalnych czyli gminnych. Wszystkich gości powitał prezes Związku Polaków w Rumunii „Dom Polski” p. Piotr Babiasz, zapraszając na uroczyste otwarcie szkoły. Nowy budynek został poświęcony przez ks. prałata Jerzego Pawlika, a serdecznych słów nie stłumił nawet padający pod koniec części oficjalnej deszcz. Wzruszającym akcentem szkolnego święta w Nowym Sołońcu było wręcze-

nie przez ministra K. Przybysza Medalu Edukacji Narodowej dwóm nauczycielkom, absolwentkom Uniwersytetu Jagiellońskiego - p. Anieli Krupacz, dyrektorce szkoły w Nowym Sołońcu i p. Anieli Wołoszczuk, uczącej w pobliskiej wsi Poiana Micului. Pan minister K. Przybysz przebiegł też uroczyste wstęgi, otwierając podwoje nowej szkoły.

Szkoła im. Henryka Sienkiewicza wzniesiona została z państwowych funduszy rumuńskich. Piętrowy budynek z obszernym poddaszem jest jasny i przestronny, acz nader skromnie wyposażony. Apelujemy więc do Czytelników Biuletynu o ewentualną pomoc w wyposażeniu klas lekcyjnych, laboratoriów, biblioteki, która potrzebuje pólek, o klasie informatycznej nie wspominając. Dzieci w Nowym Sołońcu jest wiele i są bardzo zdolne, warto o nie dbać.

W godzinach popołudniowych wśród

tłumnie zgromadzonych mieszkańców Nowego Sołonce i okolicznych miejscowości zbliżaliśmy się do Domu Polskiego, wzniesionego z wydatną pomocą finansową Stowarzyszenia „Wspólnota Polska”. Toteż uroczystego otwarcia tego budynku dokonał prof. Andrzej Stelmachowski, prezes „Wspólnoty”, któremu sekundo-



Mieszkańcy Nowego Sołonce oczekują otwarcia swego Domu

b. radca Ambasady RP w Bukareszcie, niezwykle na Bukowinie popularny, przedstawiciele polskich firm stale pomagających mieszkańcom tej ziemi - „Kolmexu” i „Kopexu” oraz wiele innych osób. Licznie przybyli reprezentanci władz rumuńskich. Ministerstwo Oświaty reprezentowane było na szczęblu ministerialnym,

wała p. Aniela Krupacz - tym razem w roli prezesa oddziału Związku Polaków w Rumunii. Drewniany Dom, poświęcony przez ks. J. Pawlika, będzie służył wszystkim mieszkańcom Nowego Sokołca, w każdym wieku, a także gościom z daleka, na których czekają

banderia wjechała do Sokołca eskortując kolejną kawkadę samochodów. To przyjechał Jego Eminencja abp Janusz Bolonek, nuncjusz apostolski w Rumunii, od ok. dwóch miesięcy sprawujący tę funkcję, w towarzystwie ks. biskupa Petru Gherghela, ordynariusza miejscowej diecezji w Jassach. Tę zaszczytną wizytę duszpasterską rozpoczęto Mszą Świętą koncelebrowaną, z udziałem księży z Polski, współpracujących z Komitetem p. Bajerskiej. Następnie w nowym Domu Polskim Ich Eminencje spotkały się z licznie zgromadzoną społecznością bukowińską na serdecznej rozmowie.

Natomiast wieczorem i młodzi, i starsi przybyli raz jeszcze do Domu, by bawić się i tańczyć - pono do białego rana.

Tekst i zdjęcia
Agnieszka Panecka

P. Grażyna Bajerska
odbiera Order Uśmiechu
z rąk Sekretarza Kapituły
Henryka Łyczka



A. Krupacz i prof. A. Stelmachowski otwierają uroczyste Dom Polski

eleganckie pokoje. Dom wyposażono w nowoczesne urządzenia, będzie tu klub na zapleczu dużej sali widowiskowej, biblioteka itp. Pani Grażyna Bajerska w imieniu swego Komitetu przekazała Domowi kolejne dary - radiomagnetofon, express do kawy, czajniki, koce, zastawę do kawy, książki. Darów było więcej, każdy z gości przybył bowiem z jakimś gościńcem. Dla wszystkich przyjaciół Nowego Sokołca mieszkańcy zorganizowali koncert, w którego parogodzinny program występowały zespoły z okolicznych miejscowości i soliści.

Ale punktem kulminacyjnym uroczystości w Domu Polskim było wręczenie Orderu Uśmiechu Grażynie Bajerskiej.

Jak wiadomo, Order Uśmiechu jest jedynym na świecie odznaczeniem przyznawanym przez dzieci osobom szczególnie wyróżniającym się przyjaźnią dla nich, pomocą i pracą na ich rzecz.

Znając zaangażowanie Pani Grażyny w niesienie pomocy dzieciom bukowińskim nikt się nie dziwił, że właśnie w Nowym Sokołcu przyjmuje ten dowód uznania i ogromnej sympatii, widocznej na każdym kroku.

O zgodność z ustalonym ceremoniałem dbał skrupulatnie p. Henryk Łyczek, sekretarz Kapituły Orderu Uśmiechu mieszkający się w Warszawie. Na dany znak, przy wtórze fanfar, dzieci wprowadziły Panią Grażynę na scenę. Czekal tu na nowego „kawalera” przedstawiciel Kapituły, na którego piersi polyskiwał wspaniały łańcuch z Orderem Uśmiechu, w dłoni zaś - szkarłatna róża. Henryk Łyczek okazał się znakomitym mistrzem ceremonii, która odbyła się zarazem sprawnie i uroczysto. Przemówienia były krótkie i serdeczne, a Pani Grażyna, jak na Kawalera Orderu Uśmiechu przystało, wypila kielich cytrynowego (cytryny wiozł p. Henryk z Warszawy, podobnie jak wszystkie przedmioty potrzebne podczas tradycyjnej ceremonii) soku bez mrugnienia okiem i z dużym poczuciem humoru.

Ale uroczystość ta nie zakończyła sokołcockiego święta. Konna



Rozmowa z Mieczysławem Dutkowskim - prezesem KPA w Kalifornii

- Panie prezesie, pozwoli Pan, że rozmowę o Polonii w południowej Kalifornii rozpocznę od informacji, że z okazji rocznicy Konstytucji 3 Maja otrzymał Pan Krzyż Oficerski Orderu Zasługi RP za wybitne osiągnięcia w pracy dla Polonii, za wieloletnią pracę w organizacjach polonijnych, organizowanie pomocy Polakom w Stanach Zjednoczonych i na Wschodzie, wspieranie licznych inicjatyw kulturalnych i politycznych Polonii oraz za wybitne zasługi na rzecz wzmacniania politycznej sytuacji Polski i Polonii. Gratuluje serdecznie. Od jak dawna jest Pan prezesem KPA w południowej Kalifornii?

- Drugą kadencję, czyli już 3 lata. Wybrano mnie w roku 1992.

- Z tych rozlicznych funkcji i zajęć, co uważa Pan w tej chwili za sprawę ważną i najbardziej istotną?

- Budowanie polskiego lobby w Ameryce. Jeśli będziemy silni jak są np. Żydzi czy chociażby Kubańczy, to możemy wówczas więcej pomóc Polsce. Musimy najpierw sami się zorganizować. To jest najważniejsze. A dlaczego nie jesteśmy silni? Polonia w USA to są ludzie wykształceni, zamożni, zakorzenieni, ale z tym lobby różnie bywa. Myślę, że to nasza cecha narodowa. Jesteśmy narodem indywidualistów, co jest wyczuwalne także w południowej Kalifornii.

- Panie prezesie, jakie sprawy szczegółowe rozpatrywaliście ostatnio?

- Określiły to jako sprawy polsko-amerykańskie, czyli np. zagadnienie wejścia Polski do NATO. Wysłaliśmy między innymi listy do naszych państw senatorek, by poparły wniosek o przyspieszenie przyjęcia krajów grupy wyszehradzkiej do NATO. Następnie sprawa restytucji mienia żydowskiego zagarniętego przez nazistów i komunistów w krajach Europy środkowo-wschodniej, w tym Polski. Jest to skandaliczne, aby ośmiu przywódców Senatu i Kongresu, z obu partii Demokratycznej i Republikańskiej domagało się od rządów tychże państw restytucji mienia tylko żydowskiego. Sam po mamie straciłem majątek na Polesiu, a czy miliony innych Polaków, Węgrów, Czechów, Słowaków, Litwinów nie ma prawa do restytucji własności? Mają takie samo jak Żydzi. Jako czynny Republikanin od pięciu lat jestem na liście, że tak powiem „rankingowej” przywódców etnicznych w Białym Domu. Napisałem ostry list, że wstrzymuję wszelkie kontrybucje finansowe na rzecz Republikanów i proszę też innych Polaków i Amerykanów polskiego pochodzenia aby nie popierali ani Demokratów, ani Republikanów dopóki nie zostanie wycofane to żądanie.

- Pańscy rodzice pochodzili z Kresów. Myślę, że to jest jeden z powodów, że Pańska obecna wizyta jest związana z pomocą dla Polaków na Wschodzie.

- To oczywiście nie najważniejszy powód, choć pamiętać należy, że to nie oni są winni, że zmieniły się granice. Jeśli człowiek tam jedzie, do naszych krajan - Polaków na Wschodzie, to serce się raduje, że z taką pieczołowitością, nabożnością kultywują polskość, gościnność, podtrzymywanie wiary.

- Jak ta pomoc wygląda?

- W południowej Kalifornii, przy KPA mamy bardzo dobrze działający Komitet Pomocy Polakom na Wschodzie, którego pre-

zesem jest pan Franciszek Kossowicz, z którym w ubiegłym roku byliśmy na Litwie i Białorusi. Sam zresztą pochodzi spod Mińska. Raz w roku urządzamy wiosną wieczór braterstwa z Polakami na Wschodzie. Ponadto organizujemy loterię, pikniki i zbieramy pieniądze. Rocznie jest to od 25 do 40 tys. dolarów.

- W ubiegłym roku był Pan po raz pierwszy na Kresach.

- Z jakimi wrażeniami Pan powrócił?

- Wydawało mi się, że będzie gorzej jeśli chodzi o poziom życia, ale wyczuwa się obawy, że komuna wróci, że znów jako Polacy będą tłamszeni, niszczeni i dyskryminowani. Ten lęk w nich jest.

- Wracając do spraw Polaków w południowej Kalifornii: co dzieje się w dziedzinie kultury?

- Staramy się dotrzeć do wszystkich Polaków i Amerykanów polskiego pochodzenia. Tych jest znakomita większość, bo około 90%. To są ludzie wykształceni, na stanowiskach i dlatego łatwiej im będzie organizować lobbying. Nie zapominając, że jesteśmy Polakami i kontynuując polskie tradycje, ucząc języka, staramy się dotrzeć do wszystkich. Mamy kilka zespołów pieśni i tańca: „Krakus”, „Podhale”, „Łowiczanin”, „Polonez”, „Górale”. Działają polskie parafie, istnieją polskie audycje radiowe, np. pani Jodłowska prowadzi „Radio Ela”, jest stacja religijna księdza Maślaka w Los Angeles. Od czerwca w „Radiu Ela” będzie piętnastominutowa audycja KPA. Wychodzi parę gazet, z czego większość dwujęzyczna. Mówiąc o zjawiskach kulturalnych wspomnieć należy o słynnych balach pani hrabiny Tyszkiewicz, dość drogich - wejście kosztuje 175 dolarów, ale bardzo cenionych, z udziałem gości z Polski i ze świata.

- Dziękuję za rozmowę.

Rozmawiała Bogna Kaniewska

□ □ □ □

CENTRUM OJCA ŚWIĘTEGO JANA PAWŁA II W WASZYNGTONIE

Związek Narodowy Polski Jednomyślnie dołączył do wielkiej akcji zbiórki środków na budowę Centrum Kulturalnego Papieża Jana Pawła II w Waszyngtonie, zainicjowanej przez ks. kardynała Adama Małdę, arcybiskupa Detroit.

Centrum ma pełnić rolę ośrodka studiów i upowszechniania wiedzy o Ojcu Świętym i jego pontyfikacie oraz tradycjach Watykanu i znaczeniu kultury katolickiej w świecie. Wzniesione zostanie na obszarze przylegającym do Katolickiego Uniwersytetu Amerykańskiego i innych centrów katolickich studiów pomiędzy North Capitol Street oraz Harewood Road. Znajdzie się w nim m.in. wielka sala widowiskowa, Altana Modlitw o Pokój oraz biblioteka gromadząca zbiory dotyczące myśli Kościoła, filozofii i historii. Otwartemu charakterowi ośrodka sprzyjać ma powołanie co najmniej 6 katedr narodowych goszczących naukowców z różnych krajów

świata (polska, włoska, irlandzka, hiszpańska, koreańska i żydowska). Ważnym obiektem będzie Muzeum Papieskie, przedstawiające najważniejsze etapy dziejów Kościoła katolickiego i Watykanu oraz pamiątki dotyczące Jana Pawła II.

Projekt ten ma szansę stać się doniosłą instytucją dla amerykańskich katolików, zwłaszcza polskiego pochodzenia oraz przyczynić się do pogłębienia dialogu religii i kultur.

Kampanię zbierania środków na budowę i rozpoczęcie działalności Centrum rozpoczęto od organizacji i parafii polonijnych. Akces zgłosiło m.in. Sokółstwo Polskie, Związek Polek w Ameryce, Zjednoczenie Polskie Rzymsko-Katolickie. Związek Narodowy Polski w oparciu o uchwałę Centralnego Zarządu powołał specjalny Komitet Kampanijny na rzecz budowy Centrum, z wiceprezeską Teresą Abick na czele. Zostanie również otworzone specjalne konto bankowe.

(ms)

□ □ □ □

WSPÓŁPRACA PEDAGOGÓW ETNICZNYCH W AMERYCE

Z myślą o lepszym wykorzystaniu potencjału kulturalnego szkolnictwa etnicznego dla globalnych kontaktów Ameryki, National Language Center w Waszyngtonie zorganizowało konferencję przedstawicieli oświaty 14 grup etnicznych. Obradowano w John Hopkins University, a głównym celem spotkania było dokonanie przeglądu sytuacji i stanu pedagogicznego zaawansowania szkolnictwa etnicznego - z myślą o większym zintegrowaniu go z polityką oświatową Departamentu Edukacji. Przewodniczący Komisji Oświatowej Kongresu Polonii Amerykańskiej dr Edmund Osysko zaproponował cztery punkty ważne dla rozwoju szkół nie tylko polskich: oficjalną akceptację kredytów w szkołach średnich i na uniwersytetach, możliwość odliczania opłat szkolnych z podatków płaconych przez rodziców, utrzymanie studiów polskich na amerykańskich uniwersytetach oraz wprowadzenie nauki języka polskiego w szkołach średnich wszędzie tam, gdzie ludność polska stanowi 10% ogółu mieszkańców.

Propozycje te spotkały się z uznaniem uczestników konferencji. Następne tego typu spotkanie zaplanowano w Nowym Jorku pod koniec września.

NOWA GALERIA W WASZYNGTONIE

10 czerwca w Amerykańskim Centrum Kultury Polskiej w Waszyngtonie uroczyste otwarto nową galerię polskiej sztuki współczesnej Amber Gallery. Symbolicznego przecięcia wstęgi dokonali p. ambasadorowa Irena Koźmińska oraz p. Albin Obal, dzięki którego hojności galeria powstała.

Galeria zainaugurowała działalność wernisażem prac grupy „In Tune with Nature”, której pomysłodawcą i założycielem jest rzeźbiarz Lubomir Tomaszewski. Swe prace zaprezentowali także Jakub Bochen, Aleksandra K. Nowak, Krzysztof Nowak i Joanna Węzyk.

Ceremonię otwarcia galerii poprzedził koncert znakomitej wokalistki jazzowej Urszuli Dudziak.

□ □ □ □

10 LAT SOBOTNIEJ SZKOŁY POLSKIEJ W MASPETH

30 września br. odbędzie się uroczysty bankiet z okazji obchodów jubileuszu dziesięciolecia istnienia Sobotniej Szkoły Języka i Kultury Polskiej im. Jana Pawła II w Maspeth, NY.

Przy parafii św. Krzyża w Maspeth istniało wiele szkół polskich, począwszy od działającej w latach trzydziestych Szkoły Polskiej im. St. Żeromskiego. W Szkole Sobotniej w roku 1994/95 uczyło się 274 uczniów w klasach 0-10, o wysoki poziom dydaktyczny i wychowawczy dbało 11 nauczycieli, ksiądz i dwóch katechetów. Pracujący społecznie zarząd szkolny od lat cieszy się współpracą rodziców oraz polonijnych i lokalnych biznesmenów.

□ □ □ □

POLSKI KWARTALNIK „TO BE”

Wychodzący od niedawna w USA polski kwartalnik „To Be” (ostatnio ukazał się numer 5-6, poświęcony tłumaczeniom polskiej literatury na angielski) to dwujęzyczne czasopismo kulturalne, prezentujące również twórczość środkowoeuropejską, m.in. ukraińską, słowacką, czeską, węgierską. Pismem kieruje Tomasz Tabako, w zespole są m.in. Witold Sułkowski, Teresa Torańska, Jarosław Anders, Tymoteusz Karpowicz. Kolejny numer o „mitach Ameryki” ma być próbą wspólnej wielokulturowej debaty intelektualistów.

KARDYNAŁ ŚWIĄTEK U KSIĘŻY MARIANÓW

W dniu Święta Niepodległości Stanów Zjednoczonych na zaproszenie asystenta rektora Narodowej Świątyni Miłosierdzia Bożego, ks. Andrzeja Gorczyca złożył wizytę księżom marianom kardynał Kazimierz Świątek, arcybiskup mińsko-mohylewski i administrator diecezji pińskiej, jeden z organizatorów odradzającego się Kościoła na Białorusi i współorganizator seminarium duchownego. Kardynał odniósł się z uznaniem do ofiarnej pracy misyjnej marianów na Wschodzie - m.in. w Estonii, na Ukrainie, Litwie, Lotwie, w Rosji, Kazachstanie i na Białorusi, gdzie pracują w parafiach podległych jego jurysdykcji.

Dostojny gość zwiedził centrum Stowarzyszenia Pomocników Mariańskich na Eden Hill i apostołat oraz dokonał wpisu do pamiątkowej księgi. Wziął także udział w tradycyjnym amerykańskim pikniku.

Zaproszony przez amerykański Episkopat kardynał Świątek odwiedził również większe ośrodki Polonii amerykańskiej w Los Angeles, Chicago, Detroit i Nowym Jorku.

□ □ □ □

100-LECIE ZWIĄZKU POLAKÓW W OHIO

Rozbiory Polski były jednym z najbardziej tragicznych okresów w historii naszego kraju. Zmusiły wielu Polaków do szukania schronienia przed prześladowaniami za granicą, zwłaszcza po upadku powstania styczniowego.

Większość Polaków osiedliła się w Stanach Zjednoczonych. Wielu przybyło po powstaniu listopadowym. Zaistniała potrzeba założenia organizacji niosącej pomoc nowoprzybyłym i dbającej o zachowanie tradycji, kultury i języka ojczystego. 22 września 1895 roku założono „Związek Polaków w stanie Ohio”. Ofiarna i wytrwała praca założycieli i działaczy tej organizacji (pierwszy prezes - Teodor Żolnowski) przyczyniła się do szybkiego rozwoju i rozszerzenia działalności na stany Michigan i Pensylwania. Nazwa została zmieniona na „Związek Polaków w Ameryce”.

W 1925 roku wzniesiono budynek

Rozmowa z prezesem Zrzeszenia Organizacji Polonijnych w Szwecji, Tadeuszem Adamem Pilatem

- Przedstawmy najpierw Zrzeszenie.

Zrzeszenie Organizacji Polonijnych w Szwecji skupia 10 związków polskich. Istnieją one w dużych miastach: Stołecznym Sztokholmie, Malmö czy Göteborgu oraz w małych miejscowościach jak np. Brömela i Gislaved. Ich aktywność jest oczywiście różna, ale działają w głównych skupiskach polonijnych Szwecji. Członkami są zarówno przedstawiciele najstarszych fal emigracji polskiej - wojennej oraz z lat czterdziestych i pięćdziesiątych - i to oni najczęściej tworzyli te związki, jak i ostatniej, zwanej solidarnościową. Znaczącą część członków stanowi młodzież w dużej części już urodzona i wychowana w Szwecji. Specyfika szwedzka, tzw. wielokulturowość i wielonarodowość społeczeństwa powoduje, że wśród naszych członków można znaleźć nawet osoby innego niż polskie pochodzenia, ale związane z Polską więzami rodzinnymi lub dla których polska kultura i polskie problemy są bliskie.

- Nietypowy dla organizacji polonijnych w innych krajach skład Zrzeszenia, wymaga chyba też odmiennych form działalności?

Większość naszych członków to oczywiście Polacy. Ale szukanie nowych form działalności wynika przede wszystkim ze specyfiki czasów, w których żyjemy i z faktu, że domagają się tego nasi członkowie. W pierwszym rzędzie młodzież. Dla nich niektóre tradycyjne formy polonijnej pracy stają się już przeżytkiem. Mogą swobodnie jeździć do kraju. Czerpać bezpośrednio z jego kultury. Oglądać codziennie polską satelitarną TV. Szwecja jest przecież sąsiadem Polski. Odwoływanie się wyłącznie do przeszłości, tęsknoty i folkloru nie przemawia już do młodego pokolenia Polonii. Można to było np. zauważyć na naszym, piątym już młodzieżowym Festiwalu w Eskilstunie. W tym roku obok zespołów folklorystycznych przedstawiano tam np. grupę teatralną, wykonawców piosenki literackiej, harcerskiej. Być może w przyszłości będzie polska „kapela” rockowa. Musimy pamiętać, że organizacje polonijne zaczynają się starzeć. A te, które nie chcą zniknąć, muszą pracować z dziećmi i młodzieżą.

- Jednak poszukiwanie nowych form pracy nie może osłabiać dotychczasowej działalności. Skoncentrowanie się na piosenkach literackich czy zespołach rockowych nie jest też żadną receptą dla całej organizacji.

Oczywiście. Głównym celem związków wchodzących w skład Zrzeszenia jest zachowanie polskiej tożsamości narodowej członków przy przestrzeganiu zasady pełnej lojalności wobec kraju zamieszkania. Cel staramy się osiągnąć poprzez działalność kulturalną i informacyjną. Wydajemy własny kwartalnik „Polonia” kolportowany wśród naszych członków jak i poza tym środowiskiem. Wspieramy zespoły artystyczne. Staramy się pomóc w rozwijaniu nowych inicjatyw. Rodzą się one w różnych środowiskach. Występują z nimi grupy powstałe na zasadzie wspólnych zainteresowań. Tak było np. z doskonale pracującym i rozwijającym się Polskim Towarzystwem Teatralnym - przygotowującym już czwartą premierę i to sztukę Stanisława Witkiewicza. Podobnie jest z towarzystwami miłośników różnych polskich miast. Nie próbujemy ich namawiać by nagle pokochali np. wyłącznie folklor. Nie chcemy ich „wciskać w ramy programowe” uniwersalnej organizacji. Nie próbujemy na siłę łączyć. Mają pełne prawo wyboru form i kierunków działalności.

- Równocześnie jest bardzo ważny problem ich wzajemnej współpracy?

To jest dla nas sprawa chyba najważniejsza. Przy pełnej samodzielności organizacji należy dążyć, by Polonia szwedzka mogła jednoczyć się w realizacji pewnych zadań. Są nimi np. prawa emerytalne jej członków; obrona gwarantowa-

Związku przy 6966-68 Broadway Ave. w Cleveland, Ohio. Przez wiele lat dom ten pełnił funkcję Domu Polskiego. Piękna sala teatralna służyła różnym zjazdom i sejmom Związku i innych organizacji, które z tych sal korzystają do dziś. Tam mieści się Teatr Polski. W ciągu 99 lat istnienia Związek Polaków prowadzi działalność bratniej pomocy, niósł pomoc żołnierzom I i II wojny światowej jak i tym, którzy walczyli z bolszewikami w 1920 roku pod dowództwem gen. Hallera.

Związek zdobywał fundusze na pożyczki i stypendia oraz organizował i organizuje życie kulturalne i sportowe.

W ostatnim okresie z inicjatywy prezesa Jana Borkowskiego powstała Szkoła Polska i zespół taneczny „Piaś”. Młodzież i dzieci uczą się języka polskiego, polskich tańców i śpiewu. Teatr oprócz spektakli prowadzi działalność dydaktyczną.

Związek posiada własną bibliotekę gromadzącą duży księgozbiór, w tym wiele cennych starodruków.

Teatr Polski przy Związku Polaków w Ameryce został założony w 1984 roku przez polskiego aktora Andrzeja Mireckiego. Rozpoczął on działalność od wieczorów literackich przy bibliotece Związku: „Życie i twórczość Adama Mickiewicza”, „Bóg i ojczyzna”, „Księgi Pielgrzymstwa Polskiego”, „Na kartach Historii” (przedstawienie z okazji rocznicy uchwalenia Konstytucji 3-go Maja), „Ocalić od zapomnienia” (spektakl przygotowany z okazji 50. rocznicy wybuchu II wojny światowej) - według scenariuszy i w reżyserii Andrzeja Mireckiego oraz „Ojczyznę moją wszelkimi sposobami ratować” (sztuka napisana przez A. Mireckiego na 200. rocznicę uchwalenia Konstytucji 3-go Maja.).

„Dzieci polskie w Cleveland dla dzieci polskich w Laskach” to imprezy cykliczne, z których dochód (w roku ubiegłym 3.000 \$) przesyłany jest dzieciom z Lasek.

30 kwietnia br. z okazji kolejnej rocznicy Konstytucji 3-go Maja Teatr Polski przygotował widowisko p.t. „W hołdzie poległym w obronie Konstytucji” (scenariusz i reżyseria: Andrzej Mirecki).

(A.M.)

nych prawnie możliwości kultywowania polskich tradycji, języka i kultury; problemy bezrobocia wśród Polaków w Szwecji; sprawy opieki nad ludźmi starymi itp. Jest w tym jeszcze wiele do zrobienia. Jako prezes Zrzeszenia wchodzi w skład Państwowej Rady d/s Imigrantów. Współdziałamy też i z innymi organami doradczymi rządu szwedzkiego. Staramy się tam prezentować interesy i potrzeby polskiej grupy w Szwecji. Dlatego chcielibyśmy by Polonia potrafiła mówić wspólnym głosem. By stworzyła silne polskie lobby opiniotwórcze. By tak się stało muszą zniknąć próby dzielenia jej organizacji na lepsze i gorsze. Organizacje pozostaną i tak różne. Ale nie wolno powtarzać błędów oraz przylepiać im etykietek.

- W poszukiwaniu rozwiązań takich problemów może być przydatne poznawanie doświadczeń związków polonijnych z innych krajów.

Dlatego między innymi Zrzeszenie przystąpiło do Europejskiej Rady Wspólnot Polonijnych. Jest ona też dobrym przykładem dążenia do zacierania podziałów między różnymi odłami Polonii. Otworzyła się dla wszystkich organizacji polonijnych z państw europejskich, włącznie z państwami Europy Wschodniej. Dzięki temu Europa polonijna może stać się pewną całością. Budowanie takiej całości nie jest jednak łatwe. Problemy tych Polonii są bardzo różne. Zrzeszenie nasze jest gotowe nadal uczestniczyć w pracach Rady oraz wspierać wszelkie formy współpracy polonijnej, pod warunkiem, że wszystkich partnerów będzie się traktować w nich na równych prawach.

- Dziękuję za rozmowę.

Michał Haykowski

□ □ □ □

HARCERZE W SZWECJI - HISTORIA I DZIAŁALNOŚĆ

21 maja 1986 roku grupa sztokholmskich społeczników, na zaaranżowanym przez OPON (Ośrodek Polskich Organizacji Niepodległościowych) spotkaniu założyła Związek Harcerstwa Polskiego poza granicami Kraju - Okręg Szwecja. Związek podlegał Kwaterze Głównej ZHP na uchodźstwie w Londynie - jednemu wówczas kontynuatorowi polskich tradycji skautingowych II Rzeczypospolitej. Celem utworzenia Okręgu było zrzeszenie dzieci polskiej emigracji w ramach organizacji harcerskiej. ZHP miał być alternatywą dla szerzącej się w szkołach podstawowych i średnich narkomanii, picia alkoholu, palenia papierosów oraz moralnej degrengolady. Realizując podstawowe zasady skautingu miał rozbudzać świadomość i przynależność narodową młodych Polaków poza granicami Kraju, co spotkało się z dużym poparciem szwedzkiej Polonii. W pierwszym obozie harcerskim wzięło udział ponad 100 dzieci.

Podstawowymi formami pracy wychowawczej są zbiórki, biwaki oraz obozy harcerskie. W krótkim czasie, mimo dużych trudności finansowych i kadrowych, stworzono od podstaw infrastrukturę Związku. Do października 1988 roku stworzono drużyny męską i żeńską oraz gromadę zuchową.

5 października 1988 nastąpiła reorganizacja Okręgu Szwecja.

Powstały wtedy dwa hufce - męski (hufiec „Kaszuby”) oraz żeński (hufiec „Tatry”). Od stycznia 1989 roku hufiec „Kaszuby” działał jako samodzielna jednostka z własną gospodarką finansową.

Podczas obozu letniego 1991 powstała idea powołania niezależnej od centrum dyspozycyjnego w Londynie organizacji harcerskiej. Miała to być organizacja nawiązująca bezpośrednio do tradycji przedwojennego harcerstwa, dość surowo traktująca dyscyplinę i obowiązki statutowe, niezależna od politycznych czy personalnych uwarunkowań. Podstawową ideą nowej organizacji miała być wyłącznie praca z dziećmi i młodzieżą w oparciu o metody i ideały skautingu, zgodnie z zasadą ciągłej pracy nad sobą w duchu Prawa Harcerskiego i zasad religii katolickiej.

18 czerwca 1991 roku odbyło się spotkanie założycielskie, na którym część instruktorów powołała Niezależny Hufiec Harcerstwa Polskiego „LS-Kaszuby”. Opiekę programowo-metodyczną nad nową organizacją objął Niezależny Krąg Instruktorów Harcerskich „Leśna Szkoła” z siedzibą w Gdańsku. Stąd też inicjały „LS” przed nazwą hufca. Komendantem NHHP został dh Jan Potrykus, jeden z założycieli ZHP-Okręg Szwecja, drużynowy drużyny męskiej, a następnie hufca męskiego. Do NHHP przeszedł prawie cały hufiec „Kaszuby” z częścią wyposażenia. W ciągu roku hufiec dorobił się znacznych ilości sprzętu rekreacyjnego i sportowego oraz nowych pomieszczeń dla wciąż wzrastającej liczby członków. Dzięki pomocy władz lokalnych i przede wszystkim własnej pracy, wyremontowano 3 stacje harcerskie, pięknie położone na terenie parku krajobrazowego w pobliżu Sztokholmu. Jest to obecnie miejsce, gdzie odbywają się regularnie zbiórki oraz biwaki harcerskie i zuchowe.

Od czasu powstania NHHP „LS-Kaszuby” organizuje się corocznie obozy zimowe i letnie oraz kolonie zuchowe. W ramach wymian przyjeżdżają grupy harcerzy z Polski - z Gdańska oraz z Warszawy, organizowane są również wspólnie z NIKH „Leśna Szkoła” obozy w Polsce. Daje to wspaniałe możliwości młodzieży poznającej w ten sposób bezpośrednio polską kulturę i tradycję, oraz nawiązującej trwałe kontakty z Krajem.

Hufiec liczy obecnie około 120 członków, posiada dzięki ofiarności i pracy kadry wspaniałe zaplecze. W swoich szeregach kształci nową generację polskiego wychodźstwa, gotową do dalszej pracy społecznej w ramach organizacji polonijnych.

□ □ □ □

POLSKI ARCHITEKT W WENEZUELI

Polonia wenezuelska jest stosunkowo mało znana. Z tym większą radością witamy więc gości z tego dalekiego kraju. Latem tego roku przebywał w Warszawie pan Jan Gorecki. W sali wystawowej Stowarzyszenia Architektów Polskich (SARP) zaprezentowano wystawę fotograficzną, dokumentującą dorobek p. Goreckiego, niezwykle interesujący z polskiej perspektywy.

Jan Gorecki urodził się w 1914 roku w St. Petersburgu. Dyplom inżyniera architekta uzyskał w roku 1939 na Politechnice Warszawskiej. W Wenezueli, na Uniwersytecie Centralnym, po zdaniu odpowiednich egzaminów, potwierdził uprawnienia zawodowe uzyskując tytuł architekta. Przedtem jednak pracował zawodowo w Polsce tuż po wojnie, od 1947 zaś roku - w Anglii, w Bournemouth County Council, następnie zaś w Londynie. Dla London County Council projektował budynki szkolne, osiedla mieszkaniowe, zajmował się też projektami urbanistycznymi.

SZWECJA

WENEZUELA

Po przenosinach do Wenezueli w roku 1950 podejmuje luźną współpracę z jednym z tamtejszych architektów, by wkrótce rozpocząć samodzielną działalność - w 1953 r. powstaje firma **Arquitectura Ingenieria y Construccion Zabner Gorecki C.A.**, w której p. Jan Gorecki zajmuje się projektowaniem m.in. budynków biurowych i mieszkalnych, w tym luksusowych rezydencji, hoteli, zespołów apartamentów weekendowych i wakacyjnych na wybrzeżu. W sumie stworzył ok. 600 projektów, 98% których zrealizowano w Caracas i miejscowościach nadmorskich Wenezueli. Jego nazwisko jest również dobrze znane w Ekwadorze, którego stolica Quito chlubi się projektowanym przezeń gmachem państwowego centrum bankowego i superluksusowym kompleksem mieszkальnym.

Od roku 1960 firma Zabner i Gorecki oferuje klientom nie tylko projekty architektoniczne, ale również usługi budowlane, wznosząc m.in. budynki mieszkalne w przemysłowym mieście Valencia, jedną z największych w kraju fabryk tekstylnych, na własny koszt budując zespoły luksusowych mieszkań w stolicy i na wybrzeżu Morza Karaibskiego. Kompleksowe projektowanie tych obiektów, łącznie z dekoracją wnętrz i architekturą ogrodów, w połączeniu ze znakomitą wykonawstwem, zapewniło firmie świetną renomę i popularność.

Pan Jan Gorecki wśród licznych zajęć zawodowych znajdował zawsze czas na żywy udział w spotkaniach międzynarodowej społeczności architektów, uczestniczył w wielu wystawach i sympozjach. Wykładał też na Wydziale Architektury Uniwersytetu w Caracas, podczas zaś licznych podróży występuje z odczytami poświęconymi m.in. innowacjom w tej dziedzinie twórczości.



Dom weekendowy na wybrzeżu Morza Karaibskiego

Od czasu pobytu w Wielkiej Brytanii datuje się też stały udział p. Goreckiego w życiu artystycznym obu krajów osiedlenia. Zajmując się grafiką i malarstwem, bierze udział w wystawach zbiorowych, organizowanych m.in. przez Muzeum Sztuk Pięknych w Caracas.

Pracując tak intensywnie, p. Jan Gorecki zawsze miał na względzie dobre imię Polski i Polaków, dokumentując wysoką dla kraju osiedlenia wartość polskiej emigracji swymi osiągnięciami. Rzeczpospolita Polska doceniła Jego pracę, odznaczając p. Goreckiego Krzyżem Komandorskim Orderu Zasługi RP.

(t)

„ZA WOLNOŚĆ NASZĄ I WASZĄ” - SESJA NAUKOWA W BUDAPESZCIE

na temat współpracy opozycji polskiej i węgierskiej w latach 1956 - 1990

Sesja odbędzie się w Budapeszcie w dniach 3 - 4 listopada 1995 roku. Obrady uzupełni przegląd filmów o charakterze opozycyjnym oraz wystawa dokumentów z omawianego okresu. Organizatorami sesji są: Polskie Stowarzyszenie Kulturalne im. Józefa Bema na Węgrzech oraz Instytut Środkowoeuropejski w Budapeszcie, przy wsparciu Ogólnokrajowego i Stołecznego Samorządu Mniejszości Polskiej na Węgrzech.

Tematyka sesji nie była dotychczas podejmowana ani w badaniach naukowych, ani w innego rodzaju opracowaniach (z wyjątkiem wydarzeń związanych bezpośrednio z rokiem 1956, które stanowią punkt wyjścia podczas sesji). Wagę tematu podnosi fakt, iż wzajemnie uzupełniająca i splatająca się działalność kręgów opozycyjnych narodów polskiego i węgierskiego spowodowała zadziwienie się nowych więzów sympatii i braterstwa - tym razem dzięki wspólnocie umysłów, a nie broni, jak dawniej bywało.

Organizatorzy sesji proponują następujące kręgi tematyczne:

1. **Ujęcia syntetyczne** (referaty dotyczące całości okresu, zasadniczych stosunków i powiązań działających wówczas sił politycznych oraz społecznych itp.)

2. **Ujęcia szczegółowe** (referaty prezentujące tematykę w krótszym przedziale czasowym, np. współpraca polsko-węgierska w

okresie lipiec 1980 - grudzień 1981 lub w okresie obrad „okrągłego stołu” w Polsce i na Węgrzech w latach 1989 - 90; względnie referaty zajmujące się węższymi przedziałami tematycznymi, np. reakcje władzy węgierskiej na polskie wydarzenia okresu lipiec 1980 - grudzień 1981, opozycyjna współpraca przedstawicieli polskich i węgierskich kręgów kościelnych, sprawy polskie w oficjalnej i nielegalnej prasie węgierskiej, współpraca polskiej i węgierskiej emigracji itp.)

Obrady prowadzone będą w dwóch językach - polskim i węgierskim. Tłumaczenie na miejscu zapewnione. Czas referatów: do 20 min. Organizatorzy proszą o przesłanie tekstów referatów z myślą o późniejszej publikacji.

Wstępne zgłoszenia referatów do 20 września br. przyjmuje Biuro Sesji: Polskie Stowarzyszenie Kulturalne im. J. Bema na Węgrzech, 1051 Budapest, Nádor u. 34 II.I. tel. 0-0361/III-0216, tel./fax 0-0361/III-8204 (poniedziałki w godz. 9 - 18, środy 9 - 12, wtorki i czwartki 17 - 18,30)

Dodatkowe informacje można uzyskać: dr Rónayné Sláwa Ewa, tel. 0 - 0361/175-2006, dr Konrad Sutarski, tel. 0 - 0361/175-8208 lub 0 - 0361/156-1763.

Komitte Organizacyjny Sesji

KONGRES KULTURY POLSKIEJ NA OBCYZYŃNIE

W dniach 20-26 sierpnia br. w Polskim Ośrodku Społeczno-Kulturalnym (POSK) w Londynie odbędzie się Kongres Kultury Polskiej na Obczyźnie. Kongres ten, czwarty już z kolei, jest organizowany przez Polskie Towarzystwo Naukowe na Obczyźnie i odbywa się pod patronatem J.E. ks. arcybiskupa Szczepana Wesołego, opiekuna religijnego emigracji. Kongres ten organizowany jest przy współpracy Polskiego Uniwersytetu Na Obczyźnie (PUNO), Stowarzyszenia Techników Polskich i Polskiego Towarzystwa Historycznego.

Kongres rozpocznie się od pontyfikalnej Mszy Świętej, odprawionej w kościele św. Andrzeja Boboli przez abp Wesołego, a otwarcia Kongresu dokona przewodniczący Komitetu Organizacyjnego prof. E. Szczepanik. Wykład inauguracyjny wygłosi prof. Jerzy Skowronek, dyr. Archiwum.

Obrady Kongresu toczyć się będą w dwóch grupach tematycznych.

Pierwsza - **Historia Drugiej Emigracji**, na którą złożą się następujące sesje:

- Władze RP na obczyźnie podczas drugiej wojny światowej
- Mobilizacja Uchodźstwa do walki politycznej, 1945-1990
- Kierownictwo obozu niepodległościowego na obczyźnie

- Akcja niepodległościowa na terenie międzynarodowym
 - Pomoc Krajowi przez niepodległościowe uchodźstwo
 - Zakończenie działalności Władz RP na uchodźstwie
- Druga część, **Kraj i Emigracja**, składać się będzie z czterech sesji:
- Zagadnienia ekonomiczne
 - Zagadnienia humanistyczne
 - Zagadnienia społeczne.

Kongresowi towarzyszyć będzie szereg wystaw - malarstwa, książki i numizmatyki, prezentujących dorobek emigracji, a także dwie imprezy artystyczne: nowa premiera teatralna ZASPU oraz wieczór poezji emigracyjnej.

Jak już wspominałam, emigracja po raz czwarty podejmuje próbę podsumowania swego dorobku. W czerwcu 1957 r. odbyła się w Londynie Konferencja Wolnej Kultury Polskiej, we wrześniu 1970 r. - Kongres Współczesnej Nauki i Kultury Polskiej, a we wrześniu 1985 r. - Kongres Kultury Polskiej na Obczyźnie, świadomie nawiązujący w swej nazwie do brutalnie przerwanej Konferencji, który obradował w grudniu 1981 r. w Warszawie. Organizatorzy tamtego Kongresu skoncentrowali się głównie na zagadnieniach, o których w owym czasie w Polsce nie można było swobodnie mówić; starali się też wciągnąć do prac przygotowawczych jak najwięcej polskich instytucji naukowych działających na obczyźnie oraz luminarzy nauki polskiej wszystkich pokoleń.

Jak stwierdził prof. M. Szczepanik, podobnie jak i obecnie stojący na czele Komitetu Organizacyjnego, w założeniu pomysłodawcom Kongresu przyświecały następujące założenia:

„- przekazanie młodszemu pokoleniu wiedzy i doświadczeń odchodzącego już pokolenia

- pogłębienie wglądu polskiego uchodźstwa w problematykę krajową
- służenie ojczyźnie pomocą kulturalną.”

Przed 10 laty w Kongresie wzięło udział ponad 500 uczestników. Odbyło się siedem sesji, na których wygłoszono po kilkanaście referatów. Bogato przedstawiały się też imprezy towarzyszące: 6 wystaw (malarstwo, ex librisy, filatelistyka itp.), recitale - fortepianowy Alana Kogosowskiego i skrzypcowy Wandy Wilkomirskiej, premiera sztuki Jerzego Szaniawskiego „Żeglarski”, wieczór „Poezja drugiej emigracji” i występ zespołu folklorystycznego „Mazury”. Ponadto uczestnicy Kongresu mogli wziąć udział w Konferencji Muzeów i Bibliotek Polskich na Zachodzie oraz wysłuchać na Uniwersytecie Londyńskim Grabowski Foundation Memorial Lecture. Uczestnicy Kongresu zostali przyjęci przez Prezydenta RP w jego siedzibie.

Czy obecny Kongres będzie takim samym sukcesem, jak ten, który odbył się przed 10 laty, w zupełnie innej sytuacji politycznej Polski, a co za tym idzie - innej sytuacji również polskiej emigracji?

Katarzyna Bzowska

PODZIĘKOWANIE

Polskie Stowarzyszenie Kulturalne im. gen. J. Bema na Węgrzech pragnie tą drogą wyrazić swoje wielkie uznanie dla Pana Konsula dr Leszka Hensla za prawie pięcioletnią pracę na Węgrzech.

Był z nami zawsze, przychodził na każde zaproszenie. Interesował się bardzo życiem tutejszej Polonii, jej seniorów (tj. założycieli Stowarzyszenia - żołnierzy Września 1939 roku) i warunkami w jakich żyją.

Wdzięczni Mu jesteśmy za pomoc, jaką okazywał nam w różnych sprawach. Wsłuchiwał się w nasze problemy i prośby i zawsze przychodził z pomocą.

We współpracy z nami cechowała Go wielka kultura i wrażliwość na sprawy ludzkie. Jeździł po kraju, odwiedzał skupiska polonijne, nie szczędził swego prywatnego czasu, dla nas miał go zawsze.

Życzymy Mu dobrego zdrowia, osobistego szczęścia i satysfakcji!

Z serdecznym pozdrowieniem polonijnym

/-/Andrzej Wesołowski - prezes

/-/Helena Révész - sekretarz

Polish Aid Foundation Trust

Polish Aid Foundation Trust to jedna z tych instytucji działających na emigracji, o której wie się bardzo niewiele, a która spełnia bardzo poważną rolę.

By lepiej zrozumieć sposób funkcjonowania PAFT-u należy na wstępie powiedzieć kilka słów o tym, jak do jego powstania doszło. Otóż przez wszystkie lata istnienia polskiego rządu na uchodźstwie, który miał swą siedzibę w Londynie, istniał Skarb Narodowy. Z tego funduszu pokrywano wydatki rządu i prezydenta. Pieczęcie Skarbu pochodziły od emigrantów polskich, głównie z Wielkiej Brytanii, ale nie tylko - pewne kwoty dawali Polacy

mieszkający w Stanach Zjednoczonych. Ówczesny minister Skarbu Narodowego p. Jerzy Ostojko-Koźniewski w połowie lat 80-tych wysunął projekt utworzenia fundacji, która zabezpieczałaby rezerwy skarbowe. Kiedy w 1990 roku prezydent RP na uchodźstwie Ryszard Kaczorowski przekazał Insygnia Władzy wybranemu w wolnych wyborach w Polsce prezydentowi, wraz z pieczęciami państwowymi i egzemplarzem konstytucji RP z 1935 r. chciał przekazać Skarb Narodowy i budynek Eaton Place w Londynie, który był siedzibą polskich władz na uchodźstwie. Lech Wałęsa nie przyjął tego daru, stwierdzając, że

należy przeznaczyć go na cele emigracyjne. Wtedy to zapadła decyzja o sprzedaży budynku przy Eaton Place. Uzyskane w ten sposób pieniądze, wraz z tymi, które były na koncie Skarbu Narodowego, przekazano pod zarząd nowo powstałej fundacji.

Zarządzanie tym majątkiem powierzono grupie osób znanych od lat z działalności w różnych ważnych organizacjach na emigracji i te organizacje reprezentujących. W skład liczącej 16 osób Rady Powierników wchodzi też przedstawiciel prezydenta, a jej przewodniczącym został prof. Edward Szczepanik, ostatni premier rządu RP na uchodźstwie. W czerwcu br. prof. Szczepanik - ze względu na stan zdrowia - ustąpił z PAFT-u i funkcję przewodniczącego objął Jerzy Zaleski.

Zgodnie z opracowanym statutem PAFT może przeznaczać dotacje na cele kulturalne, oświatowe, edukacyjne, religijne i charytatywne. W swym dotychczasowym działaniu PAFT ograniczył się do wspierania pierwszych trzech celów, gdyż dwa pozostałe są realizowane przez inne istniejące w Wielkiej Brytanii fundacje. Z dotacji PAFT-u mogą korzystać Polacy czy polskie organizacje, bez względu na to w jakiej części świata się znajdują. W praktyce jednak rzadziej udzielane są dotacje indywidualnym osobom, a już w żadnym przypadku nie można z tego źródła uzyskać stypendium na studia zagraniczne. Wynika to z bardzo prostej przyczyny: pieniądze zgromadzone na koncie PAFT-u szybko by stopniały. Obecnie bowiem dobrze ulokowany kapitał pozostaje nie naruszony, a wszystkie przyznane dotacje są finansowane z oprocentowania.

Rada Powiernicza PAFT-u zbiera się cztery razy do roku i ogólna suma przyznanych rocznie dotacji wynosi ok. 100.000 funtów. Stale z tego źródła otrzymują pieniądze Zjednoczenie Polskie w Wielkiej Brytanii, wydawnictwo „Orzeł Biały”, różne emigracyjne przedsięwzięcia teatralne oraz szereg przedsięwzięć przeznaczonych dla młodzieży. W tym roku np. dotacje otrzymali organizatorzy II Festiwalu Folkloru Polskiego, który odbył się w Leamington Spa, SPK - na wydanie (z okazji 50 rocznicy zakończenia drugiej wojny światowej) broszury w języku angielskim o wkładzie polskim w zwycięstwo nad hitleryzmem, Biblioteka Polska w Paryżu. PAFT przekazał też fundusze na zakup maszyn, niezbędnych do wydawania w Kazachstanie polskiej gazety, sporą kwotę przeznaczono też na Kongres Kultury Polskiej na Obczyźnie (Londyn, 20-26 sierpnia br.). Z pieniędzy PAFT-u pokrywane są koszty wielu opracowań historycznych, poświęconych działalności emigracji, np. 4-tomowej pracy „Materiały do dziejów polskiego uchodźstwa 1939-91”, książki „The Polish Students at the University of St. Andrews” czy też pracy, omawiającej historię organizacji Polish Solidarity Campaign, która działała w latach 1980-94. Na ogół są to dotacje nie pokrywające całości kosztów danego przedsięwzięcia.

Zgłoszeń przychodzi bardzo wiele. Gdyby je wszystkie zaspokoić, to PAFT musiałby wydawać kilkakrotnie więcej niż to czyni. Każde zgłoszenie jest starannie analizowane, sprawdzane są wszystkie referencje, chodzi bowiem o to, żeby wspierać tylko tych, którzy na to naprawdę zasługują.

Katarzyna Bzowska

Bitwy i pomniki

W majowym „Biuletynie Wspólnoty” znalazła się ciekawa relacja p. Czesława Zychowicza, prezesa Stowarzyszenia Polskich Kombatantów w W. Brytanii, z uroczystości 50-lecia wyzwolenia przez Polaków Bolonii. Dorzucam swoje trzy grosze, bo rzecz dotyczy niespopularyzowanej u nas bitwy i polskiego pomnika.

Zdobycie Bolonii dokonało się wielkim wysiłkiem zbrojnym Aliantów oraz - jak mi mówił ks. płk Rafał Grządzielny, który zawiesił polskie flagi na ratuszu i najwyższej wieży miasta - fortem i żołnierskim szczęściem. Bolonię przecież mieli zdobyć Amerykanie. Aż dziw bierze, że takie wydarzenie - wyzwolenie miasta związanego z imieniem Kopernika, zbranianego z Legionem Adama Mickiewicza, goszczonym w kwietniu 1948 roku - nie funkcjonowało należycie w naszej świadomości (inny niedoceniony epizod II wojny to Wilhelmshaven). Bitwę o Bolonię przyćmiła dramatyczność bojów o Monte Cassino, wieść o niej leciała na skrzydłach pieśni „Czerwone maki” i w opisach M. Wańkowicza. Później chwałę żołnierską przyduśiła propaganda, że miasto oswobodzili partyzanci włoscy. Pojawił się wątek sensacyjny: z archiwów miasta znikła dokumentacja dotycząca wydarzeń z kwietnia 1945 r. - wejścia do miasta polskich żołnierzy, uroczystości na ich cześć, nadania Polakom dyplomów, tytułów honorowych obywateli miasta, m.in. gen. Andersowi, pełniącemu wtedy funkcję naczelnego wodza, gen. K. Rudnickiemu, dowódcy natarcia na Bolonię z wyłonioną grupą RUD, ufundowania żołnierzom sztandaru i nadania 9 batalionowi nazwy „Boloński”. Popra-



Pomnik w Bolonii ku czci gen. Władysława Andersa i II Korpusu Wojsk Polskich autorstwa Igora Mitoraja

wiać historii nie przyszło do głowy, że oryginały dokumentów są w londyńskim Instytucie gen. Władysława Sikorskiego.

W rocznicowych uroczystościach fetowano partyzantów, delegacje Polaków spotykały się na cmentarzu. Ubolewał nad tym w 1985 r. Olgierd Terlecki recenzując w „Życiu Literackim” dokumentalną książkę zamieszkałego w Bolonii prof.

Ryszarda Lewańskiego („I giorni della Liberazione Il Corpo d'Armata Polacca in Romania e a Bologna”). W Warszawie prostował przeznaczenia, wycytane w radzieckich broszurach, „Bolończyk”, Tadeusz Czerkawski.

W tegorocznych uroczystościach z udziałem Aliantów, z osobnym „Dniem Polskim” pojawiła się „resztką” uchybień wobec Polaków. Wytknął je po powrocie do kraju w jednym z kazań Biskup Polowy WP, gen. L.S. Głódź. Nie są bez winy współorganizatorzy ze strony polskiej, nie uzgodnili z Włochami wcześniej wielu spraw, nie zadbał o szerszą informację, nie wciągnęli do obchodów Bolońskiej Polonii.

O pomniku odsłoniętym w Parku gen. W. Andersa p. Zychowicz napisał: „Dziwny to pomnik, bo na marmurowym cokole umieszczono wykuty z blachy brązowej średniowieczny pancerz bez głowy i jedynie napis wyjaśnia komu ten pomnik został poświęcony. Tym razem zgodni byli starsi i młodzi: nie takiego spodziewali się pomnika.”

Z pomnikami, jak z krzewieniem prawdy, bywają kłopoty. Pomnik dłuta wybitnego artysty, Polaka zamieszkałego we Włoszech, Igora Mitoraja został przez niego PODAROWANY. Do tej pory spotykaliśmy się na bitewnych cmentarzach (Cassanese - 452 groby, Monte Cassino - 1052 groby z dowódcą Korpusu, gen. Andersem, Loretto pod Ankoną - 1083 mogiły, na rogatkach Bolonii w San Lazzaro największy polski cmentarz - 1400 mogiły). Jest pierwszy pomnik, dzięki ofiarodawcy wryty napis głosi: „Za naszą wolność i waszą. Per la nostra e per la vostra libertà. Generalowi Władysławowi Andersowi i II Korpusowi Wojsk Polskich na Zachodzie - wdzięczna Ojczyzna i mieszkańcy Bolonii”.

Dobrze, że stawia się i takie pomniki, zwłaszcza na starożytnej ziemi włoskiej. Obrazują wzniosłą ideę, sprawę polską, są dziełami sztuki. Też chciałbym doczekać pomnika Andersa, w dosłownej formie, jak w legendzie, w ullańskiej postawie, na koniu. Ale dopiero teraz uporano się z pomnikiem Marszałka Piłsudskiego. Z trudem uzyskano lokalizację

na budowę pomnika: stanął na placu Jego imienia po przeciwnej stronie Grobu Nieznanego Żołnierza. To jednak nie ten wymarzony i wykonany przed wojną pomnik - Komentant na koniu. Ale jest nowy pomnik Marszałka. Od 15 sierpnia, dnia 75-lecia BITWY WARSZAWSKIEJ, wrasta w krajobraz i duchowy nastrój Warszawy.

Po tarapatach, związanych z lokalizacją i wykonaniem, finalizuje się budowa pomnika poświęconego żołnierzom I Dywizji Pancerniej gen. Stanisława Maczka. W przedmowie do londyńskiego wydania wspomnień gen. Maczka „Od podwoju do czołgu” gen. M. Kukiel napisał: „Triumf żołnierza nie był triumfem sprawy polskiej”. Losy żołnierzy i kraju, za zgodą wielkich mocarstw, potoczyły się inaczej niż oczekiwano. Ale stoczone przez Maczkowców bitwy znane były w kraju (tylko ten ostatni etap, Wilhelmshaven nie jest zdyskontowany). Gen. Maczek doczekał zmian, uhonorowany został Orderem Orła Białego i tuż przed śmiercią objął honorowy patronat w Komitecie budowy pomnika, którym kieruje kpt. Zbigniew Mieczkowski z Londynu. W Warszawie roboczo budową zajmuje się Fundacja Upamiętnienia I Dywizji (kierują pracami Stanisław Wyganowski, b. prezydent miasta i prof. Jan Milewski z Uniwersytetu Warszawskiego).

Uroczyste odsłonięcie pomnika, pod patronatem Prezydenta RP, Lecha Wałęsy, przewidziano na 29 września. Połączone będzie z żołnierskim zjazdem Maczkowców i spotkaniem burmistrzów miast Szkocji, Francji, Belgii, Holandii. Pomnik ufundowany ze składek zebranych w miastach, przez które przeszła Dywizja i z datków żołnierskich podarowany będzie stolicy. Stanie na pl. Inwalidów. 12-metrowa kolumna z granitu szwedzkiego z emblematami Maczkowców, uzupełniona będzie obudową obrazującą szlak bojowy Dywizji.

Bolonia zrobiła dobry początek. Splatają się z sobą bitwy i pomniki, symbole łączności z Polonią na obczyźnie i triumfu sprawy polskiej.

Bohdan Rączkowski

Z PRAC STOWARZYSZENIA

REALIZACJA ZADAŃ STOWARZYSZENIA W OKRESIE „LATA POLONIJNEGO”

W czasie miesięcy wakacyjnych w imprezach Stowarzyszenia organizowanych dla Polonii i rodaków z zagranicy wzięło udział prawie 10 tysięcy osób z 16 tysięcy uczestników zaplanowanych na cały bieżący rok.

Program tego roku jest realizowany pod hasłem oświaty polonijnej. W szerokiej ofercie programowej przyjęto zasadę edukacji językowej i kulturalnej, szczególnie najmłodszego i młodego pokolenia naszych polonijnych gości. Wiele uwagi poświęciliśmy podnoszeniu kwalifikacji i doskonaleniu umiejętności nauczycieli polonijnych i organizatorów życia oświatowo-kulturalnego.

Wiele wakacyjnych imprez miało charakter warsztatowo-kursowy, jak chociażby prowadzone z dużym powodzeniem kursy metodyczne języka polskiego w Lublinie, Słupsku, Cieszynie, Katowicach, Białymstoku, Krakowie i wiele innych. W zajęciach Szkół Letnich Kultury i Języka Polskiego realizowanych we współpracy z ośrodkami uniwersyteckimi w Poznaniu, Toruniu, Krakowie i Katowicach uczestniczyli przyszli nauczyciele polonijni i studenci wydziałów pedagogicznych z zagranicy. Warsztaty dla dyrygentów chórów polonijnych w Koszalinie, Studium dla choreografów w Lublinie, zajęcia dla instruktorów życia oświatowego i kulturalnego w wielu ośrodkach w kraju poszerzały bogaty program imprez tegorocznego lata.

Znaczącym elementem oferty programowej Stowarzyszenia - szcze-

gólnie dla Polaków na Wschodzie - są szkolenia zawodowe oraz animowanie działalności gospodarczej, np. szkolenia zawodowe rolników, rzemieślników, lekarzy, pielęgniarek, dziennikarzy, kursy małego i średniego biznesu. Współudział w tym programie firm polskich i zachodnich dobrze rokuje uaktywnieniu środowisk polskich na Wschodzie.

Na szkolenia rolnicze i kulinarne przybyli goście z Brazylii, kolejna grupa oczekiwana jest na początku września. Wizyty te dają sposobność poznania problemów tej odległej społeczności polonijnej - zwłaszcza przed zbliżającym się 2 Kongresem środowisk polonijnych w Ameryce Południowej. Najliczniejszą grupę uczestników tegorocznego „lata polonijnego” stanowiły dzieci z polonijnych i polskich środowisk z zagranicy, spędzające wakacje w Polsce. W dwóch zorganizowanych integracyjnych turnusach kolonijnych (lipiec, sierpień) aktywnie odpoczywało poznając kraj i ucząc się języka ponad 3500 dzieci z ponad 25 krajów świata. Towarzyszyła im grupa 2500 dzieci z polskich zespołów i grup artystycznych oraz domów dziecka. Dla dzieci z polskich środowisk na Wschodzie od kilku lat organizowane są tzw. kolonie społeczne, sprzyjające powstawaniu cennych więzi podczas pobytu dzieci polonijnych w polskich rodzinach.

Stowarzyszenie zapewniło również odwiedzającej Polskę młodzieży możliwość aktywnego wypoczynku, turystycznego poznawania kra-

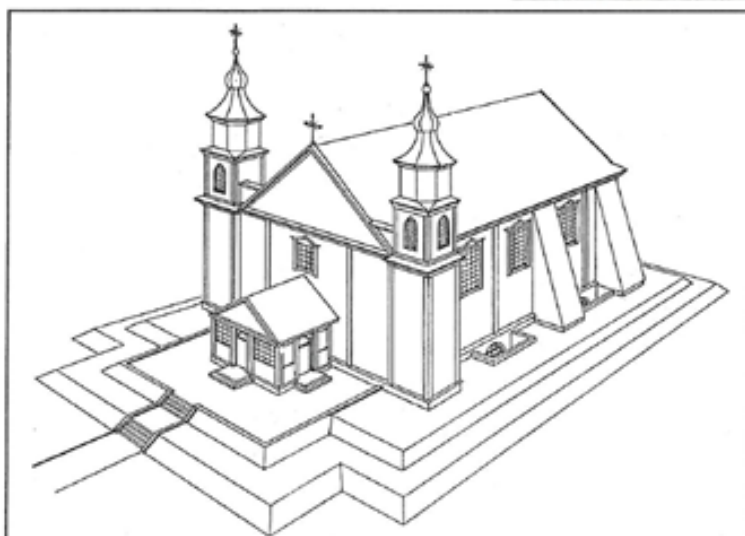
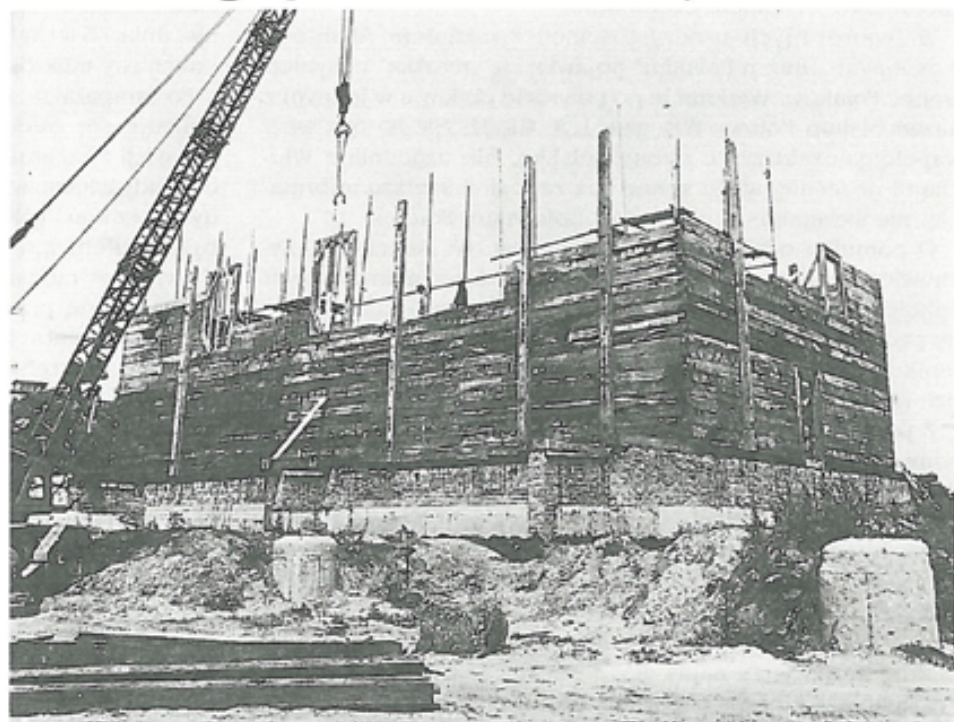
ju oraz zdobywania różnych umiejętności, a dużej grupie osób także rehabilitację i leczenie sanatoryjne (dotyczyło to również grupy kombatantów polskich ze Wschodu).

W dniach 23 - 27 lipca doszło do realizacji planowanego od 2 lat Forum Oświaty Polonijnej, na którym prawie 100 uczestników z najważniejszych polonijnych środowisk oświatowych z 20 krajów dyskutowało o przyszłości polskiej oświaty poza granicami kraju.

Na koniec roku przypada również realizacja zadań cyklicznych (konferencje metodyczne dla nauczycieli, Klub Kobiet - Oddział Podlaski w Białymstoku, Ośrodek Dydaktyczny Studiów Zaocznych Filii UW, staże metodyczne nauczycieli polonijnych w polskich szkołach i przedszkolach, staże zawodowe w Krakowie i Poznaniu).

To tylko niektóre z działań Stowarzyszenia, których znaczna część realizowana jest z dotacji państwowych. Nie mniej istotne jest wykorzystanie społecznego zapалу i bezinteresownej pracy ponad 2000 członków Stowarzyszenia skupionych w 24 regionalnych oddziałach w całej Polsce.

Komunikat Ośrodka ds Polskiego Dziedzictwa Kulturowego poza Granicami Kraju



W numerze 22 z października 1993 roku Biuletynu „Wspólnota Polska” pisaliśmy o ostatnim drewnianym kościele na Wołyniu w miejscowości Wiszenki, znajdującym się w tragicznym stanie zachowania oraz o projekcie przeniesienia tego kościoła do Kowla dla miejscowej parafii rzymsko-katolickiej.

Prace związane z przeniesieniem kościoła rozpoczęły się późną jesienią 1994 roku. Na fotografii - montaż zrębu ścian kościoła w Kowlu wg stanu na 3 lipca 1995 r.

(fot. R. Brykowski).

Na rysunku - tak będzie wyglądał kościół z Wiszenek po zakończeniu prac w Kowlu

(rys. J. Skrzypczyk, wg. projektu Instytutu Konserwatorskiego we Lwowie)

I FORUM OŚWIATY POLONIJNEJ W PUŁTUSKU

Ochrona języka kultury polskiej za granicą, wspieranie oświaty polskojęzycznej w świecie i pomoc nauczycielom podejmującym trud zachowania wśród Polaków i Polonii języka ojczystego - to jedno z głównych zadań, jakie stawia przed sobą Stowarzyszenie „Wspólnota Polska”.

Pięcioletnie wysiłki Stowarzyszenia w zakresie odradzania oświaty polskiej na Wschodzie oraz współpracy z polonijnymi instytucjami i nauczycielstwem za granicą zasługiwały na przegląd dokonanych i ukazanie aktualnej sytuacji oraz przyszłości oświaty polskojęzycznej.

Za najważniejszą i jednocześnie najszerszą formę takiego przeglądu uznaliśmy *Forum Oświaty Polonijnej*, na którym równorzędnie, z taką samą mocą mogliby przedstawić swój dorobek i osiągnięcia praktycy i naukowcy - ludzie związani z

różnymi szczeblami nauczania języka polskiego: od przedszkoli, poprzez szkoły sobotnie, podstawowe, średnie, do placówek akademickich.

Dążyliśmy do tego, aby Forum stworzyło możliwość i było platformą ukazania aktywności oświatowej środowisk działających w bardzo zróżnicowanych warunkach i na różnych poziomach nauczania języka ojczystego. Stąd jego szeroki zakres tematyczny - „*Stan obecny i perspektywy rozwoju oświaty polskojęzycznej w środowiskach polskich i polonijnych w świecie*”.

Takie sformułowanie tematu dało uczestnikom szansę wypowiedzi zarówno w sprawach ogólnych jak i bardzo szczegółowych; od zagadnień dotyczących uregulowań prawnych funkcjonowania polskich placówek oświatowych w krajach

osiedlenia naszych rodaków, poprzez organizację oświaty, koncepcje nauczania języka i kultury polskiej, kształcenia i doskonalenia nauczycieli aż do ukazania codziennej pracy szkoły czy nauczyciela.

Przystępując do organizacji I Forum Oświaty Polonijnej staliśmy się nadać temu spotkaniu szczególne znaczenie i rangę. Bardzo starannie podeszliśmy do rozpropagowania w kraju i za granicą jego założeń programowych, obejmując imiennymi zaproszeniami osoby związane z oświatą polskojęzyczną na całym świecie.

Forum Oświaty Polonijnej zorganizowane zostało w pięknej scenerii Domu Polonii w Pułtusku, w dniach 23 - 27 lipca 1995 roku.

Przez pięć dni na zamkowych krągankach obradowało nad aktualnymi problemami i przyszłością języka polskiego w świecie ponad 100-osobowe grono uczestników, w tym 75 osób z zagranicy; 38 z Zachodu, 13 z Europy Środkowej i 24 ze Wschodu. Wśród nich byli goście z Australii, Belgii, Białorusi, Brazylii, Bułgarii, Republiki Czeskiej, Francji, Holandii, Jugosławii, Macedonii, Kanady, Litwy, Łotwy, Niemiec, Republiki Afryki Południowej, Rosji, Szwecji, Stanów Zjednoczonych, Węgier i Wielkiej Brytanii.

Forum zaszczytliwi swoją obecnością m.in. prezesi Polskiej Macierzy Szkolnej w Wielkiej Brytanii i na Litwie, Związku Nauczycieli Polskich Szkół Doksztalających w Stanach Zjednoczonych, Zrzeszenia Nauczycielstwa Polskiego w Kanadzie, Polskiej Misji Katolickiej w Brazylii, Komisji Oświaty Kongresu Polonii Amerykańskiej, Komisji Oświaty Kongresu Polonii Australijskiej, Centrum Pedagogicznego w Czeskim Cieszynie. Wśród uczestników tej konferencji oświatowej byli także naukowcy z wydziałów slawistycznych uniwersytetów w Moskwie, Milwaukee, Ostrawie, Petersburgu. Gościliśmy ponadto dyrektorów szkół polskich za granicą, nauczycieli języka polskiego, metodyków i autorów podręczników do nauki języka polskiego jako obcego. Przedstawicielom środowisk oświatowych z zagranicy towarzyszyli wybitni polscy uczeni, podejmujący prace nad językiem polskim i oświatą polskojęzyczną w świecie.

Przewodnienie Forum powierzone zostało prof. dr hab. Janowi Mazurowi - Dyrektorowi Centrum Języka i Kultury Polskiej dla Polonii i Cudzoziemców Uniwersytetu M. Curie-Skłodowskiej w Lublinie. Prestiż i naukowy autorytet prof. J. Mazura, jego dogłębna znajomość zagadnień objętych tematyką Forum wpłynęły zarówno na wysoki poziom obrad, jak i toczącą się wokół nich dyskusji.

Ze względu na bardzo dużą ilość (56) referatów obrady toczyły się w sesjach plenarnych oraz dwóch sekcjach tematycznych.

Pierwsza z nich dotyczyła: „Zagadnień oświaty polskojęzycznej w systemach edukacyjnych krajów osiedlenia. Aspektów prawnych, programowych i organizacyjnych”.

Druga: „Nauczania języka polskiego jako obcego. Problemów merytorycznych i metodycznych, podręczników i kształcenia nauczycieli”.

Forum wzbogaciły wystawy i kiermasz podręczników i pomocy dydaktycznych do nauki języka polskiego i przedmiotów ojczystych, ponadto imprezy towarzyszące, w tym: spotkanie towarzyskie, ognisko nad Narwią, koncert wokalo-instrumentalny oraz wyjazd do Warszawy na spektakl w teatrze „Syrena”.



Uroczystego otwarcia i jednocześnie wprowadzenia w obrady I Forum Oświaty Polonijnej dokonał Prezes Stowarzyszenia „Wspólnota Polska” - prof. Andrzej Stelmachowski.

W swojej wypowiedzi z dużą troską odniósł się do aktualnej sytuacji oświaty polskiej i przyszłości języka ojczystego oraz kultury rodzimej w polskich i polonijnych środowiskach za granicą.

Życzenia owocnych obrad przekazał uczestnikom Forum wiceminister Edukacji Narodowej - prof. Józef Pastuszka. Podkreślił jednocześnie znaczenie ruchu oświaty polskiej w świecie dla utrzymania więzi Polaków żyjących na obczyźnie i Polonii z krajem ojczystym.

Łącznie wygłoszono 56 referatów ujętych w programie obrad oraz 6 komunikatów zgłoszonych już w czasie trwania tej konferencji. Tylko dwa referaty zamieszczone w programie Forum nie zostały wygłoszone z powodu nie przybycia ich autorów do Pułtuska.

Wystąpienia mówców były bardzo zróżnicowane pod względem poziomu i zakresu przedstawianych problemów. Dały jednak obraz tego, co jest obecnie najistotniejsze i ważne dla dalszego rozwoju oświaty polskojęzycznej za granicą.

Wiele z nich prezentowało wysoki poziom merytoryczny. Liczne referaty oparte były o własne przemyślenia i doświadczenia autorów. Niektóre prezentowały naukowe spojrzenie na poruszane kwestie, zwłaszcza odnośnie nauki języka polskiego jako obcego.

Z tej bogatej palety przedstawionych informacji zarysowała się potrzeba częstszych, cyklicznych, zawężonych tematycznie spotkań, dla szczegółowego rozważenia nurtujących działaczy oświatowych, nauczycieli i naukowców - problemów i spraw.



Bardzo duża ilość cennych referatów, niezwykle ożywiona, na wysokim poziomie merytorycznym dyskusja i wymiana doświadczeń oraz znakomita atmosfera przyjaźni panująca w czasie całego spotkania pozwalają stwierdzić, że Forum spełniło zakładane cele, gdyż:

* dokonaliśmy przeglądu obecnego stanu oświaty polskojęzycznej w świecie,

* poznaliśmy tendencje w zakresie nowych koncepcji szkolnictwa polskiego za granicą, osiągnięcia i niedostatki oświaty polskojęzycznej,

* uczestnicy Forum bez podziałów na Wschód i Zachód nawiązali między sobą cenne zawodowo i emocjonalnie kontakty rokujące współpracę. Mieli też niecodzienną okazję do szerokiej wymiany doświadczeń, przemyśleń i poglądów.

* sformułowany został obszerny katalog wniosków i postulatów, wychodzących poza rok dwutysięczny.

Ten bogaty plon Forum był możliwy dzięki ogromnemu, osobistemu zaangażowaniu wszystkich jego uczestników, w przebieg obrad, jak również dzięki stworzeniu przez Dyrektora Domu Polonii w Pułtusku doskonałych warunków dla zrealizowania tej imprezy oświatowej.

Wszystkie teksty wygłoszonych referatów wraz z omówieniem dyskusji, zostaną opublikowane w wydawnictwie pokonferencyjnym.

WNIOSKI I POSTULATY I FORUM OŚWIATY POLONIJNEJ (PUŁTUSK 23 - 27 lipca 1995 r.)

Uczestnicy Forum Oświaty Polonijnej w Pułtusku na podstawie wygłoszonych referatów i ożywionej dyskusji zgłaszają pod adresem instytucji i władz centralnych szereg wniosków i postulatów, które, w ich przekonaniu, mają ogromne znaczenie dla prawidłowego funkcjonowania i dalszego rozwoju szkolnictwa polonijnego w świecie. Należą do nich:

1. Podjęcie działań na rzecz stworzenia ram polityczno-prawnych umożliwiających organizowanie różnego rodzaju form oświaty polskiej w ramach systemu edukacyjnego krajów zamieszkania Polonii i Polaków za granicą (np. klasy polskie w Niemczech, szkoły z polskim językiem wykładowym na Białorusi).
2. Zwrócenie uwagi na często wadliwą pracę polskich placówek konsularnych w zakresie sprawowania opieki nad oświatą polonijną. Dotyczy to zarówno braku zainteresowania przedstawicieli służb konsularnych pracą szkół polonijnych, nieprzekazywania informacji o imprezach oświatowych i wszelkiego rodzaju kursach dokształcających dla nauczycieli polonijnych bądź młodzieży polskiej organizowanych w kraju, jak też częstych wypadków przetrzymywania książek i pomocy dydaktycznych nadesłanych z Polski. Uczestnicy Forum podawali częste przypadki nagannej postawy urzędników służby konsularnej wobec nauczycieli polonijnych (tzw. arogancja władzy, ignorowanie zaproszeń na imprezy itp.).
3. Wysyłanie w przyszłości na stanowiska konsułów, mających w swojej kompetencji opiekę nad Polonią, ludzi przygotowanych merytorycznie i kompetentnych.
4. Zwiększenie uwagi na potrzeby edukacyjne Polonii zachodniej i objęcie jej pomocą zbliżoną do tej, jaką otrzymuje oświata polska na Wschodzie. Chodzi tu przede wszystkim o:
 - a) umożliwienie nauczycielom polonijnym z Zachodu uczestnictwa w różnego rodzaju kursach dokształcających w Polsce bez odpłatności;
 - b) zaopatrywanie szkół polonijnych w podręczniki, mapy, literaturę fachową i lektury szkolne, a w uzasadnionych wypadkach także w sprzęt audiowizualny;
 - c) organizowanie choćby w okrojonym zakresie letnich praktyk językowych dla młodzieży słabo zaawansowanej językowo.
5. Podjęcie prac w celu uporządkowania spraw związanych z programami nauczania. Dotyczy to opracowania wersji programu podstawowego, zawierającego treści niezbędne w zakresie poszczególnych przedmiotów na danym etapie kształcenia, dając możliwość fakultatywnego układania pozostałej części nauczycielom, znającym specyfikę środowiska. W tej sprawie można by pokusić się o zasugerowanie pewnych koncepcji alternatywnych, pozostawiając jednak nauczycielom przyjęcie tych sugestii, bądź wprowadzenie własnych uzupełnień.
6. Podjęcie szeroko zakrojonej akcji na rzecz opracowania nowej generacji podręczników, przystosowanych do nauczania języka polskiego jako obcego. Dotyczy to zarówno ich treści, sposobu interpretacji, jak i metodyki.
7. Opracowanie koncepcji systemu kształcenia i dokształcania nauczycieli polonijnych i polskich za granicą.
8. Podjęcie działań w celu uznania nauczycielom pracującym w szkołach polonijnych ciągłości pracy zawodowej w przypadku ich powrotu do kraju i zawodu nauczycielskiego.
9. Wzmocnienie wysiłków na rzecz propagowania pięknej polszczyzny i zwalczania szerzącego się niechlujstwa językowego i wulgarności. Nauczyciele polonijni są wysoce zaniepokojeni bra-

kiem działań polskich władz oświatowych w tym kierunku nie tylko w podległych sobie szkołach i placówkach, lecz także w środkach masowego przekazu. Uczestnicy Forum Polonijnego zwracają się do MEN z prośbą o przekazanie ich troski w tej sprawie czynnikom odpowiedzialnym za pracę tych instytucji oraz Komisji Kultury Języka Komitetu Językoznawstwa PAN.

10. Popularyzowanie wiedzy o języku, literaturze, historii i kulturze polskiej wśród młodzieży polonijnej poprzez częstsze organizowanie odpowiednich konkursów, olimpiad i innych form współzawodnictwa oraz zapewnienie ich laureatom nagród w postaci bezpłatnego uczestnictwa w obozach językowych lub innych formach zorganizowanego wypoczynku na terenie Polski, co podniosłoby prestiż i atrakcyjność tych imprez.
11. Zainspirowanie dyskusji na temat zagrożeń dla polskiej kultury, wynikających z propagowania obcych, niedobrych wzorów i skłonienie twórców kultury do przygotowania dzieł odzwierciedlających polskie wartości, mentalność i tradycje narodowe. Jednocześnie uczestnicy Forum pragną zwrócić uwagę na szkodliwą działalność na tym polu telewizji polskiej.
12. Rozważenie możliwości choćby częściowego dotowania nauczycieli w szkołach polonijnych, pracujących społecznie, obsługujących często kilka szkół, oddalonych od siebie nieraz do kilkadziesiąt kilometrów.
13. Stworzenie centralnego banku informacji o podręcznikach, wydawanych przez wydawnictwa krajowe i zagraniczne, programach komputerowych i innych pomocach dydaktycznych oraz podłączenie go do sieci Internetu.
14. Objęcie systemem stypendialnym młodzieży polskiego pochodzenia na Wschodzie, pragnącej podjąć studia wyższe w kraju zamieszkania.
15. Preferowanie wyjazdów zagranicznych w ramach wymiany międzyresortowej naukowców, mogących podjąć wykłady z zakresu języka, literatury i historii Polski (szeroko pojętej kultury polskiej) na uczelniach zagranicznych.
16. Podjęcie dalszych, intensywnych starań, mających na celu stworzenie katedry polonistyki i studiów polonistycznych w Niemczech - kraju, w którym w szczególnie skomplikowanych warunkach żyje ponad milion ludzi polskiego pochodzenia (wywodzących się z polskiego kręgu kulturowego).
17. Popieranie idei stworzenia szkoły polskiej z internatem w Kazachstanie. Jest to szczególnie ważne w obliczu aktualnych zmian, zachodzących w tym kraju.
18. Wypracowanie systemów prawidłowej rekrutacji na wszelkie formy kształcenia i kolonie dla dzieci oraz zwrócenie się do MSZ z prośbą o ich przestrzeganie przez służby konsularne.
19. Przeciwdziałanie stopniowemu zanikaniu studiów polonistycznych (ze specjalnością polonistyczną) na wyższych uczelniach w różnych krajach, szczególnie zaś w Ameryce i w Niemczech. Komisja Oświatowa Kongresu Polonii Amerykańskiej zwraca się z prośbą do MSZ i MEN o przeprowadzenie konsultacji z Departamentem Edukacji w Waszyngtonie w powyższej sprawie. Studia te, tzw. Polish Studies, mają swoje uzasadnienie polityczne, ekonomiczne i kulturowe oraz służą interesom tego kraju.
20. Usprawnienie organizacji dostarczania pomocy dla szkół polonijnych na Zachodzie i polskich na Wschodzie, poprzez wysyłanie ich bezpośrednio do szkół lub nauczycieli, z pominięciem organizacji polonijnych (polskich na Wschodzie) i innych pośredników.

21. Utrzymanie i rozszerzenie dotychczasowych form kształcenia nauczycieli, szczególnie na kursach wakacyjnych. Dotyczy to zarówno nauczycieli ze Wschodu, jak i z Zachodu, którzy powinni uczestniczyć w nich bezpłatnie.
22. Podjęcie wspólnie z MEN intensywnych działań na rzecz opracowania nowej generacji podręczników i pomocy dydaktycznych, dostosowanych pod względem treści, poziomu i metodyki opracowania do współczesnych wymogów.
23. Inicjowanie badań naukowych w zakresie szeroko pojętej problematyki polonijnej (w aspekcie kulturowym, socjologicznym, psychologicznym i glottodydaktycznym). Szczególnie wartościowe wydaje się podejmowanie prac magisterskich, doktorskich i habilitacyjnych. Bardzo istotne jest uwzględnienie możliwości dotowania szczególnie wartościowych prac oraz ich publikowanie i popularyzowanie.
24. Podjęcie działań w celu utworzenia serii wydawniczych zawierających:
 - a) skrócone i uproszczone pod względem językowym wersje wybitnych dzieł polskiej literatury;
 - b) tekstów w wersji dwujęzycznej ze słownikami;
 - c) wydawnictw dostosowanych do potrzeb studentów średnio zaawansowanych ze słownikiem i krótkim komentarzem historyczno-literackim.
25. Wzmoczenie wysiłków na rzecz rozwoju specjalizacji metodyka języka polskiego jako obcego (dla dzieci, młodzieży i dorosłych).
26. Rozpatrzenie możliwości zezwolenia dzieciom polonijnym na uczęszczanie do szkół przy Ambasadach oraz objęcia oświatą dzieci, których rodzice przebywają czasowo w krajach Europy Zachodniej, aby dzieci te miały możliwość powrotu do szkoły w Polsce. Dotyczy to także nielegalnego pobytu rodziców i dzieci za granicą.
27. Udostępnienie szkołom polonijnym telewizyjnej inscenizacji wybitnych dzieł polskiej literatury, programów dotyczących kultury języka w wersji wideo lub/i książkowej. Dotyczy to także polskich bajek i literatury dziecięcej.
28. Podjęcie działań w kierunku wydawania pisma na poziomie uniwersyteckim, dotyczącego zagadnień związanych z tematyką „język polski jako obcy”.
29. Wspieranie wymiany doświadczeń między szkołami lub poszczególnymi nauczycielami polonijnymi na Zachodzie i szkołami polskich na Wschodzie. Szczególnego wsparcia wymaga inicjatywa zawierania partnerstwa takich szkół.
30. Powołanie gremium koordynującego działania na rzecz oświaty polonijnej, w tym także współpracy nauczycieli i szkół oraz proces kształcenia nauczycieli.
31. Poparcie dla działań edytorskich fundacji im. Goniewicza w zakresie mecenatu finansowego nad jej poczynaniami.
32. Cykliczna organizacja dyskusyjnych imprez oświatowych o charakterze forum, mających ogromne znaczenie dla wzajemnego poznania się, wymiany doświadczeń i informacji. Proponuje się, aby imprezy tego typu, w formie dyskusji okrągłego stołu lub warsztatów, organizowane były co rok (ew. półtora lub dwa lata) i poświęcone głównie sprecyzowanej tematycznie problematyce z zakresu nauczania języka polskiego jako obcego. Imprezy większe, typu obecnego Forum Oświaty Polonijnej, powinny być organizowane co trzy, cztery lata. Uczestnicy Forum Oświaty Polonijnej proponują odejście od dyskusowania tematyki historycznej lub zredukowania jej do minimum i skoncentrowanie się wyłącznie na problematyce fachowej, z zachowaniem proporcji czasu przewidzianego dla referatów i dyskusji w stosunku 40% do 60%.

Powyższe wnioski i postulaty adresowane są głównie do Ministerstwa Spraw Zagranicznych, Ministerstwa Edukacji Narodowej i Stowarzyszenia „Wspólnota Polska”. Dobro oświaty polonijnej wymaga efektywnego współdziałania ww. instytucji tak, aby była ona zdolna do stawienia czoła wyzwaniom edukacyjnym, w skomplikowanej rzeczywistości.

Opracował: prof. dr hab. Jan Mazur

Pomoc rolnikom polskim na Wschodzie w okresie styczeń - czerwiec 1995

I. Pomoc rzeczowa LITWA

1. Kwalifikowane nasiona i sadzeniaki na zasiewy wiosenne w ilości 10.150 kg (łącznie od rozpoczęcia akcji w 1993 r. - 87.750 kg)
2. 2.060 sztuk sadzonek jabłoni (10 odmian), wysadzonych na powierzchni 1,70 ha w ramach zakładanego przy współudziale i pod fachowym kierunkiem Instytutu Sadownictwa i Kwiaciarnictwa, w prywatnym gospodarstwie na terenie rejonu wileńskiego, wzorcowego sadu owocowego, którego areal docelowy wynosi ok. 10 ha.
3. 4 transporty maszyn i narzędzi rolniczych (łącznie od rozpoczęcia akcji w 1993 r. - 31 transportów)
4. 2 chłodniarki mleka, przeznaczone dla organizujących się w rejonie wileńskim dwóch kooperatyw mleczarskich.

BIAŁORUŚ

Nasiona jednokielkowego buraka cukrowego w ilości 4 tysięcy jednostek siewnych (1 jednostka = 100 tysięcy nasion), odpowiadających wadze 5.320 kg, przeznaczone dla rejonów Grodna i Brześća, zamieszkałych w dużej części przez rolniczą ludność polską.

II Pomoc w podnoszeniu kwalifikacji zawodowych

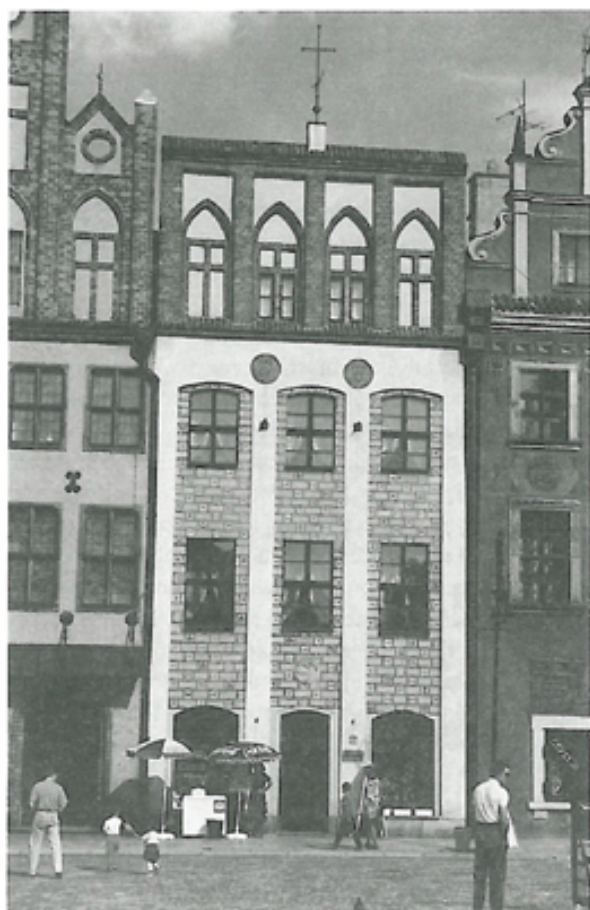
- I. Pomoc dydaktyczna i doradcza udzielana, zgodnie z opracowanym programem, przez Ośrodki Doradztwa Rolniczego w

Białymstoku, Radomiu i Szepietowie służbie doradztwa rolniczego rejonów trockiego, wileńskiego i solecznickiego.

Dla poszerzenia tej pomocy podpisano „Umowę o współpracy” pomiędzy dyrekcją Litewskiej Służby Doradztwa Rolniczego a Stowarzyszeniem „Wspólnota Polska” i Ośrodkami Doradztwa Rolniczego Białystok, Radom, Szepietowo, Olecko.

2. Kurs dla rolników rejonu solecznickiego, przygotowujący do samodzielnej pracy w warunkach gospodarki rynkowej, prowadzony przez Ośrodek Doradztwa Rolniczego Szepietowo.
3. Kurs kształcący wykładowców Wileńskiej Wyższej Szkoły Rolniczej w zakresie ekonomii rolnej i marketingu w rolnictwie, realizowany przez Szkołę Główną Gospodarstwa Wiejskiego.
4. Praktyki rolnicze, przeznaczone dla słuchaczy szkół rolniczych (Wileńska Wyższa Szkoła Rolnicza w Białej Wacie, Średnia Szkoła Rolnicza w Dziwieniszkach) oraz rolników prywatnych, odbywane w:
 - Instytucie Sadownictwa i Kwiaciarnictwa w Skierniewicach
 - Instytucie Genetyki i Hodowli Zwierząt w Jastrzębcu
 - Zespole Szkół Rolniczych w Łowiczu
 - gospodarstwach rolnych na terenie województw olsztyńskiego, łomżyńskiego i warszawskiego
5. W przygotowaniu kursy, dotyczące intensywnej uprawy truskawek i pieczarek, do zrealizowania w IV kwartale br. przez Szkołę Główną Gospodarstwa Wiejskiego.

inż. Krzysztof Czarnocki



Stowarzyszenie "Wspólnota Polska" Oddział Wielkopolski

Prezes - dr Alicja Woźniak

Dom Polonii w Poznaniu

Dyrektor Biura i Domu Polonii
- Bożena Zięba

Stary Rynek 51, 61 - 772 Poznań

tel./fax (48-61) 53-19-61

tel. (48-61) 52-71-21, 52-71-36

DOM POLONII W POZNANIU SERDECZNIE ZAPRASZA!

wić wsparcie materialne Rodaków borykających się z krytycznymi warunkami bytowymi.

Ze względów praktycznych i organizacyjnych program Oddziału w Poznaniu ukierunkowany jest na zaspokajanie potrzeb wybranych społeczności tworzących polską diasporę. Oddział współpracuje m.in. ze skupiskami polonijnymi z północnej Rosji, rumuńskiej i ukraińskiej Bukowiny, Białorusi, Niemiec, Holandii, Francji, Szwajcarii.

DOM WSZYSTKICH RODAKÓW

Dom Polonii w Poznaniu, siedziba Wielkopolskiego Oddziału Stowarzyszenia „Wspólnota Polska” mieści się w zabytkowej, późnogotyckiej kamienicy w centrum miasta, po wschodniej stronie Starego Rynku. Blisko stąd do najcenniejszych zabytków poznańskiej Starówki: renesansowego ratusza projektu Jana Baptysty Quadro z Lugano; monumentalnego, barokowego kościoła farnego św. Marii Magdaleny; XVIII-wiecznego kościoła i klasztoru Franciszkanów konwentualnych oraz jedyne w Polsce Muzeum Instrumentów Muzycznych.

Historia kamieniczki sięga XV wieku - w dokumentach z 1488 r. została po raz pierwszy wzmiankowana jako budynek murowany. Jednym z jej właścicieli w II połowie XV wieku był słynny humanista Filippo Buonacorsi (Kallimach), wychowawca synów Kazimierza Jagiellończyka. W 1844 r. nastąpiła gruntowna przebudowa kamienicy - nadbudowa do wysokości trzech pięter oraz zmiana fasady na neorenesansową. W trakcie działań wojennych w 1945 r. kamienica prawie całkowicie spłonęła. Trzy lata później została odbudowana, a na podstawie rysunku Quasta z 1841 r. zrekonstruowano jej późnogotycką fasadę, dodatkowo ozdabiając ją nowym sgraffitem z amorkami. Dom Polonii mieści się w niej od 1988 roku.

Kamieniczka składa się z trzech kondygnacji. W pomieszczeniach piwnicznych, gdzie zachowały się fragmenty starych fundamentów i późnogotyckie sklepienie oraz na parterze mieści się kawiarnia i restauracja serwująca specjalizację kuchni włoskiej. Na pierwszym piętrze umieszczono bibliotekę oraz salę audytorijną, w której odbywają się kursy, spotkania polonijne i koncerty. Drugie piętro zajmuje biuro Oddziału i Domu Polonii (czynne codziennie w godz. 8.00 - 16.00). Na trzeciej kondygnacji znajdują się dwa dwuosobowe, stylowo urządzone pokoje gościnne.

Usytuowanie staromiejskiej kamieniczki i wysoki standard pomieszczeń gwarantuje miłą atmosferę zawsze serdecznie witanym Gościom.

Szczególne miejsce w programie powołanego w lipcu 1990 roku Wielkopolskiego Oddziału Stowarzyszenia „Wspólnota Polska” zajmują DZIAŁANIA EDUKACYJNE, głównie wspierające dążenia Polonii i Polaków zagranicą do umocnienia swej pozycji społeczno-ekonomicznej w kraju osiedlenia. Działania te obejmują organizację konferencji naukowych poświęconych problematyce polonijnej, kursów kultury i języka polskiego, kursów i szkoleń dla polonijnych bibliotekarzy, nauczycieli języka polskiego i historii, animatorów kultury polonijnej w parafiach, kursów dla osób podejmujących własną działalność gospodarczą oraz staży zawodowych.

Inspirowane przez Oddział w Poznaniu inicjatywy o charakterze KULTURALNO-ARTYSTYCZNYM znajdują swój wyraz w organizowanych wystawach prac twórców polonijnych, spotkaniach autorskich, koncertach oraz warsztatach artystycznych dla folklorystycznych zespołów polonijnych.

Istotną częścią podejmowanych działań programowych jest organizacja LETNIEGO WYPOCZYNIKU DLA DZIECI I MŁODZIEŻY. Program kolonii polonijnych i obozów sportowych uwzględnia aktywny odbiór polskiej kultury i naukę języka polskiego.

Dom Polonii jest nie tylko miejscem spotkań Rodaków z zagranicy, ale także OŚRODKIEM POPULARYZACJI w Poznaniu i regionie wiedzy o Polonii i Polakach zamieszkałych na obczyźnie.

Mając na uwadze trudną sytuację ekonomiczną społeczności polskich w Rosji, Rumunii i na Ukrainie Wielkopolski Oddział Stowarzyszenia podejmuje AKCJE POMOCY CHARYTATYWNEJ, mające stano-

SZKOLENIE Z ZAKRESU FUNKCJONOWANIA SAMORZĄDU TERYTORIALNEGO DLA POLAKÓW Z LITWY

Oddział Północno-Mazowiecki Stowarzyszenia „Wspólnota Polska” w Puławach przeprowadził w dniach 9 - 21 lipca br. szkolenie z zakresu funkcjonowania samorządu terytorialnego. W szkoleniu uczestniczyła grupa 18 Polaków z Litwy - głównie radnych, pracowników i działaczy samorządowych z rejonu wileńskiego, solecznickiego i trockiego.

Patronat merytoryczny nad szkoleniem sprawował Międzywojewódzki Ośrodek Doskonalenia Kadr Administracji Rządowej i Samorządów Terytorialnych w Ostrołęce, gdzie odbyła się też część szkolenia, m.in. zajęcia praktyczne i laboratoryjne. Znaczna część wykładów i seminariów odbyła się w Domu Polonii w Puławach.

Wykładowcami w czasie szkolenia oprócz pracowników MOD-KARIST w Ostrołęce były osoby bezpośrednio zaangażowane w polską reformę samorządową bądź nadzór nad działalnością samorządów, m.in. Jerzy Stępień, Czesława Rudzka-Lorentz (NIK), Wiesław Abramowicz (NSA), Janusz Rudowski (RIO w Olsztynie).

Program szkolenia obejmował m.in. takie zagadnienia jak:

- zasady ustroju samorządu terytorialnego, organy samorządowe, samorządowe prawo wyborcze,
- gospodarka finansowa samorządów terytorialnych, subwencjonowanie gmin,
- polityka finansowa gmin, zadania własne i zadania zlecone,
- prowadzenie działalności gospodarczej przez samorządy terytorialne, samorząd terytorialny jako podmiot stosunków cywilno-prawnych,
- nadzór prawny i finansowy nad samorządem terytorialnym,
- infrastruktura samorządowa,
- zarządzanie zespołami ludzkimi, zachowanie człowieka w organizacji,
- model administracji i urzędnika w państwie demokratycznym,
- wykorzystanie technik komputerowych w pracy gminy (m.in. ewidencja ludności, obsługa finansowa gminy, rejestracja pojazdów, geodezja).

Uczestnicy szkolenia odbyli wizytę w Urzędzie Wojewódzkim oraz spotkania, m.in. z Wojewodą Ostrołęckim, Przewodniczącym Sejmiku Samorządowego woj. ostrołęckiego, prezydentem Ostrołęki i członkami Zarządu Miasta oraz z władzami Puław. Rodacy z Litwy odwiedzili gminę wiejską Kadzidło położoną na Kurpiach Zielonych, na obszarze tzw. „zielonych płuc Polski”, odbyli wycieczkę do Warszawy, podczas której zwiedzali m.in. Zamek Królewski, Pałac w Wilanowie, Łazienki i Starówkę oraz zapoznali się z historią i walorami turystycznymi Puław.

Wszyscy uczestnicy szkolenia otrzymali zaświadczenia o jego ukończeniu oraz pamiątkowe fotografie.

Wiesław Janowski
Sekretarz Zarządu

Oddziału Północno-Mazowieckiego



Samorządowcy z Litwy przed Domem Polonii - Zamkiem w Puławach; w środku, w okularach, sekretarz Zarządu Oddziału W. Janowski

SESJA NAUKOWA W OPOLU

Już od 1992 roku Oddział Stowarzyszenia „Wspólnota Polska” w Opolu organizuje sesje naukowe pt. „Polacy i Niemcy. Placszczyzny i drogi normalizacji”. Celem debat, w których obok pracowników naukowych z kraju i zagranicy biorą udział przedstawiciele środowisk polskich w Niemczech i mniejszości niemieckiej w Polsce oraz aktyw Stowarzyszenia, jest od początku analiza realizacji zobowiązań wynikających z Traktatu RP - RFN z 17 VI 1991 r. w zakresie faktycznej gwarancji kultywowania tożsamości narodowej Polaków w Niemczech - przy konfrontowaniu z warunkami, jakie państwo polskie stwarza mniejszości niemieckiej. Największe skupisko tej mniejszości w województwie opolskim stało się powodem wybrania w Opolu tej problematyki do analizowania w pierwszym okresie wdrażania Traktatu w życie. Wcze-

śniejsze sesje poświęcone były następującym zagadnieniom: 1992r. - realizacja Traktatu (stan w pierwszym roku po ratyfikacji); 1993r. - duszpasterstwo i szkolnictwo; 1994 r. - kultura. Po każdej sesji publikowano materiały.

Na zorganizowanej w dniach 11 - 13 maja br. sesji (program w *Biuletynie* nr 6 (36) - red.) zajęto się realizacją traktatu w zakresie zapisów dotyczących współpracy młodzieży. Podczas obrad, którym przewodniczył (podobnie jak i poprzednim) prof. Michał Lis, wprowadzenia do dyskusji dokonali przedstawiciele instytucji związanych z działalnością na rzecz młodzieży. Ze środowiska polskiego w Niemczech: Cezary Lis (o warunkach pracy z dziećmi i młodzieżą polską w Niemczech na przykładzie organizacji Ruch Światło i Życie) i Kazimiera Długosz (o kształceniu na po-

ziomie podstawowym w ramach Polskiej Macierzy Szkolnej). Z kraju: dr Piotr Łysakowski z Polsko-Niemieckiej Współpracy Młodzieży w Warszawie (polsko-niemiecka wymiana młodzieży), dr Edward Wąsiewicz z Międzynarodowego Domu Spotkań Młodzieży w Krzyżowej (doświadczenia współpracy młodzieży w kontekście jednoczącej się Europy), dr Leokadia Woroszyło z opolskiego Kuratorium Oświaty (współpraca placówek oświatowych województwa opolskiego ze szkołami w RFN), mgr Danuta Berlińska z Instytutu Śląskiego w Opolu - były pełnomocnik Wojewody Opolskiego ds. Mniejszości Niemieckiej (realizacja zapisów traktatu w zakresie młodzieży w województwie opolskim).

Wystąpienia te uzupełnił referat przygotowany przez mgra Piotra Barona ze Związku Towarzystw Mniejszości Niemieckiej w RP na temat pracy oświatowej i kulturalnej z młodzieżą na Górnym Śląsku po podpisaniu traktatu oraz referat prof. Wiesława Lesiuka z Instytutu Śląskiego w Opolu o miejscu problematyki młodzieżowej w aspekcie stosunków narodowościowych po obydwu stronach granicy niemiecko-duńskiej (kolejne wystąpienie w cyklu: Standard Schlezwig).

Podobnie jak w poprzednich latach, w drugim dniu obrad odbyło się sympozjum pt. „Polska nasz Dom Ojczysty”, tym razem w Domu Rekolekcyjnym i Spotkań Ekumenicznych Św. Jacka w Kamieniu Śląskim, będącym Centrum Nauki i Kultury przy Wy-

dziale Teologicznym Uniwersytetu Opolskiego. W tej części obrad wzięli udział także przedstawiciele młodzieży polonijnej studiującej na Uniwersytecie Opolskim i z Katolickiego Stowarzyszenia Młodzieży.

W dyskusji po referatach zwracano uwagę na bardzo ważne miejsce współpracy młodzieży w kształtowaniu przyjaznych stosunków między Polakami i Niemcami jako jednego z warunków korzystania przez mniejszości z przysługujących im praw do kontynuowania i rozwijania tożsamości narodowej poprzez tworzenie faktycznych możliwości zachowania języka, tradycji, kultury i wiary - jako podstawowych elementów świadomości narodowej.

We wnioskach z sesji podkreślono konieczność zwiększenia pomocy Polakom w Niemczech, od Polskiej Macierzy Szkolnej poczynając; nadania odpowiedniej rangi udziałowi polskich organizacji i instytucji w wymianie młodzieży; wspomagania środowisk polskich w Niemczech przez agendy MSZ odpowiadające za utrzymywanie kontaktów z Polonią w Niemczech i wspomagające działalność konsularną ministerstwa - Edukacji Narodowej, Kultury i inne, przy świadomości potrzeby wspierania duszpasterstwa polskiego.

Materiały sesji zostaną wydane drukiem.

Michał Lis
(lipiec 1995 r.)

LETNIE KURSY W KRAKOWIE

Jak co roku w lipcu Krakowski Oddział „Wspólnoty Polskiej” razem z uczelniami wyższymi Krakowa zorganizował kursy letnie dla Polaków mieszkających poza granicami kraju.

Kurs Historii, Kultury i Języka Polskiego przeznaczony był dla działaczy organizacji polskich, dziennikarzy i nauczycieli z Ukrainy, Litwy, Łotwy, Słowacji i Białorusi (30 osób). W programie przewidziano zajęcia z historii Polski, literatury oraz historii sztuki, ze szczególnym uwzględnieniem problematyki Kresów Wschodnich. Część zajęć, dzięki specyfice Krakowa przeprowadzono w plenerze, m.in. „Barok w Krakowie”, „Malarstwo polskie” (Muzeum Narodowe w Sukiennicach). Uczestnicy zwiedzili Wawel, Wieliczkę oraz Jasną Górę.

W tym roku kontynuowano także II stopień Kursu Języka Polskiego i Metodyki Nauczania Języka Polskiego, którego uczestnikami byli studenci filologii polskiej z WSP w Tarnopolu i Instytutu Pedagogicznego w Drohobyczu. Oba te wydziały są pod stałą opieką krakowskiego Oddziału, który zaopatruje je, w miarę możliwości, w potrzebną literaturę specjalistyczną i pomoce naukowe. Studenci mieli możliwość doskonalenia znajomości języka polskiego oraz zapoznania się z nowoczesnymi metodami nauczania go jako obcego. W czasie wolnym od zajęć wzięli udział w spektaklu przygotowanym przez studentów PWST oraz recitalach K. Skrzyneckiej i G. Turnaua. Kurs zakończył się egzaminem pisemnym i ustnym. Oba kursy prowadzili pracownicy nauki Uniwersytetu Jagiellońskiego.

Od szeregu lat organizowany we współpracy z WSP w Krakowie kurs metodyczny dla nauczycieli języka polskiego, w tym roku odbył się w trochę zmienionej - ze względów finansowych - formule. Uczestniczyło w nim 47 nauczycieli z Włoch, Brazylii, Węgier, Francji, Litwy, Wielkiej Brytanii i Białorusi. W programie przewidziano specjalistyczne zajęcia z zakresu metodyki nauczania, literatury współczesnej, stylistyki i historii Polski. Uczestnicy III stopnia kursu zdawali egzamin końcowy oraz otrzymali świadectwa uprawniające do nauki języka polskiego za granicą. Zwiedzili Zakopane, Wieliczkę oraz uczestniczyli w ognisku zorganizowanym na Skalkach Twardowskiego. Zajęcia prowadzili wykładowcy WSP w Krakowie.

pz

Wystawa „Polscy Artyści na Zaozlu 1945 - 1995”

W galerii Stowarzyszenia „Wspólnota Polska” w Krakowie w pierwszej połowie lipca miała miejsce wystawa „Polscy artyści na Zaozlu 1945-1995”. Wystawa wcześniej prezentowana była w muzeum na zamku w Bielsku-Białej (148 prac, 35 plastyków). Zaistniała dzięki dyrektorowi muzeum i wojewodzie bielsko-bialskiemu. Jest to dotychczas jedyny retrospektywny przegląd twórczości polskich artystów plastyków na Zaozlu. Toteż chwała krakowskiemu organizatorowi wystawy, że zechcieli przejąć pałeczkę po Bielsku-Białej. Wnętrza galerii w Domu Polonii dodawały szczególnego uroku wystawianym pracom, a recital przygotowany przez krakowskich artystów z okazji wernisażu był szczególnym przeżyciem dla biorących w nim udział zaozlańskich plastyków. A znajdował się wśród nich także nestor polskich plastyków w Republice Czeskiej Franciszek Ćwider, autor monumentalnych pomników, ściennych fresków i mistrz akwareli. (es)

WYSTAWA FOTOGRAFII ARTYSTYCZNEJ JERZEGO BORYSOWSKIEGO

W galerii Stowarzyszenia „Wspólnota Polska” w Krakowie w dniach 4 - 20 sierpnia br. prezentowana była wystawa fotografii artystycznej Jerzego Borysowskiego - fotoreportera „Gazety Lwowskiej”. Autorem wystawy pasjonują najbardziej „ludzie gór”, tak też nazwał stworzony przez siebie cykl fotografii rejestrujący życie Huculów i mieszkańców woj. lwowskiego i stanisławowskiego. W małych górskich wioskach utrwała odchodzące w zapomnienie obyczaje, stroje, architekturę. Wiele z tych zdjęć przyniosło J. Borysowskiemu prestiżowe nagrody oraz członkostwo w międzynarodowych stowarzyszeniach (AFIAP i EFIAP).

Autor z wyboru posługuje się fotografią czarno-białą. Poza cyklem „Ludzie gór” zaprezentowano również prace z cyklu „Kamienna symfonia Lwowa” i „Impresje lwowskie”. Nie jest to jednak sentymentalny obraz miasta, a dojrzała kreacja osiągnięta nader prostymi środkami.

PZ

DARY DLA BIBLIOTEKI STOWARZYSZENIA

Z różnych stron świata napływały dary dla biblioteki Stowarzyszenia. Były to zarówno książki, informatory, broszury, periodyki jak i gazety. Wszystkie te materiały stały się cennym uzupełnieniem posiadanych zbiorów oraz źródłem informacji dla badaczy polskich społeczności za granicą.

Trudno byłoby wyliczyć wszystkich ofiarodawców. W niniejszym komunikacie zdołamy wymienić zaledwie część z nich.

Związek Artylerii Przeciwlotniczej i Dywizji Pancerniej z Londynu przekazał zestaw publikacji dotyczących udziału Polaków w walkach II wojny światowej. Godzi się wymienić choć kilka tytułów. „8 Pułk Artylerii Przeciwlotniczej Ciężkiej - zarys historii” opracowany został przez Kazimierza Bortkiewicza, aby nie puścić w zapomnienie wkładu do kampanii włoskiej II Polskiego Korpusu. Idei upamiętnienia służą wydawnictwa: „5 Kresowy Pułk Artylerii Przeciwlotniczej - zarys historii” autorstwa Zbigniewa Osieckiego oraz „1 Pułk Artylerii Przeciwlotniczej i Dywizji Pancerniej - zarys historii 1939-1984” w redakcyjnym opracowaniu Henryka Kątnego.

Z Muzeum i Archiwum Polonii Australijskiej wpłynęła praca Z. Derwińskiego „Rząd Rzeczypospolitej Polskiej na Obczyźnie”. Związek Harcerstwa Polskiego natomiast przekazał pozycję „Harcerki w ZHN. Początki i osiągnięcia w kraju oraz lata 1939-1949 poza Krajem.”

Ofiarodawcy wzbogacili również zbiory biblioteki w informatory o Polonii. Otrzymaliśmy m.in. od wydawców: „Polonijny informator adresowy - Niemcy/Benelux 1994-1995”, „Informator Polskiej Misji Katolickiej we Francji”, „Polski Informator 1995-96 Zjednoczenia Polskiego w Wielkiej Brytanii”. Polski Instytut Naukowy w Ameryce przekazał nam m.in. „Directory of Members” wydany w 50. rocznicę założenia Instytutu oraz „Guide to the Archives of the Polish Institute of Arts and Sciences of America”. Darem Staatsbibliothek zu Berlin jest też

nadesłana niedawno broszura „Polacy w Berlinie”. Do zbiorów biblioteki przekazano ponadto wydawnictwo „Polacy Litwy” zawierające analizę statystyczną o polskiej mniejszości w tym kraju.

Wpłynęły również egzemplarze autorskie bądź redaktorskie, w tym m.in. od Jana Lencznarowicza - „Prasa i społeczność polska w Australii 1928-1980”, od Albina Koprukowniaka - „Szkolnictwo polonijne na świecie” i „Działalność oświatowa w wybranych społecznościach polonijnych”, od Marka Pytasza - „Literatura emigracyjna 1939-1989” a od Marka P. Prokopa dwutomowe wydawnictwo „Akta Towarzystwa Historyczno-Literackiego w Paryżu”.

Książki nadsyłali również indywidualni ofiarodawcy z zagranicy. H. Wagner z Wielkiej Brytanii przekazał do zbiorów książkę „Pod cedrami Libanu”, a od red. B. Heydenkorna z Kanady nadeszła praca „Trwanie w walce. Kulturowa analiza SPK w Kanadzie”. Frank Carter z Londyńskiego Uniwersytetu nadesłał egzemplarz zatytułowany „The Roman Catholic Church in the History of the Polish Exiled Community in Great Britain”. Wpłynęła również świeżo wydana książka Stanisława Stolarczyka z Kanady pt. „Przepustka do raju. Notes kanadyjski”. Z kolei Stanisław Blejwas, koordynator Studiów Polskich na sta nowym uniwersytecie w Connecticut, USA, wśród wielu materiałów nadesłał pracę „Pastor of the Poles: Polish American Essays presented to Right Reverend Monsignor John P. Wodarski in honor of the Fiftieth Anniversary of His Ordination.”

W grupie periodyków Polskie Towarzystwo Historyczne w Wielkiej Brytanii przekazało nowo wydany tom XX „Tek Historycznych”, a Instytut Polski i Muzeum im. Generała Sikorskiego „Materiały. Dokumenty. Źródła. Archiwalia” (8 roczników). Instytut Socjologii Ukraińskiej Akademii Nauk wzbogacił zbiory biblioteki o periodyk poświęcony zagadnieniom migracyjnym - „Ukraińska diaspora”. Nato-

miast liczące 142 tytuły zasoby prasowe zostały uzupełnione „Biuletynem Stowarzyszenia Techników Polskich w Kanadzie, Oddział Montreal”, „Gazetą Montrealską”, Biuletynem Informacyjnym Związku Artylerii Przeciwlotniczej wydawanym w Londynie oraz Kwartałnikiem Kresowym Związku Ziemi Wschodnich RP w Londynie.

Elżbieta Budakowska



I TURNIEJ TENISA STOŁOWEGO POLONII W ŁOMŻY

zorganizowany został przez Sportowy Klub Tenisa Stołowego w Łomży oraz Łomżyński Oddział Stowarzyszenia „Wspólnota Polska” z osobistą pomocą jego szefa, senatora Jana Stypuły. W Turnieju wzięło udział 58 młodych tenisistów z Litwy, Ukrainy, Białorusi, Czech, Węgier i USA oraz 30 pingpongistów z Łomży. Wśród gości znaleźli się prezes Polskiego Komitetu Olimpijskiego Andrzej Szalewicz oraz senator Jan Mulak.

Drużynowo I miejsce wywalczył zespół dziewcząt z Litwy przed Łomżą i Białorusią. Wśród chłopców zwyciężyła drużyna z Łomży przed Litwą i Białorusią. Indywidualnie najlepsze były: Anna Zabłocka z Łomży, Jolanta Waluczko z Litwy i Julia Chodana z Ukrainy. Najlepszym z chłopców okazał się Łukasz Godlewski przed Michałem Grabowskim (oba z Łomży) i Aleksandrem Bołoszko z Białorusi.

(a)



APEL WIELBICIELI JANA KIEPURY

Koło Stowarzyszenia „Wspólnota Polska” w Będzinie zwraca się do wszystkich, którzy znali „chłopaka z Sosnowca” o nadsyłanie wspomnień o Nim. Będzińskie Koło pragnie zgromadzić - być może w sosnowieckim domu przy ul. Majowej 6, miejscu urodzenia Mistrza - wszelkie dostępne po Nim pamiątki, zdjęcia, wycinki prasowe, płyty itp.

Za naszym pośrednictwem Koło z Będzina apeluje do rodaków na całym świecie o nawiązanie kontaktu, nadsyłanie wspomnień i pamiątek. Korespondencję prosimy kierować na adres: Stowarzyszenie „Wspólnota Polska” - Koło Będzin, ul. Rycerska 2/37, 42-500 Będzin - p. Jan Kocerba, przewodniczący Koła.

Z KRAJU

Bardzo potrzebna bitwa

W listopadzie 1918 roku nasz kraj, po 127 latach niewoli odzyskał niepodległość, ale nie oznaczało to, że mógł natychmiast przystąpić do odbudowy i unifikacji trzech zaborów. W ciągu trzech lat toczyły się walki o granice. Od listopada 1918 do lipca 1919 boje z Ukraińcami, w grudniu 1918 Powstanie Wielkopolskie, sierpień 1919, sierpień 1920 i maj-lipiec 1921 - trzy Powstania Śląskie, lipiec 1919 i październik 1920 - boje z Litwinami, styczeń 1919 i lipiec 1920 - walki z Czechami o Cieszyn i wreszcie w latach 1919 - 1920 najcięższe walki z bolszewikami.

Wszystkie te walki były ważne i pozostały swój historyczny i uczuciowy posiew, ale ich szczytem, który odwrócił bieg historii, była Bitwa Warszawska, dnia 15 sierpnia 1920 roku.

Gdybyśmy ją przegrali, skończyła by nasza kilkuletnia wolność, roztratowały by ją kopyta kozackich koni i nie byłoby na mapie Europy żadnej Polski, prawie na pewno nawet w formie sowieckiej republiki.

Pierwszą wojną, w której wziął udział cały naród polski, była II wojna światowa. Wcześniejsze, w dawnej Rzeczypospolitej, były właściwie wojnami jednej warstwy społecznej, w I wojnie światowej musieliśmy strzelać do swych braci, w Bitwie Warszawskiej nie mogliśmy zgromadzić wszystkich narodowych sił, ale jej rezultat jest epokowy. Pokonaliśmy historycznego wroga, głównego inicjatora naszych rozbiorów, powstrzymaliśmy jego marsz na Zachód, cały kraj odczuł wagę tego zwycięstwa.

Dziś Polska także jest wolna, rządzą się sami, ale naród nadal nie obudził się kompletnie. Tamta bitwa, tamto zwycięstwo, właśnie dlatego, że kosztowało tyle krwi, wstrząsnęło narodem, wielkim uderzeniem uświadomiło mu, że nadeszła przełomowa zmiana, dało mu poczucie siły, wywołało entuzjazm w najszerszych warstwach społeczeństwa.

Tych reakcji, tych odczuć, tej spontanicznej radości z odniesionego zwycięstwa brakuje niestety dziś. Jesteśmy nareszcie wolni, przyszły zmiany, przyszło zwycięstwo, ale szerokie kręgi narodu nie reagują na nie z entuzjazmem swych ojców z lat dwudziestych. Tym razem wolność przyszła po cichu, bez fanfar, bez salw armatnich, bez huku samolotów i echa tysięcznych okrzyków, wśliznęła się prawie po kryjomu w nasze narodowe życie. Musimy te nastroje zwal-

czyć, przełamać, musimy sami się obudzić i obudzić innych, musimy dotrzeć do każdego miasteczka, do każdej wioski i przekonać obywateli, że historyczna szansa może być wykorzystana tylko przez nas samych.

Gdy ogarnia nas smutek, gdy ogarnia nas zniechęcenie, gdy tracimy wiarę w lepszą przyszłość - wracajmy pamięcią do tego sierpniowego dnia przed 75 latami, gdy w Warszawskiej Bitwie zapewniliśmy naszemu krajowi niepodległość.

Józef Garliński



OBCHODY 51. ROCZNICY WYBUCHU POWSTANIA WARSZAWSKIEGO

Oficjalne obchody 51. rocznicy wybuchu Powstania Warszawskiego rozpoczęły się 31 lipca wieczorną Mszą Świętą w katedrze polowej Wojska Polskiego koncelebrowaną przez biskupa polowego Sławoja Leszka Głódzia i apelem poległych pod pomnikiem Powstania Warszawskiego na placu Krasińskich. W uroczystościach wzięli udział prezydent Lech Wałęsa i prezydent Warszawy Marcin Świąciecki. Wcześniej złożono kwiaty w miejscach powstańczych walk w całej Warszawie. Na Mokotowie odsłonięto tablicę upamiętniającą jedną z pierwszych powstańczych bitew - batalionu „Bałtyk” pułku „Baszta” AK. Kilku dziesięciu kombatanatów odznaczono m.in. Warszawskimi Krzyżami Powstańczymi i krzyżami partyzanckimi.

1 sierpnia, w samo południe, przed Grobem Nieznanego Żołnierza wieńcełożyli powstańcy, przedstawiciele władz państwowych i samorządowych oraz mieszkańcy stolicy. Wartę zaciągnęli żołnierze z Kompanii Reprezentacyjnej i harcerze, przybyło kilkadziesiąt pocztów sztandarowych powstańczych oddziałów. Jako pierwszy wieniec od powstańców złożył prezes Związku Powstańców Warszawskich Kazimierz Leski.

Pod pomnikiem Gloria Victis na cmentarzu na Powązkach spotkały się o godzinie „W” tysiące osób, przy wtórze werbli złożono mnóstwo biało-czerwonych kwiatów. Duszpasterz środowisk kombatanckich bp Zbigniew Kraszewski odmówił za poległych „Anioł Pański”. Dla uczczenia ofiary ludności cywilnej część rocznicowych obchodów przeniesiono pod pomnik Polegli Niepokonani na cmentarzu Powstańców Warszawy na Woli. Za poległych modlili się duchowni czterech wyznań: rzymskiego, prawosławnego, luterańskiego i kalwińskiego.

„Osiemnasta, decydująca...”

Gdy dziś, w 75 lat po Bitwie Warszawskiej, cofamy się myślą do tamtych dni, same cisną się słowa napisane przez angielskiego ambasadora w Berlinie lorda d' Abernona, iż była to „osiemnasta decydująca bitwa w dziejach świata”. Opinia ta wyrażona w dziesięć lat po bitwie, stawia bój o Warszawę w jednym szeregu z bitwami pod Maratonem, Poitiers, Valmy czy nad Marną. Uzasadnieniem dla takiej oceny są słowa: „Zasadnicze znaczenie dla polskiego zwycięstwa nie ulega najmniejszej wątpliwości: gdyby wojska sowieckie przełamały opór armii polskiej i zdobyły Warszawę, wówczas bolszewizm ogarnąłby całą Europę Środkową, a, być może, przeniknąłby i cały kontynent.” Było to więc starcie zbrojne, które tak jak bitwa na Polach Katalaunijskich zatrzymała ekspansję Hunów na Europę, zahamowało eksport rewolucji sowieckiej na prawie dwadzieścia lat.

Nikt dziś w Polsce nie ma wątpliwości jak potoczyłyby się losy naszego kraju po zwycięstwie bolszewickim i nikt nie protestuje przeciw świętowaniu Dnia Żołnierza w dniu 15 sierpnia ani też odsłonięciu w Warszawie pomnika wodza zwycięskiej batalii, Naczelnika Państwa Józefa Piłsudskiego. Dwudziestoletni okres II Rzeczypospolitej stworzył przecież nowoczesny naród polski, ukształtował instytucje państwa polskiego. Świadomość narodowa ukształtowana przez te dwadzieścia lat niepodległości umożliwiła przetrwanie i opór w latach okupacji niemieckiej i sowieckiej oraz w czasach PRL.

Jeżeli spojrzymy szerzej, na losy kontynentu europejskiego i świata, to z dalekiej perspektywy widzimy, jak ocena lorda d' Abernona była celna. Przecież gdy w 1939 roku Związek Sowiecki rozpoczął nową ekspansję w Europie i w szybkim tempie zagarnął wschodnią Polskę, kraje bałtyckie czy część Rumunii, agresja ta nie napotkała większego oporu. Jedynie dzielny naród fiński samotnie stawiał czoła Sowieciom w wojnie zimowej 1939-40. Cztery lata później Sowiety przekroczyły granice carskiego imperium i zwasalizowały kraje od Niemiec wschodnich po Albanie. Tym razem odbyło się to za zgodą mocarstw zachodnich, lękających się konfliktu ze Stalinem. Po następnych czterech latach był on hegemonem Azji, uzależniając od Sowietów Chiny i Koreę. Lata następne przy-

niosły ekspansję komunistyczną na innych kontynentach (Kuba, Etiopia, Angola). Mimo przejściowych porażek sowiecki system polityczny nieustannie rozszerzał się w świecie. Punktem zwrotnym w tym zwycięskim pochodzie stał się Afganistan i wyścig zbrojeń za prezydentury Ronalda Reagana.

I właśnie jeśli zestawimy te fakty, wyraźnie zobaczymy czym dla historii XX wieku była Bitwa Warszawska. Żołnierze polscy broniący Warszawy w sierpniu 1920 roku i ruszający do ofensywy znad Wieprza nie zdawali sobie sprawy, że ich trud i męstwo kształtują losy Europy i świata, zaś podobny triumf wolności przyniesie rok 1989.

Andrzej Chodkiewicz

„Nic się nie stało”

Festiwal Kultury Ukraińskiej, który w pierwszych dniach lipca odbył się w Przemyślu, wywołał wielkie zainteresowanie mediów polskich i ukraińskich. Zaden z dotychczasowych trzynastu festiwali nie wywołał takiego napięcia jak tegoroczny, czternasty. Powodem głównym było miejsce festiwalu - Przemyśl (poprzednie odbywały się w Sopocie).

Przemyśl ogniskuje w sobie konflikt między tzw. polskimi organizacjami patriotycznymi i mniejszością ukraińską w Polsce. Konflikt ten ujawnił się publicznie po raz pierwszy w 1991 roku, gdy grupa przemyskich „patriotów” okupowała kościół karmelitów (będący do 1947 roku katedrą greckokatolicką) na wiadomość o decyzji Ojca Świętego Jana Pawła II o przekazaniu świątyni kościołowi greckokatolickiemu. Manifestacje przed kościołem karmelitów i pałacem biskupa przemyskiego Ignacego Tokarczuka odbywały się pod hasłami „Glomp i Tokarczuk sprzedali Polskę Ukraińcom”. Postawa przemyskich „patriotów” doprowadziła do tego, że do swej historycznej katedry nie mógł nie tylko odbyć ingresu biskup greckokatolicki Iwan Martyniak, ale także nie przekroczył jej progu Papież. Ojciec Święty spotkał się ze wspólnotą greckokatolicką w kościele pw. Serca Jezusowego, który przekazał na unicką katedrę.

Ten bezprzykładny wyczyn „patriotów”, tolerowany zresztą przez władze państwowe w Przemyślu, rozpoczął okres narastającej kampanii antyukraińskiej w tym mieście. Od czterech lat na murach przemyskich domów niewidzialne ręce malują

powieszono na szubienicach tryzuby (które są przecież herbem sąsiedniego państwa), wybijają szyby w ukraińskiej szkole podstawowej i wypisują parafrazę znanego hymnu „Polska, Polska ponad wszystko”. Władze miejskie i wojewoda muszą mocno spać, bo nie dostrzegają nawet tego, że na siedzibie Urzędu Ochrony Państwa namalowany jest napis „Polska dla Polaków”. Nikt w Przemyślu chyba nie zauważa, że przez miasto to przejeżdżają codziennie tysiące obywateli Ukrainy, którzy w ten sposób wyrabiają sobie pogląd o stosunku do nich Polaków. Zabawne, a zarazem smutne jest to, że dziś Przemyśl żyje właściwie tylko dzięki handlowi z Ukrainą, i powinien pomyśleć o tym, jak Ukraińców przyciągać a nie jak odstraszać.

Antyukraińska atmosfera w Przemyślu przyniosła „efekty” po drugiej stronie granicy. We Lwowie w odpowiedzi na niedopuszczenie grekokatolików do katedry, władze przekazały kościół św. Elżbiety na cerkiew. Nikt z Polaków mieszkających we Lwowie nie ma złudzeń, że polityka Ukrainy wobec polskiej mniejszości podyktowana może być krokami retorsyjnymi za wydarzenia w Przemyślu. Zresztą spór o przeszłość, o mordy Polaków na Wołyniu i w Galicji, o Akcję „Wisła” zaostrzył również postawy Ukraińców mieszkających w Polsce, czego dowodem jest postawienie bez zgody polskich władz pomnika ku czci UPA w Hruszowicach pod Przemyślem.

Narastające napięcie miało zdaniem wielu obserwatorów wybuchnąć rozruchami podczas przemyskiego Festiwalu. W ramach „przygotowań” do niego „patrioci” z Przemyśla wnieśli do sądu pozew o delegalizację Związku Ukraińców w Polsce. Odpowiedzią był list Federacji Organizacji Polskich na Ukrainie potępiający tę prowokację. Potępiły ją także krajowe organizacje kresowe (Federacja Organizacji Kresowych) i kombatanckie żołnierzy AK wschodnich okręgów.

Gdy pomimo nacisków na władze państwowe zapadła decyzja o organizacji Festiwalu w Przemyślu, „patrioci” w ulotkach nazwali wojewodę i prezydenta miasta agentami OUN.

W tak podgrzanej atmosferze rozpoczął się Festiwal, gromadząc wszystkie ukraińskie zespoły taneczne i śpiewacze z Polski oraz zaproszonych z Ukrainy gości. Organizujący Festiwal Związek Ukraińców w Polsce, za radą przewodniczącej Federacji Organizacji Polskich na Ukrainie zaprosił

do Przemyśla dwa polskie zespoły: „Jarzębinę” z Gródka Podolskiego i „Poleskie Sokoly” z Żytomierza. Były one gorąco oklaskiwane przez ukraińską widownię, a „Sokoly” otrzymały honorowe wyróżnienie. Jak powiedział ukraiński minister kultury Mykoła Jakowyha, zresztą tłumacz na ukraiński Schultza i Gombrowicza, był to dobry początek wspólnego świętowania Polaków na Ukrainie i Ukraińców w Polsce.

Równolegle do konkursu ukraińskich zespołów amatorskich odbywały się w Przemyślu koncerty i pokazy ukraińskich artystów. Ogromne wrażenie wywarł występ znakomitego chóru z Kijowa, który w katedrze łacińskiej dał koncert ukraińskiej muzyki religijnej. W teatrze na Zamku wystąpił najgłośniejszy dziś aktor dramatyczny Ukrainy Bohdan Stupka, prezentując „Pamiętnik wariata” Gogoła.

Niestety w Festiwalu praktycznie nie wzięli udziału Polacy. Te dwie społeczności koegzystowały obok siebie przez kilka dni. Nie doszło do żadnych zamieszek między obu narodowościami, ale nie było też żadnego zainteresowania Festiwalem wśród mieszkańców Przemyśla. Może zresztą nie byli oni w ogóle zainteresowani kulturą, gdyż koncert chóru „Echo” ze Lwowa, zorganizowany, jak głosił afisz, „poza Festiwalem” przez Towarzystwo Miłośników Lwowa, zgromadził na przemyskim rynku kilkadziesiąt osób. Na zakończenie zapowiedziano, że za dwa lata Ukraińcy z Polski spotkają się w Przemyślu na XV Festiwalu. Myślę, że tak będzie. Sądę, że fakt, iż w Przemyślu nic się nie stało, zmartwił tylko dziennikarzy, natomiast był dobrym znakiem dla Polaków we Lwowie i na całej Ukrainie. Być może, będzie to sygnał dla władz ukraińskich, aby otoczyć opieką polską mniejszość, wspierać jej oświatę i kulturę. Na drodze zbliżenia Polaków i Ukraińców w obu państwach był to krok ogromny.

Andrzej Chodkiewicz

□ □ □ □

Z SEJMU

Na 56 posiedzeniu Sejmu Rzeczypospolitej Polskiej przyjęto zgłoszony przez posła Jana Budkiewicza projekt Uchwały w sprawie upamiętnienia 60. rocznicy pierwszych deportacji Polaków do Kazachstanu:

„W maju 1996 r. przypada 60. rocznica pierwszych deportacji ludności polskiej do Kazachstanu z zachodnich terenów byłego ZSRR.

Sejm Rzeczypospolitej Polskiej potępia skierowane przeciwko ludności polskiej zbrodnicze akcje będące realizacją stalinowskiej doktryny państwa totalitarnego, które przyniosły śmierć i cierpienia tysiącom ludzi.

Sejm Rzeczypospolitej Polskiej czci pamięć rodaków wywiezionych w dalekie stepy Kazachstanu i dla upamiętnienia tragicznych wydarzeń tamtych lat występuje z inicjatywą budowy pomnika - ośrodka szkolenia zawodowego - w rejonie, do którego w 1936 r. przybyły pierwsze transporty.

Sejm Rzeczypospolitej Polskiej apeluje do całego społeczeństwa i wszystkich instytucji publicznych o moralne i finansowe poparcie tej inicjatywy.

Sejm Rzeczypospolitej Polskiej zwraca się także do władz niepodległego dziś Kazachstanu o współdziałanie i pomoc w urzeczywistnieniu idei - pomnika. Jego budowa umożliwi młodemu pokoleniu zdobywanie zawodu, naukę języka polskiego i poznanie polskiej kultury, stając się pięknym symbolem nowych stosunków między Polską i Kazachstanem."

POŻEGNANIE

Z głębokim żalem żegnamy zmarłego 16 lipca 1995 roku p. **Kazimierza Dobrowolskiego**, urodzonego 14 kwietnia 1929 roku w Wilnie, więźnia UB w Łodzi w 1949 r., współpracownika KOR, delegata do regionu „Mazowsze” NSZZ „Solidarność” w 1981 r., organizatora i kolportera niezależnych wydawnictw II obiegu na terenie całego kraju, ps. Janusz.

Zmarły był przedstawicielem na Polskę Polcul Foundation z Australii, wieloletnim wiceprezesem Towarzystwa Miłośników Wilna i Ziemi Wileńskiej Oddział w Warszawie, emerytowanym sekretarzem Komitetu ds. Emigracji i Polaków za Granicą w Senacie RP w latach 1989 - 1994.

Żegnamy w Nim Przyjaciela.

KARDYNAŁ ŚWIĄTEK ODZNACZONY

Prezydent RP Lech Wałęsa w dniu 28 lipca br. udekorował kardynała Kazimierza Świątka, metropolitę mińsko-mohylewskiego i administratora apostolskiego diecezji pińskiej, Krzyżem Komandorskim z gwiazdą Orderu Odrodzenia Polski.

O ingresie Jego Eminencji pisaliśmy w Biuletynie nr 2/33 z lutego 1995 r.

(r)

POLONIA NA KORTACH SOPOCKIEGO KLUBU TENISOWEGO

W pierwszych dniach lipca br. nasi rodacy, sympatycy tenisa ziemnego z całego świata, ponownie zameldowali się na gościnnych kortach Sopotkiego Klubu Tenisowego. Był to już ósmy Światowy Turniej Tenisowy Polonii, i jak się okazało, najliczniej do tej pory obsadzona impreza tego typu. Rekordowa frekwencja - 68 graczy, w tym osiem pań - gwarantowały niemałe emocje.

Najliczniej obsadzona była kategoria wiekowa 41-50 lat. Najmłodszym zawodnikiem, który przyjechał ze Szwecji był liczący sobie 17 lat Aleksander Foxenius. Nestorami okazali się panowie Karol Święck (Szwecja) i Edmund Klahs (USA), którym wiek (72 lata) nie przeszkadzał w płynnej grze na korcie.

Największą ekipę stanowiła Polonia ze Szwecji, może dlatego, że główny organizator i sponsor imprezy pan Włodzimierz Wapiński mieszka w Göteborgu. Nie zawiodła Polonia niemiecka, gościliśmy także przedstawicieli dalekiego Chile, nie zabrakło graczy z USA, Australii, Republiki Południowej Afryki, Anglii, Francji, Kanady, Czech i Łotwy.

Sędzią naczelnym turnieju Piotr Borkowski z SKT stwierdził, że poziom ponad 220 pojedynków, jakie rozegrano podczas imprezy był wyższy niż w latach ubiegłych. W najbardziej prestiżowej grze - turnieju Open zwyciężył w tym roku reprezentant Australii Tadeusz Czapski, który w finałowym pojedynku wygrał z triumfem poprzedniej imprezy - Andrzejem Birnem (Niemcy). (A.Ch.)



UROCZYSTOŚCI POD GRUNWALDEM

15 lipca w związku z obchodami 585. rocznicy bitwy pod Grunwaldem przed Pomnikiem Grunwaldzkim podpisali umowę o współpracy dowódcy Warmińsko-Mazurskiej 15 Zmechanizowanej Dywizji Wojska Polskiego im. króla Jagiełły oraz Pierwszej Zmechanizowanej Brygady Piechoty „Geležinis Vilkas” Wojska Litewskiego - generał Józef Kuczak i pułkownik-lejtnant Vytautas Zukas. Umowa przewiduje wymianę delegacji żołnierskich, udział w świętach jednostek, wspólne ćwiczenia wojskowe, igrzyska sportowe i wypoczynek.

Z okazji rocznicy bitwy pod Grunwaldem metropolita warmiński abp E. Piszczyński kapelan Wojska Polskiego bp. L. Głódź koncelebrowali Mszę Świętą.

15 Dywizji Zmechanizowanej wręczono 7 sztandarów bojowych. W święcie uczestniczyli szefowie Sztabów Generalnych Sił Zbrojnych Litwy i Polski - pułkownik Vladas Tutkus i generał Tadeusz Wilecki.

Instytut Badań nad Polonią i Duszpasterstwem Polonijnym

Instytut Badań nad Polonią i Duszpasterstwem Polonijnym jest naukową agendą Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego, powołaną uchwałą Senatu tej uczelni 11 października 1972 r. Program Instytutu skupia się na sprawie łączności Polski z Polonią. Instytut ukazuje i opracowuje na płaszczyźnie historycznej, teologiczno-pastoralnej, prawnej, psychologiczno-socjologicznej i literackiej problematykę polonijną i zbliża ją zainteresowanym stronom. Służą temu zarówno badania archiwalne, dotyczące między innymi dziejów parafii polonijnych, jak też organizowane prawie corocznie międzynarodowe sympozja naukowe.

Sympozja naukowe poświęcone były działalności duchowieństwa w środowiskach polonijnych po II wojnie światowej (1975), głównym problemom działalności polonijnych placówek duszpasterskich (1976), wkładowi Polaków do kultury światowej (1977), problematyce przywództwa grup etnicznych (1978), integracji polskiej grupy etnicznej ze społeczeństwami krajów osiedlenia (1979), roli Kościoła w organizowaniu i działalności szkolnictwa polonijnego po II wojnie światowej (1980), pontyfikatowi Jana Pawła II w życiu Polonii na świecie (1981), organizacjom polonijnym (1983), tożsamości etnicznej Polonii (1985), problemom rodziny polskiej na emigracji (1987), młodemu pokoleniu emigracyjno-polonijnemu (1988), wpływowi Jana Pawła II na emigrację i Polonię (1989).

Dorobek sympozjów ukazał się drukiem w rocznikach „Studiów Polonijnych”: dwa sympozja poświęcone papieżowi Janowi Pawłowi II zaowocowały jako dwie oddzielne książki: *Wybór i pontyfikat Jana Pawła II a Polonia w świecie*, Poznań-Warszawa 1988 oraz *Papież Jan Paweł II a emigracja i Polonia 1978-1989*, Lublin 1991.

Instytut Polonijny KUL prowadzi od 1989 r. szeroko zakrojone badania nad problematyką Polaków na Wschodzie. W 1990 roku zorganizowano międzynarodowe sympozjum, którego rezultaty wydano w pionierskiej pracy *Polacy w Kościele katolickim w ZSRR*, Lublin 1991. W roku 1993 staraniem

Instytut Badań nad Polonią KUL



Wręczenie Nagrody Jubileuszowej przyznawanej przez Instytut. Od lewej: prorektor KUL ks. prof. A. Szostek, dyrektor Instytutu ks. dr hab. E. Walewander i laureaci: dr M. Wieliczko (UMCS) oraz ks. prof. S. Kowalczyk (KUL) Fot.: Remigiusz Lis

Instytutu ukazała się praca zbiorowa *Odrodzenie Kościoła katolickiego w byłym ZSRR. Studia historyczno-demograficzne*. Obie te prace oraz niżej wymienione ukazały się pod redakcją niżej podpisanego.

Instytut Polonijny organizował także sympozja poświęcone Polakom w poszczególnych krajach dawnego ZSRR. W roku 1993 ukazały się studia szczegółowe: *Polacy na Łotwie i Polacy i Niemcy w Rosji. Zagadnienia wybrane*. Jednocześnie Instytut we współpracy z Oddziałem Lubelskim „Wspólnoty Polskiej” wydał już 3 tomy serii pt. *Polacy w Rosji mówią o sobie*, Lublin 1993-1995.

Spośród publikacji Instytutu warto wymienić inicjatywę księdza dra Józefa Wolczańskiego, który wydał wspomnienia księdza Stanisława Bizunia pt. *Historia krzyżem znaczone. Wspomnienia z życia Kościoła katolickiego na Ziemi Lwowskiej 1939-1945*, Lublin 1993. Praca ta rozeszła się szybko w dwóch nakładach (drugie wydanie Lublin 1994).

Pracownicy Instytutu Polonijnego kontynuują szeroko zakrojone badania; międzynarodowe sympozjum organizowane ze „Wspólnotą Polską” 16-17 maja 1995 poświęcone było Polakom w Mołdowie. Jeszcze przed sympozjum ukazał się drukiem tom *Polacy w Mołdowie mówią o sobie*. Materiały z sympozjum ukażą się drukiem jeszcze w 1995 roku w tomie pt. *Polacy w Mołdowie*. Celem sympozjum, i całej serii poświęconej Polakom w poszczególnych krajach dawnego ZSRR, jest przedstawienie historii oraz aktualnej sytuacji Polaków na tych terenach. Zamiarem Instytutu jest też opracowanie vademecum, ułatwiającego niesienie pomocy Polakom na Wschodzie, zarówno przez czynniki państwowe, jak i kościelne.

Instytut Polonijny publikuje rocznik naukowy „Studia Polonijne”, zawierający prace poszerzające wiedzę Polonii o sobie, dotyczące jej wzajemnej integracji oraz pogłębiające wiedzę Polaków w Kraju o życiu emigrantów. „Studia Polonijne” umacniają związki kulturalne i narodowe Kraju z emigrantami polskimi za granicą, wskazują możliwości i potrzeby wzajemnej łączności i współdziałania. Służą też

umacnianiu tradycji kultury polskiej i Polonii w świecie. Dotychczas ukazało się już 15 tomów tego rocznika.

Nagroda Naukowa im. Ireny i Franciszka Skowyrów przyznawana jest przez Instytut corocznie od 1981 r. za wyróżniające się prace z dziedziny historii najnowszej, problematyki religijnej i polonijnej, a szczególnie za prace ukazujące wkład Kościoła i duchowieństwa w rozwój kultury narodowej oraz walki o wolność i niepodległość Polski, sprawiedliwość społeczną i prawa człowieka.

Powstające w Instytucie Polonijnym cząstkowe monografie dziejów Polonii przybliżają coraz bardziej możliwość powstania kompetentnej syntezy obejmującej dzieje kościelne Polonii w poszczególnych krajach osiedlenia. Od lat zespół pracowników Instytutu zajmował się *Leksykonem geograficzno-historycznym parafii i kościołów polskich w Kanadzie* (Lublin 1992, 1993). Dzieło to zostało wydane w dwóch tomach dla upamiętnienia 500-lecia odkrycia Ameryki. Leksykon daje obraz wkładu Polaków nie tylko w życie kościelne Kanady, lecz przed wszystkim w życie całego społeczeństwa kanadyjskiego.

W przygotowaniu są prace: Andrzeja Hałasa, *Rozwój doktryny, organizacji i ideologii Polskiego Narodowego Kościoła Katolickiego w Ameryce (1897-1953)* i Jadwigi Plewko, *Duszpasterstwo w procesie integracji Polonii ze społeczeństwem Kanady 1875-1988*. Ta ostatnia praca ukaże się drukiem w drugiej połowie br. Jest to też praca źródłowa, o profilu socjologiczno-historycznym, ukazująca mechanizmy przemian w różnych dziedzinach życia Polonii kanadyjskiej.

W następnej kolejności Instytut Polonijny KUL planuje podjęcie badań nad dziejami parafii polskich w Szwajcarii i USA. Temu celowi służyła wizyta dyrektora Instytutu na przełomie stycznia i lutego 1995 r. w Polskim Instytucie Naukowym w Filadelfii.

Dalsza działalność Instytutu powinna skoncentrować się na następujących zadaniach:

1. Stała obserwacja i analiza zjawisk społecznych i podstaw środowisk polonijnych;
2. Propozycja atrakcyjnych dla tych środowisk form kontaktów, przystosowanych do rzeczywistości kościelnej;
3. Inspirowanie różnych typów zainteresowań historycznych wychodźstwa;
4. Opracowywanie przystosowanych do warunków lokalnych wzorców kultywowania tradycji polskich;
5. Propagowanie przydatnych w parafiach polonijnych punktów pomocy duszpasterskiej;
6. Propagowanie idei tzw. parafii partnerskich.

Podano tu zaledwie najważniejsze kierunki badań Instytutu. Więcej informacji na temat działalności tej placówki zawiera publikacja jubileuszowa zatytułowana *W służbie Polonii*, wydana w Lublinie w 1992 r.

ks. Edward Walewander, Prezes
Lubelskiego Oddziału Stowarzyszenia „Wspólnota Polska”

ZŁOT HARCERSTWA POLSKIEGO

W dniach 5-15 sierpnia na poligonie Wyższej Szkoły Wojsk Łączności w Zegrzu odbywał się Światowy Złot Harcerstwa Polskiego, zorganizowany w 85. rocznicę powstania harcerstwa w Polsce i 60. rocznicę pierwszego Światowego Złotu Harcerzy w Spale.

W uroczystościach rozpoczęcia Złotu wzięli udział prezydent, premier, wicemarszałek Sejmu, ministrowie. Mszę Świętą koncelebrował prymas Polski kardynał Józef Glemp.

W Złocie wzięło udział 5 tysięcy najlepszych harcerzy, którzy od prawie roku rywalizowali o możliwość uczestnictwa wykonując zadania w ramach programu „Moje Ojczyzny”. Na 64 hektarach poligonu ustawili oni 1100 namiotów w 11 regionalnych gniazdach obozowych.



FLIS '95

W cyklu obchodów 1000-lecia Gdańska Liga Morska organizuje w latach 1995 - 1997 szereg imprez wodniackich o charakterze spływu gwiazdzistego do Gdańska Wisłą wraz z jej dopływami, nawiązujących do staropolskich tradycji flisackich pod ogólną nazwą „WIŚLANY FLIS DO GDAŃSKA 997 - 1997”.

W dniach 22 czerwca - 4 lipca br. odbyła się pierwsza edycja „FLIS-u” na trasie Warszawa - Gdańsk - Elbląg w celu upamiętnienia wydania w 1595 r. wierszowanej pracy Sebastiana Fabiana Klonowicza, pt. „*Flis, to jest spuszczenie statków Wisłą i innymi rzekami do niej przypadającymi*”, będącej pierwszą encyklopedią wodniaków wiślanych. Zadaniem „FLIS-u” '95 było m.in. przypomnienie znaczenia Wisły i żeglugi śródlądowej dla gospodarki narodowej.

NOWE WŁADZE TOWARZYSTWA
POLSKA - UKRAINA

7 lipca br. ukonstytuowało się Prezydium Zarządu Głównego Towarzystwa nowej kadencji. Przewodniczącym został p. Adam Bajcar, wiceprzewodniczącymi panowie Ryszard Załuska i Jerzy Litwiniuk, sekretarzem generalnym - p. Anna Billewicz.

Siedziba Zarządu Głównego Towarzystwa Polska - Ukraina mieści się w Warszawie przy ul. Górnośląskiej 20/1.

UROCZYSTA PROMOCJA

25 lipca na Zamku Królewskim w Warszawie odbyła się uroczysta promocja nowego albumu autorstwa niestrudzonego Juliusza Englerta, specjalisty w fotograficznym dokumentowaniu najdonioślejszych uroczystości i wydarzeń. Tym razem autor tak cennych publikacji jak albumy poświęcone najwybitniejszym polskim dowódcom okresu II wojny światowej - ostatnią z tej serii była bogato ilustrowana książka poświęcona gen. Stanisławowi Maczkowi - przygotował barwną dokumentację ubiegłorocznych obchodów pięćdziesiątej rocznicy wybuchu Powstania Warszawskiego, którego nota bene sam był uczestnikiem, walcząc w batalionie „Wigry” Armii Krajowej. Fotograficzną kronikę zeszłorocznych uroczystości uzupełniają teksty przemówień biorących w nich udział przywódców państw oraz kazania biskupa polowego. Album ukazał się nakładem wydawnictwa „Bellona”.

Juliusz Englert od 1946 roku mieszka w Londynie. Jest grafikiem i dziennikarzem, fotografuje od lat wszystkie ważne wydarzenia polonijne, a od kilku lat także krajowe. W 1991 roku ofiarował swój dorobek wydawniczy i graficzny, a także część rodzinnego archiwum warszawskiej Biblioteki Narodowej. Jest autorem wielu albumów i wystaw fotograficznych.

NAGRODY DLA POLSKICH
PROJEKTÓW EKOLOGICZNYCH

W lipcu trzy polskie projekty ekologiczne z dziedziny ochrony środowiska przyrodniczego znalazły się na liście nagród Ford European Conservation Awards 1994, przyznawanych przez Conservative Foundation przy finansowym wsparciu koncernu samochodowego Forda. Jedną z pierwszych nagród zdobył Instytut Ochrony Środowiska w Warszawie za projekt stworzenia na granicy polsko-ukraińskiej ekoturystycznego parku narodowego, opracowany we współpracy z wydziałem geografii Uniwersytetu Lwowskiego.



KONFERENCJA W BIAŁOWIEŻY

W dniach 8 i 9 lipca br. w Białowieży odbyła się trzecia z kolei międzynarodowa konferencja naukowa „*Droga ku wzajemności*”, w której uczestniczyli naukowcy z Polski i Białorusi, przedstawiciele resortów oświaty i kultury obu krajów, przedstawiciele Białoruskiego Towarzystwa Społeczno-Kulturalnego w Polsce oraz Związku Polaków na Białorusi.

ŚWIATOWY ZJAZD KRESOWIAN

W dniach 1-2 lipca w Częstochowie i 3-4 lipca we Wrocławiu odbył się Pierwszy Światowy Zjazd Lwowian i Kresowian, połączony z pielgrzymką na Jasną Górę.

Do Komitetu Organizacyjnego weszło Towarzystwo Miłośników Lwowa i Kresów Wschodnich, Polskie Stronnictwo Kresowe, Towarzystwa Miłośników: Wilna, Grodna, Kowna; Związek Sybiraków, Stowarzyszenie Kresowianów Wierzyteli Skarbu Państwa. W Komitecie Honorowym znaleźli się m.in. prezes Polonii Amerykańskiej E. Moskał, senator A. Grześkowiak, prezes Stowarzyszenia „Wspólnota Polska” A. Stelmachowski, metropolita częstochowski abp S. Nowak, metropolita lwowski abp M. Jaworski, przedstawiciel Jasnej Góry o. dr J. Pach, wojewoda częstochowski C. M. Graj, prezydent Częstochowy T. Wrona.

Organizacją zjazdu w Częstochowie zajął się miejscowy oddział TM Lwowa i Kresów Południowo-Wschodnich, we Wrocławiu zaś - Polskie Stronnictwo Kresowe, któremu powierzono zorganizowanie Światowego Kongresu Polskich Organizacji Kresowych.

Zjazdowi towarzyszyły dyskusje poświęcone problemom Kresowianów w Polsce i na świecie, obrady Forum Kresowego, występy artystyczne. 2 lipca została odprawiona uroczysta Msza Święta w Kaplicy Matki Boskiej na Jasnej Górze.

Biuletyn Stowarzyszenia
„Wspólnota Polska”

Wydawca: Zarząd Krajowy
Stowarzyszenia „Wspólnota Polska”,
Krakowskie Przedmieście 64,
00-322 Warszawa.
Tel./fax redakcji: (22) 26-88-70
tel. centrali (2) 635-04-40 w. 263, 250

Redaktor naczelny: Agnieszka Panecka
Sekretarz redakcji: Monika Strzelecka

Skład: Tomasz Kaluza
Łamanie: Sławomir Pomianowski
Druk: Zakład Poligraficzny ET,
05-410 Michalin
ul. 11 Listopada 42,
tel./fax 789-54-32, 789-49-17

Redakcja zastrzega sobie prawo
skrótowania nadesłanych materiałów.
Za poglądy autorów spoza
Stowarzyszenia nie odpowiadamy.

„ZA WOLNOŚĆ NASZĄ I WASZĄ”

- SESJA NAUKOWA W BUDAPESZCIE

na temat współpracy opozycji polskiej i węgierskiej w latach 1956 - 1990

Sesja odbędzie się w Budapeszcie w dniach 3 - 4 listopada 1995 roku.

*Obrady uzupełni przegląd filmów o charakterze opozycyjnym
oraz wystawa dokumentów z omawianego okresu.*

Organizatorami sesji są:

*Polskie Stowarzyszenie Kulturalne im. Józefa Bema na Węgrzech
oraz Instytut Środkowoeuropejski w Budapeszcie,
przy wsparciu*

*Ogólnokrajowego i Stołecznego Samorządu Mniejszości Polskiej
na Węgrzech.*

Organizatorzy sesji proponują następujące kręgi tematyczne:

1. Ujęcia syntetyczne (referaty dotyczące całości okresu, zasadniczych stosunków i powiązań działających wówczas sił politycznych oraz społecznych itp.)
2. Ujęcia szczegółowe (referaty prezentujące tematykę w krótszym przedziale czasowym, np. współpraca polsko-węgierska w okresie lipiec 1980 - grudzień 1981 lub w okresie obrad „okrągłego stołu” w Polsce i na Węgrzech w latach 1989 - 90; względnie referaty zajmujące się węższymi przedziałami tematycznymi, np. reakcje władzy węgierskiej na polskie wydarzenia okresu lipiec 1980 - grudzień 1981, opozycyjna współpraca przedstawicieli polskich i węgierskich kręgów kościelnych, sprawy polskie w oficjalnej i nielegalnej prasie węgierskiej, współpraca polskiej i węgierskiej emigracji itp.)

Obrady prowadzone będą w dwóch językach - polskim i węgierskim.

Tłumaczenie na miejscu zapewnione.

Czas referatów: do 20 min. Organizatorzy proszą o przesłanie tekstów referatów z myślą o późniejszej publikacji.

Wstępne zgłoszenia referatów do 20 września br. przyjmuje Biuro Sesji:
Polskie Stowarzyszenie Kulturalne im. J. Bema na Węgrzech, 1051 Budapest,
Nádor u. 34 II.I. tel. 0-0361/III-0216, tel/fax 0-0361/III-8204
(poniedziałki w godz. 9 - 18, środy 9 - 12, wtorki i czwartki 17 - 18,30)
Dodatkowe informacje można uzyskać: dr Rónayné Slába Ewa,
tel. 0 - 0361/175-2006 dr Konrad Sutarski, tel. 0 - 0361/175-8208
lub 0 - 0361/ 156-1763.

Study in sunny Miami

FLORIDA MEMORIAL COLLEGE IN MIAMI, FLORIDA

is offering a unique opportunity
to students of higher education and the professions who wish
to improve their skills in the following academic areas:

college degree programs:

aviation (Including management and pilot training),
air traffic control (FAA certified program), transportation, accounting,
business, computer science,
education, political science, public administration,
social sciences, biological,
physical sciences and mathematics,

non-degree semestr courses for professionals in aviation,
transportation, accounting, business management, computers,
government service, school and college administration,
professors and school teachers.

Requirements for admission:

1. Completion of high school
(Szkoła średnia, technikum, albo liceum)
2. Good knowledge of English language
(English courses for foreign students are available.)
3. Three letters of recommendation.

Full cost,

tuition, room/board, meals and books

\$8,680 per academic year.

One academic semester **\$ 4,340**

Summer semester **\$ 3,170**

2nd academic semester · January 3, 1996 · May 15, 1996

Summer semester · May 20, 1996 · August 1, 1996

For information and applications please write to:

Prof. Dr Zdzisław P. Wesolowski

FLORIDA MEMORIAL COLLEGE

15800 NW 42nd Avenue tel. (305) 626 - 3750

Miami, Fl. 33054, USA fax (305) 626 - 3106

or contact p. Ewa Książewska

Stowarzyszenie "Wspólnota Polska"

ul. Krakowskie Przedmieście 64

00-322 Warszawa

tel. (22) 635-04-40 w. 277